Ud 6452
Dzieło to oryginalnie napisane
przez Stanisława Konarskiego
Pijara.-

80. 1.2.3.4. 1889.585

Colon

p. Konarskiego

Verf.: Stanisław Konarski

Ueber ein wirksames Raths-mittel oder über die Erhaltung der ordentlichen Reichstage. Theil [I]-IV. Warschau 1760–1763

O SKUTECZNYM RAD SPOSOBIE ALBO O UTRZYMYWANIU ORDYNARYINYCH SEYMOW.

Nemo est tam inimicus causæ huic, qui nos malos Cives, aut homines improbos, dicere audeat. *Cicero ad Cæc.*

w WARSZAWIE

w Drukarni J. K. Mći y Rzpłtey u XX *Scholarum Piarum.* Roku MDCCIX. [für: MDCCLX]

Veritatis invicta vis est. Nonnulli verum audire omnino renuunt, quia timent converti. D. Chrysostomus.

Neque enim inconstantis puto, sententiam tanquam aliquod navigium, ex Reipublicæ tempestate moderari. Ego verò hæc didici, hæc vidi, hæc scripta legi, hæc de sapientissimis & Clarissimis Viris, in hac Republ: & in aliis Civitatibus monumenta, nobis literæ prodiderunt, non semper easdem sententias ab iisdem, sed quascunque Reipublicæ status, inclinatio temporum, postularet, esse defendendas: quod & ego facio, & semper faciam: Libertatemque quam in me requiris, quam ego neque dimisi unquam, neque dimittam, non in pertinacia, sed in quadam moderatione, positam putabo. Cicero Orat: pro Planc.

Frustra quidam, qui ratione vincuntur, consuetudinem nobis opponunt quasi consuetudo major sit veritate, aut non sit sequendum, quod melius sit. Consuetudo vetus sine veritate, vetustas erroris est. D. Cyprianus,

Voluminis Legum Tomo II. fol. 1660. *tit:* Deklaracya. *&c.*

POwinność *Senatorow*, w przysiędze Ich, (około przestrzegania tego; coby szkodliwego całości Rzpltey, y wolnościom bydź widzieli,) wyrażona, wcale zostawać ma: nie deroguiąc w tym, y WOLNEMU DOMOWIENIU SIĘ Wolnośći, y całości Praw swych, każdemu *Szlachcicowi* na Seymiku Powiatowym, á *Posłowi* na Seymie, według dawnego zwyczaiu prawem opisanego. *Ta iest istota wolnych głosow Senatora, Szlachcica, y Posła, opisana na Seymie Warszawskim za ZYGMUNTA trzeciego, przy uspokoieniu Rzeczypospolitey,* 1609.

Do Nieczytelnika

To ieſt, do tego.

Ktory tey niechce czytać Kśiążki.

Azali raczyſz te ſłow kilka przeczytać. O to cię więc Nieczytelniku, ile mogę, upraſzam, abyś ni źle, ni dobrze o tey Kśiążce nie mowił, ieżeli czytać iey niechceſz, á czytać do końca ſamego. Mogęż o co ſprawiedliwſzego cię prośić? Bo iakże maſz ſądzić o rzeczy, ktoreyeś dobrze, y pilnie nie zważył? Ta ſię więc Kśiążka, Czytelnikow nie ſtracha: ale ſię nieczytelnikow obawia. Jeżeli zaś przemożeſz na ſobie, abyś ią cale cierpliwie przeczytał? na ten czas feruy na nię dekret, iaki ci ſię podoba. Ufam rozſądkowi, y ſprawiedliwośći twoiey, ufam twey ku Oyczyznie miłośći. Niech ći Bog da zdrowie.

CZĘSC

CZĘSC I.

W ktorey ſię traktuie, y o wielkiey Seymow Ordynaryinych potrzebie: y nayprzod, o wielu, do Seymow utrzymywania, ſpoſobach, ale tych wſzyſtkich odkrywa ſię nieſkuteczność.

§. I.

Wſzyſtkie niezliczone nieſzczęśćia y ſzkody Rzeczypoſpolitey, iedynie pochodzą ex mala Conſiliorum forma.

Niezliczone ſą a wielkie intereſſa Oyczyzny, ktorym potrzebáby radzić, niezliczone niebeſpieczeńſtwa, ktorym potrzebaby zabieżyć. Rzeczpoſpolita ieſt iak Dom, albo ſtary y wielki Okręt, ale dawno lub nieopatrzony, lub z wierzchu tylko gdzie niegdzie łatany, do ruiny zaś y zniſzczenia dążący, ieżeli gruntownie zreparowany nie będzie. Każdy

żdy w nim coś znacznego y wielkiey poprawy potrzebuiącego znayduie.

Ci życzą, żeby naypierwey weyrzeć w administracyą Sprawiedliwości, na ktorey iak na mocnym fundamencie wszystkie stoią Krolestwa, a Trybunały y Sądy coraz niesprawiedliwsze poprawić. Ci ustawicznie proponuią, żeby wesprzeć osłabiałe nadto Rzpltey siły, dla ktorych słabości, wzgardę y krzywdy nieznośne od postronnych cierpiemy; przeto żeby obrony należycie do proporcyi Państwa tak obszernego, przyczynić. Ci wołaią, żeby Skarb y dochody publiczne z oczywistym Krolestwa uszczerbkiem kapiące, doskonale zregulować. Inśi sposoby podaią, handle, ktore w Kraiu tak obfitym tysiączney części swego wigoru nie maią, przyprowadzić do pory. Inśi wielką upatruią potrzebę, żeby Prawa, ktorych tak wiele y zregulowania, y odnowy, y exekucyi potrzebuią, iak należy zordynować, y sposoby skuteczniey szego ich exekwowania, aby dla pastwy samych molow pisane nie były, wynaleść. Owi na Dwor wiele, sprawiedliwie czy niesprawiedliwie, do narzekania maią. U tych wyniszczenie monety y publiczne ubostwo; u tych manufaktur potrzebnych w całym Kraiu niedostatek, y przez to Summ wielkich za granice co rok wychodzących straty; u tych Miast y Miasteczek ruina,

u tam-

u tamtych poddaństwa, y oracza ledwie iuż oddychaiącego obciążenie nad siły; wielkie są y pilne do poprawienia obiekta. Owi pragną żeby tysiączne, w rowności nieznośne, wykorzenić przestępstwa. Tym przed oczami stawaią, Szlacheckiego Stanu, sposobu do edukacyi Synow, y do applikacyi ich dalszey w dorastaiącym wieku, niemaiącego, y do podłey służby przymuszonego, mizerye. Tym nadwątlona bardzo, y iuż prawie zpospolowana y obalona Senatu powaga: tym nie małe y częste ze Stanem Duchownym dyfferencye: tym zagraniczne y domowe fakcye, tym Seymow y Seymikow nieporządki szkaradne: tym elekcye tak Woiewodztwom potrzebne, á całe niedochodzące: tym Interregnow naszych nieokryślone piorem utrapienia y kraiu klęski: tym od Woysk cudzoziemskich oppressye, tym odpadaiące granice Krolestwa, y Prowincye: tym to, owym drugie, ciężkie Oyczyzny nieszczęście y szkoda: serce nad Narodem swoim cierpiące przenika y boli.

Wszystkie te są bez wątpienia prawdziwe y śmiertelne dolegliwości publiczne, iest ich y tysiącami więcey, gdyby ie kto chciał w szczegulności wyliczyć. Z każdego z tych radzibyśmy wyprowadzić Oyczyznę, każde proponuiemy do uleczenia, każdemu swoię skuteczną chcielibyśmy wynaleść receptę. Ale coż? kiedy tylko narzekamy wszyscy, a do rzetelnego

telnego

telnego nie bierzemy się ratunku. (1.) *Na nową iakąś Rzym umiera chorobę, wszyscy co się dzieie, ganią, skarżą się, żałuią, iawnie gadaią, y iuż głośno ięczą, a żadnego nie widać lekarstwa. Rozumiemy że bez zguby, iuż złemu oprzeć się nie można, ani nieszczęściom, ktorym ulegamy cierpliwie, inszego nie widziemy końca, tylko naszę zgubę ostatnią.* Ba iuż y w takim nieporządku y odmęcie, wielom poczciwym nawet y wielkim ludziom prawie życie obmierzło w swym kraiu. (2.) *Taki czas iest, że każdy swoy Stan, ma za bardzo nędzny, y tu, gdzie iest, gdzie mieszka, nie chciałby się widzieć.* Y *do prawdy, że w Rzymie mieszkamy, mam to za wielką mizeryą. Nie tylko, że cięższy iest widzieć przed oczyma nieszczęścia Oyczyzny, niżeli o nich słyszeć, ale też, że tu y bliżsi wszystkich niebespieczeństw y przypadkow iesteśmy, niżbyśmy zdaleka bydź mogli.* A drudzy prawie na natury y wyrokow nieodmienne narzekamy dekreta, żeśmy w tym tak na

(1.) Novo quodam morbo moritur Civitas, ut cum omnes ea, quæ aguntur, improbent, querantur, doleant, aperteque loquantur, & jam clarè gemant, tamen medicina nulla affertur. Neque enim resisti, sine internecione posse arbitramur. Nec videmus quis finis cedendi, præter exitium, futurus sit. *Cic.*

(2.) Tempus est ejusmodi, ut suam quisque conditionem miserrimam putet, & ubi sit, ibi esse minimè velit. Equidem nos, quod Romæ sumus, miserrimum esse duco: non solùm quod in malis omnibus acerbius est, videre quàm audire, sed etiam quod ad omnes casus subitorum periculorum magis objecti sumus, quàm si abessemus. *Cic: L. 6. Epist: ad Torqu.*

na Oyczyznę nędznym, nie w swobodnieyszych owych porodzili się czasach, albo żeśmy ich dożyli. Winszuiemy tym, ktorzy tych nierządow, tey narodu iuż więcey nie widzą ochydy. (3.) *Tęskno y żyć, tak wszędzie nędz publicznych iest pełno. Nic nademnie nieszczęśliwszego,* (mowi Konsul Rzymski) *nic szczęśliwszego nad Katula, y że życie pędził chwalebnie, y że przed temi życie zakończył czasami.*

Alec darmo skarżemy się y na Prowidencyi kresy, bo ta chcącym zawsze dopomoc gotowa, y wyliczać śilemy się nieprzeliczone Rzpltey niedole. Nienaydziemy upewniam, ani razem na wszystkie, ani na żadne z nich osobnego lekarstwa, poty, poki tego nie uleczemy iednego, z ktorego wszystkie insze, ile ich iest, śmiertelne pochodzą choroby. (4.) *Nie poprawi otrutych y niezdrowych strumieniow, kto wprzod zarażonego nie skorryguie źrodła, z ktorego te wszystkie wypływaią strumienie.*

Był ten dyskurs pomnię u godnego Rzeczpltey Ministra, wielkich Sentymentow pełnego, y dobrze swoiey, życzącego Oyczyznie, ktorego, iako wielu pierwszych y nayznaczniey-

(3.) Prorsus vitæ tædet, ita sunt omnia miseriarum plenissima. Nihil me infortunatius, nihil fortunatius est Catulo, tum splendore vitæ, tum hoc tempore fine vitæ. *Cic: ad Attic: L. 2. Ep: 24.*

(4.) Nulla salus rivo, putrem, qui notius, ipso fontis ab infecti gurgite, ducit aquam.

cznieyſzych w Rzeczypoſpolitey ludzi, było to zdanie: *Cokolwiek w Państwie naſzym ieſt złego, do poprawy niepodobnego po dziś dzień, wſzyſtko to idzie z iednego zarażonego źrodła, ze złey Rad formy: ex mala Conſiliorum forma.* Ta iego odpowiedź dała mi pochop, uczynione wſzyſtkie choć przydłużſze, nad tą prawdą reflexye zebrać, y reformowania tey złey Rad naſzych formy, nie tak podać ſpoſob, iako tylko ſtoſuiąc ſię do zdań, tak godnych y mądrych ludzi, w tey go przekopiować Książce.

Jakoż to nayprzod niewątpliwa bynaymniey, y oczywiſta rzecz ieſt, że bez dobrey Rady żadne ſtać nie może Kroleſtwo. Ze tych Trybunałow, tey ſłabości śił Rzeplitey, tych ſkarbu dochodow, tych handlow, tych Miaſt y Miaſteczek upadłych, tych nierządow y niezliczonych bezprawia, niemożemy inaczey poprawić y leczyć, tylko przez iednę radę. A kiedy zle ta idzie rada, toć wſzyſtko iść ladaiako powinno, y muśi naoſtatek upadać. Bo ieżeli iedno goſpodarſtwo, iednego Domu prywatne y małe, bez rady dobrze ſprawować ſię nie może, iakże bez rady wielkie może dobrze ſprawować ſię y rządzić ſię Kroleſtwo? Wſzyſtkiego we wſzyſtkich ſpołecznościach ludzkich ieſt duſzą, Rząd y rada. Rząd bydź bez rady nie może. Rada ieſt wodz y światło dobrego rządu. (5.) *Rządem y radą*, na okrągu świata kazał Wielki Karol napiſać. A ia o radach, do-

daię

(5.) Imperio & Conſilio. *Mundus Symbol.*

daię, to co o Prawach Rzymſki Konſul powiedział: (6.) *bez ktorych, ani dom żaden, ani Miaſto, ani żaden Kray, ani cały Narod Ludzki, ani cała Natura, ani ſtać świat cały nie może.*

Wſzyſtkie więc co ich ieſt pod Słońcem małe y wielkie Państwa, maią zawſze przytomną, zawſze Radę ſkuteczną, Monarchowie y codzień, ile tego potrzeba w ſwoich Gabinetach radzą y decyduią zaraz. Edykty ich, albo wyroki, ordynanſe, prawa, rezolucye interesſow, prawie bezprzeſtanne ſą. Na końcu każdego roku, wielkie ſię z nich, iako z Praw Krolewſkich zbieraią Tomy. Rzplte wolne w każdy tydzień, maią naznaczone dni kilka, do ſwoich Kongresſow, gdzie bez odwłoki radzą y ſtanowią o wſzyſtkim. Wſzędzie wczeſna o wſzyſtkim deliberacya, wſzędzie potrzebne y nieodwłoczne wſzyſtkiego decyzye. My kadencye Seymow, aż co dwa lata, y tylko ſześcioniedzielnych mamy, ale Seymow nie mamy: lat kilka, kilkanaście, y kilkadzieſiąt miia, iak Ordynaryinego nie możemy doczekać ſię Seymu, ktora ieſt naſza naywyżſza Rada; y coż za dziw, że bez rady tey będąc, giniemy na wſzyſtkim, upadamy na wſzyſtkim, a co raz to głębiey!

Tak dalece, że iako naymędrſzy ow Rzymſki Konſul, Statyſta y Polityk, z nieſzczęśliwych okoliczności ſwego czaſu, zdał ſię

konje-

(6.) Sine quibus, nec domus ulla, nec Civitas, nec genus hominum univerſum ſtare, nec natura omnis, neque mundus, poteſt. *Cic: Lib: 3. de Leg.*

konjekturować pewnie, co potym nastąpi. (7.) *Nie z ptakow*, mowi, *lotu, nie z gwiazd, iako Astrologowie zwykli, ia tobie wrożę, ale mam insze, ktore obserwuię znaki: mnie znaki do wrożenia są, te, w ktorych iesteśmy, okoliczności y czasy: z teraznieyszych, o przyszłych czasich, wrożba nasza, wiarę znaleść u każdego powinna.* Tak mowić mogę, ieżeli y z naszey, w iakiey iesteśmy sytuacyi, wnieść się o przyszłym godzi. Ktoż nie widzi, że bez rady y Seymow coraz nieszczęśliwiey poydziemy, coraz w większe wpadać będziemy nierządy, y że naostatek nierządow tych dobierze y przebierze się miarka, z ostatnią, (8.) *odwroćcie to Nieba! Oyczyzny ruiną.*

(7.) Non ex alitis volatu, non ex sinistro cantu oscinis, non ut Astrologi solent, tibi auguror, sed habeo alia signa, quæ observem. Mihi signa ad divinandum sunt, ex Civilium temporum natura & ratione: debet habere fidem nostra prædictio. *Cic. ad Cæcin. Lib: 6. Epist:*

(8.) Di omen prohibete sinistrum! vestræ hæ sunt aræ, væstra hæc altaria: genti placati Latiae, sævis mitescite fatis.

§. II.

Mała korzyść Rzpltey z niektorych, choćby y doszły, Seymow, ieżeli dalsze rwać się maią Seymy.

JAkażkolwiek zaś nadzieia iest, czy tego następuiącego, czy inszego po nim Seymu; czyli

li on doydzie? czyli nie doydzie? mowię śmiele, że zbyt mało, albo y nic przez to Rzpltey lepszego nie będzie, chociażby y doszedł. Niech day Boże! doydzie, dla satysfakcyi przynaymniey ukochanego nam Pana, y naszey, żeby od tylu lat aby iednym Seymem doszłym się ucieszyć: Alec postanowmy na nim co chcemy, co naylepszego zdawać nam się będzie, pięknie to, dobrze to, miło to, będzie: lecz, prawdę rzekłszy, ieżeli nie nic, to z tego wszystkiego mało do skutku przyidzie, iak przychodziło dotąd, kiedy dalsze rwać się będą Seymy. Niech nawet y przeciw wszelkiey apparencyi y nadziei, nietylko następuiący ten w krotce, ale y potym daley, iedne dochodzą, a drugie niedochodzą Seymy, to one naynieszczęśliwszego y coraz niebespiecznieyszego Oyczyzny nie polepszą gruntownie y wiecznie Stanu. Bo tu na to, takich potrzeba Seymow, ktoreby niewątpliwie y nieuchybnie dochodziły zawsze, y niezrywały się nigdy: czemu? bo tu Rady nie przemiiaiącey, nie na raz, ale zawsze pewney, pilney, skuteczney, y przynaymniey w czasach Prawem opisanych, nieustaiącey potrzeba Krolestwu, bez ktorey, iako się rzekło, y iako rozum zdrowy dyktuie, stać długo żadne Państwo nie może.

Na coż się więc zda, raz mieć radę, drugi raz y dziesiąty iey nie mieć? w iednych interessach

ressach Seym iakkolwiek skleció, a nie mieć rady, y rwać Seymy w walnych, gwałtownych, y potrzebnych interessach drugich? Poki więc rwać się mogą Seymy, poki mogą wniwecz obracać się rady, poki fakcye czyli obce, czyli domowe, mieć będą moc obalenia y niszczenia, iak teraz, Seymow, poty, na mało bardzo, a raczey na nic, y niektore ażardem doszłe zdadzą nam się Seymy: bo te statecznie nigdy dobra nieutwierdzą Oyczyzny.

Piękne bowiem te Prawa y rzeczy, co się postanowią y popiszą na iednym Seymie, zkąd y iak skutek należyty mieć maią? kiedy nowa coraz w swym powinnym czasie rada, to iest kiedy każdy następuiący Seym, ich zachowania, y coraz do lepszey exekucyi ich przyprowadzenia, nie poprze? Seym bowiem każdy przyszły, bydź powinien utwierdzeniem przeszłych.

Na każdym następuiącym Seymie, Posłow iest pierwszy urząd, ostrzegać y dopomnieć się o to, coby się w Trybunałach, co w Radzie, co w Woysku, co w Ekonomii Skarbowey, co w Magistratach y Oyczystych funkcyach, co w Rządzie, według Praw czy ponowionych, czy świeżo postanowionych, nie działo. Seym, w to weyrzeć każdy powinien. Seym obostrzyć, gdzie nie dosyć obostrzone iest Prawo, Seym, skutecznieyszy coraz do exekwowánia iego opatrzyć y ustanowić sposob. Tak wszystkie Krolestwa y Rzpite czynią, tak wszędzie moc nay-

naywyższa, ktora u nas iest w Seymach, praw y ustaw swych zachowania ustawicznie dogląda, y musi doglądać: bo to w naturze ludzkiey bydź inaczey nie może, tylko że trzeba zawsze na sprawy y obyczaie ludzkie ustawicznego oka, dozoru, przypilnowania, ponowy, przynuki, y nieiakiego że tak rzekę, do dobrego, musu: bez ktorego prawa napisane, nic nie warte. *Nie są doskonałe Prawa, ktorych przestępstwo kary zaraz opisaney nie ma.* (9.) Jako tedy *nikt prawa stanowienia władzy żadney nie ma, tylko rząd y moc naywyższa, tak y przymuszenia do obserwancyi prawa, władzy nikt nie ma, tylko tenże Rząd y taż moc naywyższa.* (10.) U nas więc władzą y stanowienia, ale oraz y wymożenia obserwy Praw, same maią Seymy, ktorą Magistratom rożnym zlecaią y kommunikuią wprawdzie, ale te Magistraty, gdy czasem niewydołaią utrzymać w wigorze Prawa, muszą znowu uciekać się do Seymu. Y tak Seym zawsze iest stanowicielem, obronicielem, y exekutorem każdego prawa. A zatym ktoż nie widzi?

(9.) Inter leges illa imperfecta dicitur, in qua nulla deviantibus pæna sancitur. *Macrobius.*

(10.) Leges à nullo præscribi possunt, qui justo legitimoque imperio non fruatur: vis etiam coactiva, quæ hominis liberam voluntatem ad Legum observantiam cogat, pænas infligat, illarumque formidine hominum animos à sceleribus avocet, haberi non potest, nisi in Legislatore, legitimo imperio, Dominio, potestate & auctoritate, prædito. *Corsinus. Eth. Dist: 2. Cap: IX.*

dzi? że kazienie ustawiczne Seymow, iest to zrzodło, tak wolnego u nas, praw wszelkich przestępstwa, nie zachowania y nie exekwowania praw, na ktore się bez ustanku skarżemy. Nigdy pewnie zachowane nie będą, ani bydź naturalnie zachowane niemogą, poki rwać się będą Seymy: bo na iednych Seymach, nie gdzie indziey, można temu wszystkiemu skutecznie radzić, co z kluby wypadło, y przez ułomność y złość ludzką zawsze muśi wypadać.

Raz tedy więc, (poymiymy to proszę) mieć doszłe Seymy, y znowu niemodz ich się doczekać, y rwać ie daley: iest to całe iedno, co wylanie rzeki lub stawu na grunta y pola, raz zastanowić tamą, drugi raz samę też tamę przerwać, raz ogień ugaśić, drugi raz gaszenia zaniedbać, raz się z śmiertelnego paroxyzmu uleczyć, drugi raz wszystkie w ciężkiey chorobie ratowania się sposoby porzucić, raz psuiące się domu fundamenta poprawić, drugi raz w swoiey zaniechać ie ruinie. Nie tak Krolestwa, nie tak Rzplte stoią, ale w swych czasach pilnością y ustawicznością Rady, á zawsze kończącey się y skuteczney rady: ktora ieżli ustaie, tyśiączne zaraz w wielkim ciele Rzpltey, iak w ciele ludzkim, przez ustanie cyrkuluiącey krwi, muszą rodzić się symptomata. Jednym słowem: mało nam po doszłym iednym y drugim Seymie, kiedy po trzecim y czwartym zerwanym, znowu wszystko do gory się wywroci. Będzie taż sama nie raz w swoich mieyscach potrzebnie powtorzona materya. Te

Teraz tylko nie łudźmy się proszę, ieżeliby czy ten, co następuie, czy ktory inszy Seym trafunkiem, day Boże stanął, boć y te, co niepodobne zdaią się rzeczy, czasem podobnemi się staią: ale myślmy raczey, y czyńmy tak, aby zawsze Seymy stawały, y niestawać nie mogły: abyśmy zawsze pewną y nieuchybną radę w wolnym mieli Krolestwie. Jdzie tu więc o coś daleko więcey, niż o utrzymanie iednego iakiego takiego Seymu, przez ktory zapewne nieustanie gubiący nas nierząd, Z gruntu tu co inszego nam radzić potrzeba.

Pierwszą tedy rzecz, kto tey dobrze życzy Oyczyznie, kto iey ostatniego za nierządem pewnie idącego obawia się nieszczęścia, kto nad teraznieyszą iey, tak nędzną, że nie można nędznieyszey, ubolewa niedołą, pierwszą mowię tę rzecz wziąść przed się powinien, to iest proponować *poprawę, tak złey obrad publicznych formy*: ta poprawiona, skutecznieysze nasze Rady uczyni: á rady skuteczne y Seymy, powoli wszystko, cośmy wyżey wyliczyli, y co życzemy, poprawią. Lecz na końcu tey częś i przypadnie nam ieszcze mowić więcey o Seymow w tey Rzpltey nieuchybney potrzebie. Teraz examinuymy:

§. III.

Sposoby rożne utrzymywania Seymow.

ZBliżaiąc tu iuż więc do krotkiego w tym Paragrafie wyłożenia sposobow, ktoremiby się y nie dobra publicznych rád forma poprawić, y Seymy wszystkie Ordynaryine, iak wielu mniemaią, utrzymać mogły; pytam cię się nayprzod ieszcze, ktożkolwiek to czytać raczysz, bo inaczey daley postąpić nie mogę, pytam cię się mowię, czyli masz doprawdy, za żadney wątpliwości niepodległą rzecz tę, że nam Seymow koniecznie potrzeba? że bez Seymow stać Wolność y rząd Polski żadną miarą nie może? że żadnym potrzebom y nieszczęściom publicznym bez Seymow nigdy radzić y zabiec nie można?Bo ieżeli wątpisz ieszcze cokolwiek o tym,że do stałości y rządu tey Rzepltey są koniecznie potrzebne Seymy, to ia więcey z tobą nic do mowienia nie mam. Odsyłam cię do ostatniego tey Książki Paragrafu, tam podobno ieszcze zkonwinkowany być możesz, abyś bynaymniey o tey prawdzie niewątpił, że stać Polska bez Seymow niemoże.

Tu spytam cię się tylko, coż ty tedy rozumiesz tey naypierwey y naybardziey potrzebnego Oyczyznie? Czy znowu poydziesz do tego wyliczania wszystkiego, com ia w pierwszym namienił Paragrafie? że, na przykład, poprawy

prawy w administrowaniu sprawiedliwości Oyczyznie essencyalnie potrzeba? á ia mowię że Seymu na tę poprawę potrzeba. Ty mi rzeczesz, że nayprzod sił y obrony dla bespieczeństwa wewnętrznego y zewnętrznego Oyczyznie potrzeba? á ia mowię,że Seymu na tey opatrzenie y ustanowienie obrony potrzeba. Ty mowisz: że dochodow publicznych na tak wielkie expensa do zbyt szczupłego Skarbu Rzpltey przyczynić y zregulować potrzeba? a ia mowię, że Seymu na to Skarbu przyczynienie y zregulowanie potrzeba. Ty mowisz że niewolnicze, y ciężkie pogłowne znieść, a insze znośnieysze y łatwieysze podatki uchwalić potrzeba? a ia mowię, że Seymu na to zniesienie, na to uchwalenie potrzeba. Ty mowisz że naypierwey tak szkaradną monetę poprawić, lepszą wprowadzić, Mennicę otworzyć, złey monecie wstępu do kraiu skutecznie zabronić potrzeba? a ia mowię, że Seymu, na tę poprawę monety, na zabronienie złey, na otworzenie Mennicy, na wynalezienie srzodkow, iak ią utrzymywać, potrzeba. Lecz nie powtarzaymy darmo, cośmy iuż powyliczali z początku, y od czegom ia zaczął, bo gdy Ty mnie tysiąc potrzeb Oyczyzny wyliczysz? ia tobie nie mogę inaczey, tylko tysiąc odpowiedzieć razy, że y na to, y na drugie, y na setne, y na tysiączne, Seymow, Seymow naypierwey koniecznie potrzeba. Apelluię do wszystkich rozumnych Patryotow y świata całego zdania, niech każdy

rozſądzi, czy to dobrze mowię. A ieżeli ſprawiedliwie y dobrze, toć uſpokoymyż ſię więc iuż raz nad tą, y mniey, że tak rzekę, potrzebną kweſtyą, co ieſt tey naypotrzebnieyſzego Rzplтey? y co w niey wſzyſtkie przewyżſza potrzeby? bo każdy, kto cokolwiek myśli, iawnie to widzi, że rady y Seymy, iak każdey tak y naſzey Rzpltey, nadewſzyſtko, y przed wſzyſtkim, y na wſzyſtko, naypotrzebnieyſze ſą, bo bez rady na wſzyſtkim giniemy.

A gdy więc za nayiſtotnieyſzą tey Oyczyznie Seymow uznaiemy potrzebę, przyſtąpmyż iuż tym ciekawiey, tym chętniey, do tych kilkunaſtu naypryncypalnieyſzych ſpoſobow, ktore naśi zwykli dawać Politycy, do utrzymywania Seymow.

Pierwſzy: żeby Dwor uśilniey ſtarał ſię o doyście Seymow,

Drugi: żeby Panowie ſzczerzey y mocniey chcieli, iak chcieć zwykli, Seymow, y o nie, opuściwſzy prywaty, lepiey ſię y uśilniey ſtarali,

Trzeci: żeby na to, na co wſzyſcy ſię bez kontradykcyi zgodzą, prawa ſtanowić, y Seymy z ſamemi zgodnie uſtanowionemi prawami tak kończyć, aby rwać ich nikt niemogł, te żaś materye, na ktore ſię poſłowie nie zgodzą, odrzucić, lub ie w reces puścić,

Czwarty ſpoſob: żeby w wielkich potrzebach Oyczyzny y w intereſſach naywiększey na Rzpltą konſekwencyi, iak ſię to praktykowało y przedtym, niezbyt ſkrupulizować, ale nie daiąc poznaku. y nie czyniąc żdaney wiolencyi głoſow, ſwoie roſtropnie czynić, y rzeczy do końca prowadzić.

Piąty ſpoſob utrzymywania Seymow: żeby ſame przy prawie wyraźnym kontradykcye ważne były.

Szoſty ſpoſob utrzymywania Seymow wzięty z Książki pod tytułem Rozmowa Plebana, R. 1641, wydaney. Oſobliwie gdzie ta ráda ieſt, aby Poſeł tamuiący Izbę, albo proteſtuiący ſię, nie żadną prywatną, ale publiczną oppozycyi ſwoiey dawał przyczynę, y żeby ią dobrze Posłom wyłożył: to takowa tylko oppozycya za ſłuſzną ma być uznana y mieć wſzelką wagę.

Siodmy ſpoſob niektorzy podaią, aby nieſprawiedliwie rwących Seymy, ſądzić y karać.

Oſmy ſpoſob praktykowany, żeby niegodziło ſie w Izbie Poſelſkiey, ale aż w Senacie Seymu zrywać.

Dziewiąty ſpoſob, limitować Seymy.

Dzieſiąty: Rady, na kſztałt Warſzawſkiey, używać.

Jedenaſty ſpoſob: Seymy Konne.

Dwunaſty ſpoſob; Seymy pod Konfederacyami.

Trzynaſty ſpoſob: prawo iak naymocnieyſze przeciw przedawcom Rzpltey y fakcyantom poſtanowić.

Podżmy do tych trzynaſtu examinowania ſpoſobow, y iakieżkolwiek w ſobie ſą, pokażmy

każmy ich nieſkuteczność wewnętrzną do utrzymywania wſzyſtkich ordynaryinych Seymow. Ktory ieden ieſt, tey pierwſzy Księgi koniec, aby pokazać oczywiście y gruntownie, że żaden z tych trzynaſtu ſpoſobow, y podobnych innych, ktore mogą bydź wymyślone, Seymow ordynaryinych z ninieyſzą rad formą utrzymywać ſtatecznie nie może.

§. IV.

Examinuie ſię pierwßy ſpoſob utrzymywania Seymow, ktory ieſt: żeby Dwor lepiey ſtarał ſię o Seymy.

DWor, żeby ſzczerzey chciał, y o Seymy uśilniey ſię ſtarał, to iak mowią, Seymy będą dochodzić. Albo tedy ta ieſt niektorych republikantow [pra]wda, *że Dwor nie ſtara ſię* iak trzeba o dochodzenie Seymow, albo ta ieſt druga prawda, *że Dwor ſtara ſię pilnie* o dochodzenie Seymow. Mowmy tedy nayprzod z temi pierwſzemi republikantami, ktorzy mniemaią, *że Dwor niezażywa iak należy ſtarania, o doprowadzenie do ſkutku Seymow.* A potym odpowiedaymy im z temi drugiemi, ktorzy rozumieią, *że Dwor tle tylko trzeba, czyni dla utrzymania Seymow.*

Zaczym mowmy nayprzod z *Republikantami*, że ſzczerego o doyście Seymow Dwor nie ma ſtarania. Pytaymy ſię ich więc z temi, ktorzy mowią

mowią za Dworem: Na czymże zaległo ſzczere to Dworu ſtaranie? Odpowiedaią na te pytania tak naśi republikańci przezorni: inaczey Panowie y Szlachta, o Seym ſtarać ſię powinni, inaczey Dwor. Dworu ſpoſob nie ieſt perſwazyami y racyami Seym utrzymywać: tym ſpoſobem abyśmy Seymy utrzymywali, niech to nam Dwor zoſtawi. Dwor ma ſpoſob daleko inſzy, daleko ſkutecznieyſzy w ręku. Dwor rzeczą nie ſłowy pięknemi dokładać ſię powinien: a ogrodek nieſzukaiąc, lecz raczey dobrym ięzykiem, y iaśniey explikuiąc ſię: trzebą żeby Dwor łaſkami perſwadował, to ieſt żeby dawał penſye, Summy, prezenta, Staroſtwa, wakanſe, deklaracye rzetelne dla utrzymania Seymow. Ze Dwor, życzy Seymu, że perſwaduie, że pobudza y animuie do zgody, że ułatwia trudności, że dzień y noc pokazuie attencyą, dobrze to czyni: ale toż y my partykularni czyniemy, więcey w ręku y w mocy nie maiąc. Dwor ma w ręku coś więcey. Dworu ſpoſob włáſny, dla ſkutecznego dopomożenia Seymom, dawać y kontentować. Wielkich intereſſow pewnie Dwor inaczey utrzymywać, ani dokazać bez łaſk dyſtrybuty nie może. To prawda, to experyencya, to rozum dyktuie. (1.) *Machiawel uczył, że Panuiący, ktory wielkich chce dokazać rzeczy, bydź ſkąpy powinien: ia zaś twierdzę, że panuiący, ktory wiel-*

(1.) Machiavellus docuit: Principem, qui magna conatur, eſſe oportere tenacem & parcum. Ego au-

wielkich chce rzeczy dokazać, bydź szczodrobliwy y datny powinien. Nie znam żadnego Wielkiego Krola, ktoryby inaczey myślał. Chęć y wola w poddanych zgasnąć do wszystkiego muśi, gdy rekompensy y dobrodzieystw nadzieia upadnie. Podoba mi się Kardynała Recyussa zdanie: w wielkich interessach nigdy oszczędzać pieniędzy nie trzeba. Niech się sprawiedliwie stara Panuiący mieć wiele, a niech wiele expenduie, gdy trzeba. Nie masz więc większego interessu w Polszcze, nad utrzymanie Seymow, toć ieżeli na co, to na ten koniec, nic Krolom żałować nie trzeba.

Zgoda na to: odpowiadaią ode Dworu, niech to tak będzie, że dla utrzymywania Seymow, expendować potrzeba. Prośiemy iednak o rozsądną nad tym pierwszym y potrzebnym Seymow utrzymywania sposobem reflexyą, ieżeli iest zupełnie skuteczny. Więc trzeba, żeby Dwor, ile tylko można, każdego kontentować się starał; pytaymy się tu tylko, czyliż y tym wszystkim, ktorzy umyślnie Seymy trudnią dla wziątku, lub wyrobienia wakansow, co chcą, Krol dawać powinien? Alec możeż bydź co śmie-

tem judico, Principem, qui res maximas velit efficere, esse munificum & liberalem debere. Nullum magnum Principem aliter sensisse, scio. Mihi arridet Cardinalis Rhetii consilium: in magnis negotiis rationem pecuniæ non esse habendam: Principis est, ut omni honesta industria, curet habere quam plurimum, & tum cum opus est, impendat plurimum. Omne bene merendi studium ardoremque

śmiesznieyszego, co podleyszego a niepożytecznieyszego oraz? śmieszna rzecz, bo nigdy Krol tyle nie ma, żeby wszystkim mogł dogodzić y każdego nasycić. Przeto skarżył się Alfons Aragoński. (2.) *na Bogow, że Krolom wszystkim Midasa przywileiu nie dali, aby co tchnęli, mogli w złoto obrocić.* Takby wszystkim łatwiey mogli zadosyć uczynić. Jnaczey Dwor niewystarczy: bo y tak, acz czynią, ile mogą Krolowie, a przecię Seymy się pękaią. Podła rzecz dla Krola, bydź przyciśnionym do dobrze czynienia tym ludziom, ktorzy łaski Jego takim oczywiście chcą wymuśić sposobem. (3.) *Nie iest nikt szczodry, tylko kto dobrowolnie daie. Dobrodzieystwa wszystkie z łaski pochodzą.* A Krolowie do nich, tak plugawym sposobem bydź przymuszeni maią? Podła rzecz y dla nacyi, mieć y cierpieć takowych, ktorzy tym szpetnym sposobem swoie wyrabiaią prywaty. Niepożyteczna rzecz, bo niepodobna ukontentować wszystkich. Jednym dać, to drudzy z emulacyi y z zemsty Seym zerwą, iako się częstemi tego napatrzemy razami. A co większa: że co Krolowie tak wymierżaiącym dać muszą,

extinxeris, si præmia & beneficia sustuleris. *Antimach. Cap:* 16. *Tom.* 1.

(2.) Tum fortunatos fore Reges ajebat, si Dij cunctis Midæ manus dedissent. *Langius.*

(3.) Munificus nemo putatur, nisi volens. Dona omnia in benignitate habentur. *Salust: in Bel: Jug:*

ſzą, to zaſłużonym y godnym uymuią. (4.) *Y nie tak obliguią nieſłußnie biorących, iak dyzobliguią tych, ktorym krzywda przez to ſię dzieie* (5) *Tak dawać, ieſt to marno tracić, nie dawać.* Niemowiemy tedy, żeby ſię y bez datku y dobrodzieyſtw Krolewſkich na Seymach, dla onych utrzymania, obeſzło, bo ieſt wielu, co y nadgrody ſą godni, wielu y mniey godni, ale że ich inaczey żadną miarą, tylko datkiem zażyć dla Dobra Oyczyzny nie można, (6.) *nie darmo ſię od złota, wolność złota zowie, prawdziwie u nich drogie ieſt Oyczyzny zdrowie.*

Ale to tylko mowiemy, że to nie ieſt cale y zupełnie ſkuteczny ſpoſob do utrzymania Seymow. Bo choćby Krolowie dawali naywięcey, oczywiſta rzecz ieſt, iż dawać nie mogą tyle, ileby brać chciano. Y to o Wiśle pod Warſzawą, y Niemnie pod Grodnem Krol Polſki powiedzieć może, co Franciſzek Krol Francuſki powiedział o Sekwanie: dobrze, że nie złota Sekwana przez Paryż płynie, boby y tę iuż do tych czas wypili. Taka ieſt natura nas ludzi. Nigdy nam doſyć. Zatym, gdy wſzyſtkich kontentować ieſt rzecz nigdy nie można, zawſze znaydą ſię iedni kontenci, drudzy nie-kon-

(4.) Nec tanta ſtudia aſſequuntur eorum, quibus dederant, quanta odia eorum, quibus ademerant. *Cic, Offic: Lib: 2.*

(5.) Perdere ſciet iſte, donare neſciet. *Tacit: de* Ottone.

(6.) Aurea libertas bene nomen ducit ab auro, Druſe, nec eſt fruſtra cara ſalus Patriæ.

kontenci z Dworu: toć ći, iak pſuią, pſować będą Seymy. To nieodbita prawda, ktorey przeczyć y żaden republikant nie może.

Na czymże więcey ieſzcze zależy, to Dworu ſtaranie?

Odpowiedaią Republikańci tak rezonuiąc: kiedy to ieſt, (mowią) niewątpliwa prawda, (7.) *że rowność fundamentem ieſt wolności, y trwałości Rzpltey, boć poki ią między ſobą zachowali Rzymianie, poty niezwyciężoną Państwa Rzymſkiego moc, ſławę, y ſwego imienia boiaźń rozßerzali po świecie, A iak od rowności odſtępować poczęli, iedni nad partykularnych w moc y bogactwa ſię wbiwßy, drudzy do Jruſi uboſtwa przyßedłßy, w tym grobie wolność, w ktorym rowność pogrzebiona zoſtała. Nigdy nie cierpią wolne Narody, aby ieden nad to, nad drugich gorować, ani małey liczbie, mocy, ktora do wßyſtkich lub wielu należy, nie daią. W małey bowiem liczbie, możnieyßych złączenie, ieſt zguba dla wßy-*

(7.) Æqualitas, maximum Arcanum eſt, conſervandæ augendæque Reipubl. Quamdiu æquales fuêre Cives Romani, invictum Jmperii robur, famam, terroremque ſui, qua patet orbis, circumtulerunt. Sed deſcitum ab illa æqualitate, opulentis aliquibus inſtar Regum Civibus, aliis ad Iri egeſtatem redactis. Simul atque id factum, vidit Roma, uno eodemque tumulo claudi ſuam tot ſæculis aſſertam libertatem. Nequaquam igitur liberi Cives ſinunt, ut unus, aut aliqui fiant ad exceſſum potentes. Nec paucis committere ſolent Imperium, quod plurium, vel omnium eſt. Paucorum quippe ſocieras, ſi in unum coaleſcat, omnibus exitio eſt. Cæſar cum Pompeio & Craſſo Societatem iniit, ne quid ageretur in Republica, quod uni ex tri-

wszystkich. Cesarz, Pompeiusz, Krassus, naypotężnieysi Rzymianie przymierze między sobą zrobili, żeby nic nie działo się w Rzeczypospolitey, coby się z nich nie podobało iednemu, ztąd zaraz wolność falowała publiczna. Za podporę tedy y fundament Rzpltey naypotrzebnieyszy, rowność kłaść się powinna. Kiedy to więc,iest wielka prawda,toć staranie Dworu na tym nayprincypalniey zależło, ieżeli chce, żeby dochodziły Seymy, żeby przez nie Rzplta stała, aby też iak naypilniey przestrzegać rowności, aby onę z wielką utrzymywać attencyą, gdyż Krolowie iedni w naszey ią mogą utrzymać Oyczyznie.

Doskonale zaś u nas rowność ta zachowana będzie, kiedy Krolowie rowność swego respektu między rownemi familiami zachowaią, aby iedna w faworach Pańskich nie była preferowana nad drugą, bo to iest w stanie rownym nieznośna; y kiedy Panowie wszystkim świadczyć zarownie Oycowski affekt, łaski y poufałość będą. To to, co wszystkie dotąd kaziło Seymy, była niewątpliwie między Domami zelozya, o fawor u Panow. Zaprzeć tego nie można, bo y publicznie pod czas Seymow mawia-

bus displicuisset. Inde periclitari mox cæpit Romanorum libertas. *Pelzoff: Arcan: Stat: Lib.* 1. *Cap:* 2.

Ego fulcrum hoc, imo fundamentum Reipublicæ popularis apprimè necessarium, æqualitatem pronuntio. *Idem Lib:* 3. *c.* 4.

mawiaią: Niech ci JchMość utrzymuią Seym, ktorzy się zaszczycaią konfidencyą Dworu, ktorzy się bydź u Dworu dystyngwowanemi czuią. A Szlachta tu znowu dodaią, aby Krolowie nie raczyli patrzeć na same Pańskie Domy, ale na rowność z niemi całego Szlacheckiego stanu, na Osob sposobność, y ich własne zasługi, inaczey stan Szlachecki, nigdy się nie dociśnie y nie doczeka niczego. Y Panowie Szlachtą pomiernie się maiącą, tak iak my, byli, ale ich taż Krolewska wyniosła ręka, ktora y z wielą Szlachty może toż samo, gdy zechce, uczynić. To tedy naygruntownieysze iest Dworu o Seym staranie, przez traktowanie wszystkich rowno zrodzonych rownie, ugaśić wprzod między Dworami zelozyą, a tę uprzątnąwszy, naturalna rzecz, że wszystko z lepszą między niemi harmonią, y zgodniey na Seymach poydzie, kiedy wszyscy rownie Pańskiemi traktowani łaskami, rownie od Pana kochani, rownie kochać, rownie mu pomagać będą, Boć (8.)*Panuiącego iest naywiększa podpora wzaiemna między Panem y poddanemi miłość. Wab zaś miłości, iest miłość. Kochać Pana będą poddani wszyscy, kiedy wszystkich kochać będzie. Niech ma affekt ku wszystkim, aby go miał od wszystkich. Gdy tak*

(9.) Principatûs fulcrum, est mutuus inter Principem Civesque amor. Jllicium amoris, amor est. Amabunt principem Cives omnes, si omnes amaverit. Amet æque, ut æque ametur ab omnibus. Cùm omnes Cives cum Principe unum fuerint, una omni-

tak wszyscy iedno z Panem będą, iedna ich z nim każda będzie sprawa, iednoż niebespieczeństwo, ieden nieprzyiaciel, iedna z nim wszystkich fortuna. Dopomogą tedy wszyscy do Seymow utrzymania Krolom, kiedy y oni ku wszystkim, y wszyscy ku nim iednym będą Sercem. Inaczey nigdy Seymy dochodzić nie będą.

Na to odpowiadaią tak drudzy: według tey drugiey więc starania Krolewskiego o Seym explikacyi, obaczemy ieżeli y takie o zachowanie rowności staranie iest skutecznym y pewnym sposobem do utrzymania Seymow. Nayprzod, nie przeczemy y my, mowią, że to iest rzecz naturalna każdemu, sobie dobrze życząc, y drugiemu rownym się widząc, chcieć bydź z nim traktowanym zarowno. Y dobrzy a sprawiedliwi Panowie, nie maią tego za złe nikomu. Ten ci to iest owszem między naywiększemi u Krolow Polskich panowania obiekt, rowno się Oycami wszystkim pokazywać dzieciom. (9) *To iest Oycowskie Krola nad poddanemi Iego berłowi staranie, żeby wszyscy widzieli, że są rownie od niego iak Synowie pielęgnowani, kochani y rządzeni. Y takowa o Krolu opinia, więcey mu pomoże niż woyska, y całego Krolestwa siły*

um erit causa, idem periculum, idem hostis, eadem fortuna. *Pelzof: Arcan. Stat: I. 3. c. 9.*

(9.) Paterna sit in subditos cura, ut videlicet hi videant, se ut liberos æquè curari ac regia Principe. Hæc opinio maximum est momentum Regibus, præ armis, Regnisque ipsis. Prodigent omnia pro amato Principe, pugnabunt pro eo, velut pro aris & focis, ruent in obsequium Principis. *Pelzof: Lib: 11. cap: 14.*

siły. Chętnie dla kochanego Pana wszystko sakryfikować będą, Krew za niego, iak za święte Ołtarze, y za własne lać będą Domy. Na każde Iego ślepo poydą skinienie. Dysputować więc o tym nie można, że Dwor rownym ku wszystkich w rowności będących, affektem wiele może do zgody, y do Seymow utrzymywania dopomoc. Ale bespiecznie twierdziemy, że ieżeli fortuna Seymow, tylko od takowego Krolewskiego cale dependuie o rowność starania, to my Seymow doszłych niedoczekamy się nigdy.

Nayprzod, BOG ieden Wszechmocnością swoią mogłby tego dokazać, aby zawsze tych rownych, cale rownie doskonale traktował, a przecię y BOG Ordynaryiną swoią, niech się godzi mowić, mocą, y kursem zwyczaynym, zdaie się nie wszystkim iednakowo dogadzać. Jak wielu pożyczywszy od Pogan imienia fortuny, aby śmieley sarkali na Prowidencyą, iakoby dobrym wszystkim nierownie nadgradzała, mruczą z Poëtą (10.) *Iak patrzysz na cnych mężow okiem zazdrościwym, fortuno? iak nierownie nadgradzasz cnotliwym?* Tak y z Boskich Ręku darow dystrybucya, od ludzkiey niewybiega się cenzury. Dopieroż Krolowie, teyże ludzkiey co y my natury, niechay chcą, iako chcieć powinni, niech usiłuią, iako usiłować maią

(10.) O fortuna viris invida fortibus! quàm non æqua bonis præmia dividis! *Seneca.*

maią ſobie za powinność ſwoię, aby zarownie dogodzili tym wſzyſtkim rownym; coż, kiedy czaſem ſię to nie uda? czaſem podobno y udać ſię nie może? Nie chwali ſię cale przez to, ani ſię kanonizować może to, coby ſię, czy w abſolutnych Pańſtwach z krzywdą ſłuſzności y godności, czy w wolnych z przeſtępſtwem rowności, przytrafić w dyſtrybutach mogło. Day Boże aby nie trafiło ſię nigdy, nie dobrze, ieżeli ſię trafia, ktoż może tey prawdy zaprzeć? Ale y ta też ieſt niewątpliwa prawda: że niepodobna rzecz ieſt Krolom, aby zawſze y bezprzeſtannie mogli każdemu z konkuruiących y z tych rownie godnych dogodzić. Zkąd ſprawiedliwie dobry Ceſarz Marek Aureli żalił ſię na tę panuiących niedolą: (11.) *Ze y naylepßym Monarchom, nie można ukontentować wßyſtkich dobrych poddanych*: lecz ſię oraz tą cieſzył uwagą: *Ale też y naylepśi Rodzice, nie mogą rownie wßyſtkie ſwe właſne kontentować dzieci.* Toć niech naybardziey Krolowie ſię ſtaraią, tę rowność ze wſzyſtkiemi, iako to rzecz ieſt potrzebna y ſprawiedliwa, zachować, przez błąd daymy ludzki, uchybią tey tak trudney wagi, albo iak mowią *æquilibrium*, to zawſze będą, y przeciw dobrey prawdziwie woli Krolewſkiey, między rownemi temi nieukontentowania Panami, y Domy

(11.) Ne optimis quidem Principibus fas eſt, bonos ut omnes poſſint contentos reddere. At ne optimi Parentes quidem, omnes ſuos liberos æquè reddunt contentos. *Lang. in Pelian.*

Domy, zawſze zelozye, nieupodobania, y gniewy. (12.) *Monarcha nie może wßyſtkim ſię podobać, choćby chciał każdemu naylepiey, mußą wielu mieć do niego urazy*: Bo nad-ludzka cale rzecz ieſt, modz wſzyſtkim cale rowno dogodzić,

A niechże iuż y naoſtątek, możnali rzecz, Pańſkim Dwor Domom dogodzi, to ieſzcze Szlachecki Stan mieyſce nie cale nieſprawiedliwego narzekania mieć będzie, że Krolowie Panom tylko daią, bogatych bogacą, á Szlachcic ſię pożywić y z Krolewſzczyzn, (bo y te ſą Panom przyległe) nie może. Y tak zawſze będą, czy między Familiami, czy między Pany, y Szlacheckim Stanem o łaſki Krolewſkie emulacye. Boć to pewna, że (13.) *Krolowie wielom daią nad to, ale doſyć nikomu.* (14.) *Im więcey fortun y łaſk odnoßą, tym więcey pragną, y o więcey proßą.* Zatym idzie, że ieżeli od tey niepodobney rzeczy, (o ktorą iednak, ile tylko ieſt można, Dwor ſię ſtarać powinien) to ieſt, od zełozyi między Domami y Stanami rownemi znieśienia, cale dependuią Seymy, toć Seymy nigdy nie ſtaną, nigdy dla nieuchronnych między niemi zayścia nie przyidą do ſkutku. Mowiemy

C wiec

(12.) Princeps non poteſt placere omnibus, ſed etiam quantumvis bene recteque velit omnibus, ei iraſci multos neceſſe eſt. *Dioniſ. in Auguſt.*

(13.) Reges nimis dant multis, ſed nulli ſatis. *Mart.*

(14.) Creverunt & opes & opum furioſa libido Et cum poſſideant plurima, plura petunt.

więc ieszcze raz, że to staranie Krolewskie dla utrzymania Seymow, aby rowno rowne traktować raczył Familie, y Stan Szlachecki, iest potrzebne y arcy-pożyteczne do zgody na Seymie, do łatwieyszego utrzymania Seymow, do umnieyszenia, ile można, emulacyi, ale z tym wszystkim sposobem, gdy y całemi siłami Dwor on starać się będzie, ułatwi wiele rzeczy, lecz ieszcze zawsze zostaną emulacye, ieszcze naturalnie bydź muszą zelozye, ktore zawsze będą rwać takie, iakie są teraz Seymy. Więc oczywista rzecz iest, że y według tey drugiey starania Krolewskiego o Seym explikacyi, iest to pożyteczny, iest cale potrzebny, ale nie iest skuteczny y nieuchybny sposob do utrzymania Seymow. A ia do tey między republikantami z obudwoch stron kontrowersyi, to krotko dodaię, że gdyby tu był u nas y naymędrszy Salomon, gdyby ow Minos (u Homera) Jowisza uczeń, o ktorym tak śpiewa; (15.) *Dyscypuł godzien celny Jowisza nauki, z ktorego poiął wszystkie panowania sztuki*, to iednak całym nadprzyrodzonym rozumem, wszystkiemi łask wylanemi skarbami, y całemi, Seymow naszych Ordynaryinych, takich iakie teraz są, aby zawsze stawały, nie potrafiłby utrzymać siłami: bo zawsze y z Dworu malkontenci będą, y ci, przy tey, iak iest, rad formie, rwać Seymy będą: potrafią zawsze kilka set holendrow, przeciwko naywię-

(15.) Discipulus Jovis, & Jove dignus, quo didicit Regni leges, artesque Magistro:

naywiększym Krola staraniom, Seym do schyłku wycięńczyć lub zerwać.

§. V.

Examinuie się drugi sposob, utrzymywania Seymow: co się Panow tycze.

PODźmy do Panow. Nasłuchamy się więc, że często insi naprzeciw mowią: Dwor wszystko co może, y nad to czyni, ale gdyby Panowie chcieli, toby Seymy stawały. Żebyć Panow emulacye y zayścia między sobą dotąd nieszkodziły Seymom, rozumiem że y Amerykanin iáki krotko w Polszcze bawiący temu przeczyćby nie śmiał. Acz y między temi, co ich zowią pospolicie Panami, daleko iest większa liczba, ktorzy tey podlegać nie mogą kalumnii. Są z nich, ktorzy ani miłością Oyczyzny, ani pracami dla publicznego dobra, żadnym nayzasłużeńszym y naycnotliwszym w innych Rzeczachpospolitych wielkim ludziom niedadzą się przepisać. Jednak prywaty innych niektorych daią się dosyć Seymom we znaki, a to tych. (1.) *Ktorym całość y dostoieństwo Oyczyzny podleysze iest*, *niż ich interessa własne*. Ale proszę tu bardzo o pilną tego, co rzekę uwagę: mowię tedy, że to co inszego iest mowić, że Panow emulacye *Seymy nam psuią*

(1.) Quibus Patriæ salus & dignitas posterior est, sua dominatione & suis commodis. *Cic. Lib.* 1. *Epist. ad Att.*

psuią: á co inszego mowić, *że gdyby chcieli Panowie, Seymyby stawały*. Psuć ie mogą, ale żeby utrzymać takie mogli, iakie mamy Seymy, temu cale nie wierzę. Smiem owszem mowić, że, gdyby y Dwor, y Panowie, wszystkie rozumu, kredytu y możności swoiey wytężyli siły, Seymy, nie mowię ieden iaki Seym mnieyszey importancyi, y drugi, ale mowię wszystkie arcypotrzebne *Ordynaryine* Seymy stawać z teraznieyszą Rad formą żadną miarą z cáłym Panow wysileniem nie mogą.

Pokazuię to, oczywiście zdami się, z strony Panow. Zwykliśmy nayprzod mawiać, że od pryncypalnieyszych wszystko dependuie Panow: bo każdy z nich ma swoich w stanie szlacheckim poufałych y pewnych Przyiacioł: y Szlachta wszystko czynią za Panow powodem. Więc gdy w Izbie między Posłami cokolwiek się zatrze, łatwo widać czyi są przyiaciele ci, ktorzy trudnią w Izbie Poselskiey. Krol więc niech Panu tylko, ktorego ten iest, co Seym zatrudnia, przyiaciel, iego ułatwienie zleci, niech Pana obliguie, raz tego, drugi raz inszego, to wnet w Izbie Poselskiey za Ich perswazyą y mocnym się wdaniem wszystkie uspokoią się trudności. Tę więc często radę, na Seymow utrzymywanie daiemy: ale iak nieskuteczną, tak z strony Szlachty na Poselskich funkcyach będącey, iak z strony Panow, łatwo się każdemu da widzieć, ile z tylu experyencyi zerwanych w oczach naszych Seymow.

Nay-

Nayprzod bowiem, ktoryż to tak wszechmocny Pan iest, żeby Człowiekowi od kogo skorrumpowanemu, wolność tę, ktorą ma z natury, odebrał? Ktoremu wolno iey y dobrze y zle zażyć. A on iuż czy dał się sfomentować, czy iuż się obowiązał inszemu. Pomnę ia takiego Posła, ktory z poczciwym y znacznym w Rzpltey Panem stał w iednym u niego pałacu, y pod Jego protekcyą: Pieniądze iednak wziął od Posła Cudzoziemskiego: wszelkiemi, ktore rozum obiąć może, od wielkiego Senatora sposobami przy mnie attakowany był, aby od złey odstąpił imprezy, lecż żadna ani prozba, ani reprezentacya, ani poprzysięgania z nim się udać niemogły. Napatrzemy się y innych podobnych, ktorzy pod czas Seymu odmienili, że tak rzekę swych Patronow y Panow. Mogą iedni na perswazyą y prozbę od uporu odstąpić, y trafia się to: ale kto może asekurować o każdym? ile iuż od kogo inszego uiętym? Są y tacy wspanialszego serca, ktorzy od kogokolwiek dependować się wstydzą. Wszakże Seym 1738*vi*. był od takiego Posła upornie, y niegodziwie, kto pamięta zerwany, ktory sam znaczney będąc fortuny, bo kilkadziesiąt tysięcy maiący intraty, od nikogo cale niedependował, iednak ani sumnieniem, ani żadnemi Dworu, y pierwszych kilkudziesiąt Panow obligacyami: niedał się żadną miarą przekonać. Toć nie tak łatwo y nie zawsze y Panowie dokażą, czego sobie życzą, y

o co.

o co się całemi starają siłami. To iuż z strony Stanu Szlacheckiego, czy Posłow, dosyć experyencya uczy, że Panom nie każdego z nich można nakłonić, nie każdemu wyperswadować się uda a często ani samemu Dworowi.

Ale niech naostatek y to prawda będzie, że każdy Poseł ma swoię od ktoregoś Pana czy dependencyą, czy w nim większą ufność, y wiarę; y że Panowie mogą do wszystkiego gdy zechcą determinować Posłow: lecz proszę, ktoż to zaś tych samych do iednego rozumienia przywiedzie y ziednoczy Panow? to iest, kto ich tak interessa pogodzi, żeby się wszyscy razem złączyli, na utrzymywanie Seymu? Niech to tak więc będzie, że Posłowie w Izbie zapewne się zgodzą, kiedy przedni y możnieysi wszyscy Panowie między sobą się zgodzą; ale kiedyż tę iednostayną Panow uyrzemy zgodę? Ogień z wodą prędzey, niżeli ich się interessa pogodzą. Czyż nie widziemy ustawicznych y nieuchronnych Partyi? były zawsze od wiekow, są, y będą zawsze.

Czyż nie widziemy, że na każdym Seymie y po kilkudziesiąt Panow zgadzaią się na iedno, y całemi do utrzymania Seymu pracuią siłami? a nic wskorać nie mogą; gdyż dla interessow przeciwnych insi wszystko im tamuią y psuią? Co zaś mowić zwykliśmy, że trzeba aby wszyscy Panowie emulacye, ambicye, zemsty, y wszystkie porzucili prywaty; dobrze by to było, ale to chimera tylko, y imaginacya prozna

prozna: boby trzeba wprzod z ludzkiey wyzuć się natury. Gdzież to w świecie można, aby żaden á żaden z Panow nie znalazł się, ktoryby więcey, niż Oyczyzny prywatnego interessu, nie kochał? gdzież to ták święty Senat, gdzieby sami Arystydesowie, Epaminondowie, Kamillowie, Fabrycyuszowie Katonowie, Attykowie, na walnych zaśiadali kongressach? na coż tedy nad przyrodzenie ludzkie od wszystkich czegoś wyciągać ludzi? y Niebianow pretendować na ziemi? na co zda się wymagać, czego w kondycyi ludzkiey niepodobieństwo widziemy? Na coż zatym na nigdy niepodobney tey rzeczy, pogodzenia między Panami y Familiami interessow Ich własnych, Seymow doyście, y Oyczyzny zakładać zbawienie? Wnieśmy więc bespiecznie, że kiedy wszyscy będą święci, y ze wszech ludzkich passyi oswobodzeni Panowie, (niech to tak będzie!) to dopiero na ten czas z ninieyszą rad formą, wszystkie nasze będą Seymy stawały. Nie sąż to iawne, y oczywiste prawdy?

Co zaś mowiemy, gdy się zatamuie Izba, aby Krol tego lub owego z Panow do siebie wezwał: A czy nie patrzemyż na to, iako na każdym prawie Seymie, Krol Panow do siebie wokuie, y ich obliguie do starania się w Izbie Poselskiey o zgodę? a tym czasem wszystkie Seymy się pękaią. Lecz y prawdę rzekłszy, coż to za forma Seymowania, y o Oyczyznie radyż gdzie prośić, perswadować, poprzysięgać, obiecować

biecować, płacić, nadgradzać, ustawicznie potrzeba, aby ten y ow, y dziesiąty, Oyczyzny niegubił? zą coż rada nie ma być bez tych wszystkich korowodow bespieczna? Ta sama ustawiczna niepewność, czy się da ten, lub ow uprosić, co to za męczeństwo na Krola y ludzi poczciwych? Nie iest że to zawsze gwałtowna iakaś, y zawsze niebespieczna, y radzących, y rad sytuacya? takaż radą ma bydź zupełnie ubespieczone Krolestwo? ktora dependuie od uprószenia każdego. Niewidziemyż często, iak się daią złe intencyonowani uprosić? obiecuią y przyrzekaią Krolowi, ale skutek pokazuie, czy staraią się o zgodę y Seymy.

A wszakże (rzeczesz) lubo tyle zerwanych Seymow, ale przecięż ich tyle za Panow staraniem stanęło? Odpowiedam: iak się rwać zaczęły Seymy od dwuch set lat blisko, nierownie są w gorszym stanie rzeczy, niż ieszcze były od początku zrywania Seymow. Dowod tego, że z początku y przez kilkadziesiąt lat, kaziła Seymy większa Posłow protestuiących się y wychodzących liczba, potym mnieysza połowa dość była, daley coraz mniey, przecięż kilkunastu, naostatek kilku dosyć było Posłow do Seymu zerwania. Dokądże powoli przyszło? a to pierwszy raz Roku 1652. Sycinski Litwin, ieden tylko opponuiący się Poseł, Seym Warszawski zerwał. A iako (2.) *przykład nie zaraz, iak się poczyna, ustaie, ale z małey*

(2.) Non ibi consistunt exempla, unde cæpe-

łey ścieszki powoli wielki sobie czyni y bity gościeniec, tak przykład ten autoryzowany do naszych czasow, y daleko przestrzeniey panuie. Albowiem myśmy coś więcey przydali: Niewiedziano sekretu, aż dopiero 1688. przed końcem przeszłego wieku, że przed Marszałka Elekcyą może się Seym zniszczyć, myśmy iuż tego częściey dokazywać zaczęli, y w oczach naszych pamiętne Seymy skażione y te ostatnie bez Marszałka Elekcyi. Teraz od lat kilkunastu, czy kilku, nowy znowu kazienia Seymow, otwiera się sposob, tym szkodliwszy, tym niebespiecznieyszy, że iuż ci co Seymy psuią, na publiczną nie podaią się inwidyą, ale tylko kontradykcyami, pretextami iakiemiś wymyślnemi, y nowemi coraz materyami, czas sześcioniedzielny do ostatniego wyciągaią momentu, y niszczą. Jeden, dni kilka Izbie strawiwszy, ustanie. Drugi nową rzecz, nową kontrowersyą, do dni znowu kilku zepsowania wynaydzie, y tak do samego sześcioniedzielnego terminu. Rozumiemyż, że y za naszych ieszcze a pewnie w niedługich y po nas czasach co nowego do psowania Seymow mądrzy y biegli nie wynaydą ludzie? A gdy tak rzeczy coraz głębiey, y gorzey idą, spodziewacże się mamy dochodzenia Seymow? na wieleż się więc przyda, że cytuiemy Seymy, ktore stanęły? na co darmo przy gorszych daleko, niż były

runt, sed quamlibet in tenuem recepta tramitem, latissime evagandi sibi viam faciunt. Tac. Hist.

były, y naſzych ludzi, y Sąſiadow przeciw nam, dyſpozycyach teraznieyſzych, łudziemy ſię nadzieią, że iak niektore ſtawały, tak niektore ieſzcze za Panow ſtaraniem ſtawać mogą Seymy?

Ale proſzę, wieleż to tych Seymow, y iak dawno ſtanęły? choć ieſzcze takich do ruiny ich, niebyło ſpoſobow. Nayprzod Seymow tu konwokacyinych, Elekcyinych, Koronacyinych, Pacyfikacyi, rachować nie trzeba. Konwokacye bowiem pod Konfederacyą, Elekcye, y Koronacye, częſto w ſcyſſyach, y pewnie kontradykcyi, iak widzieliśmy, nieuważaiąc, Seymy Pacyfikacyi z muſu, y częſto koniecznie, kończyć ſię muſzą. Nie ſą to więc Ordynaryine y goſpodarſkie, że tak rzekę, Rzpltey Seymy. Zatym tych w regeſtr Seymow, od Rzpltey, co dwa lata, na potrzebną o ſwych rządach wewnętrznych, radę, naznaczonych, rachować nietrzeba. Moy zaś koniec tu mowić ſzczegulnie o Ordynaryinych lub do rządu y regulowania Rzpltey deſtynowanych Seymach. Tamte więc podczas Interregnow lub woien Seymy, pod Konfederacyami tudzież (iaki był 1712. y 1717.) Seymy, y formą niezwyczayną, bo przeciw tylu pewnie kontradykcyom ſtawały, y Seym 1717. był niemy nazwany, dla zabronienia na nim wſzełkich w Izbie Senatorſkiey głoſow: y takowe przypadkowe Seymy, nie maią za obiekt porządku, intereſſow wnętrznych, y poprawy Rzpltey, chyba

chyba z przypadku, że ſię tym końcem, co na nich ſtanie: obiektá ich ſą pewne y ſzczegulne, y na nich ſię kończą, y niekończyć ſię nie mogą. Lubelſki 1703. y Pacyfikacyi 1718. pewnie także nie ordynaryiną formą, ani wſzyſtkich zgodą ani Dworu, ani Panow perſwazyą, ale mowić ſię może, że były od Woyſk, y dla woyſk raczy Cudzoziemſkich w Polſzcze przytomnych ſkończone, lub z muſu dla ich ewakuacyi ſtanęły. Pytam ſię więc wiele ordynaryinych zapamiętamy Seymow? ia nie pomnę y niewiem z Hiſtoryi, tylko od lat przeſzło śiedmdzieśiąt, to ieſt *ab Anno* 1690. ieden Seym ordynaryiny w roku 1726. tym pamiętny, że niby zwyczayną Seymow formą ſkończony. Więc gdy tamtych tu rachować nie trzeba, na Elekcyach, Konwokacyach, pod czas Woyſk poſtronnych bytności, bo takie Seymy muſzą inſzym ſtawać ſpoſobem, chwała Bogu, że w śiedmdzieśiąt lat, przecięż przynaymniey dla ciekawości za życia naſzego, iedeneśmy Seym Ordynaryiny widzieli. Jeden mowię rzetelnie od śiedmdzieśiąt lat mamy Seym Ordynaryiny 1726. bo y Seymu 1724, na ktorym tylko *limita* pod temiż Poſłami ſtanęła, nie maſz cale za co rachować. A teraz iuż trzydzieśći lat kilka po nim minęło, iak żadnego nie mamy Ordynar: Seymu. Proba, że gdy Moſkwa, Szwedzi, Saśi u nas w Polſzcze, nie wątpię, że niemy Seym ktory ſtanąć może: ale w pokoiu zwyczayną formą, y Panow robotą, żeby ktory Seym ſtanął

naſ, może w kilkadzieſiąt lat drugie. Daymyż tedy niewiem iakie wyśilenia ſię y Dworu y Panow do utrzymania Ordynaryinych Seymow, może cudnym iakim ſpoſobem, że ieden co trzydzieści y kilka lat ſtanie, ale to prawda zawſze będzie, że Seymy ordynaryine w ninieyſzey rad formie, gdzie ie każdy rwać może, gdyby na ich utrzymanie dobrze życzący Oyczyznie y iak naywięcey pracowali Panowie, im daley, tym gorzey iak iuż idą, tak poydą, pękać ſię lub rozłazić będą. Bo przeciw ſtom Panom chcącym, doſyć na ſtu będzie iednego, albo z Sąſiad naſzych iednego, ktory Seymu nie zechce, y iuż ći po Seymie.

Jeſzcze poki pobory na płacą woyſku potrzebne były, bo te tylko od Seymu do Seymu trwać zwykły, woyſko płacy potrzebuiące, gdy ſamo ſobie exekwowało ſwe gaże, y ciężkie było kraiowi, wymuſzało na Poſſach dokończenia Seymow, przynaymniey dla ſamyh poborow, dla ktorych ſamych wiele Seymow ſtanęło ale teraz gdy tey niemaſz tak Poſſom dopiekaiącey potrzeby, inſze racye, choć bez rady powoli giniemy, mało albo nic nas nie determinuią, do uſilnego utrzymywania Seymow. Jakaż ich więc nadzieia? Kiedy ich ſię doczeka Rzplta!

Jeden zaś lub drugi Seym, co warte? ktoreby być mogły w lat kilkadzieſiąt nieſkonczonym Dworu, y Panow zklecone ſtaraniem, y utrzymane ażardem? Bo czyż to nie ażard, nie

nie właſny y prawdziwy trafunek, że ſię kiedy trafi, iż ieden z kilkuſet ludzi, między ktoremi niepodobna przez naturę ludzką, aby y zli lub ſkorrumpowani nie byli, nie wypadnie z *proteſtor*? y iuz ci po wſzyſtkim. Oczywiſta więc rzecz, że ieżeli kiedy Seym ktory ſtanie, to prawdziwie będzie nieſpodziany trafunek: bo czyż nie oſobliwy kazus, kiedy ſię przytrafi, że Potencyi Sąſiedzkich fakcye, że prywatne intereſſa, y emulacye, naoſtatek że y Zydzi iakoś ſię nieſpodzianie uſpią, y doyść dopuſzczą Seymowi? To tedy ażard ieſt, nie żaden ludzkiego rozumu ſkutek. (3.) *Boć to ieſt ażard y fortuna, czego nie ieſt ludzki rozum przyczyną. Fortuna w tym ieſt, co ſię nad rozumu ułożenie dzieie.* Ułożyć zaś y zrobić tak pewną y nieuchybną plantę, żeby z kilkuſet ludzi pomieſzanych ze złemi, nikt Seymu ile w wielkich intereſſach nie zerwał? żeby Sąſiedzkie y domowe dopuściły go fakcye? ktoryż to Miniſtra lub Senatora w to rozum potrafi? A kiedy to ieſt tak ſzczery trafunek, nie maią tedy racyi ani Dwor na Panow, ani Panowie na Dwor, ani na obudwoch Szlachta, tak barDzo narzekać, że, czy Dwor, czy Panowie nic czynią, co mogą, ale na ſamę naturę y formę Seymowania ſprawiedliwie narzekać potrzeba.

§. VI.

(3.) Jllud recte dicitur fortunam eſſe, cujus ratio, cauſa non eſt. Fortuna in ijs eſt, quæ præter aut ſupra rationem contingunt. *Ariſtotel.*

§. VI.

Kontynuacya o Panach.

WIęc kto całą Seymow rwania winę zwala na ſamych Panow, krzywdę im czyni. Nie świętśi Weneccy, Genueńſcy, Szwaycarſcy, Hollenderſcy, Angielſcy, Szweccy, Panowie od naſzych. Zadna na świecie nie rządzi ſię rozumniey iak Wenecka Rzeczpoſp: żadna godnych, zacnych, rozumnych, poczciwych więcey nie ma ludzi. Ale y tam ludzie, ieżeli nad to od Amelota Francuſkiego opiſani Poſła, część prawdy w tym co piſze bydź muśi. (1.) *Broglio* (mowi:) *mieyſce do przechadzania ſię przy Xiążęcym Pałacu: tam ſię dla ſwych wſzyſcy Szlachta y Panowie zchodzą fakcyi, może ſię nazwać targowym Rzplitey rynkiem. Wielka u nich wada, przedaynośc kreſek. W wielkiey radzie, całemi, dla prywatnych nieſnaſek, (nie maiąc na zaſługi względu,) exkluduią ſię siłami, exkludowa-*

(1.) Broglio ambulacrum juxta Divi Marci Palatium, quo ſuarum factionum cauſa, Nobiles confluunt. Appellari poteſt locus hic nundinæ Reipub: *In notis pag*: 499. Magnum apud eos malum, ſuffragiorum venalitas, quæ ditiores ab egentioribus coëmunt. Broglio forum eſt publicum, ubi Magiſtratus veneunt, moribus corruptis apertum. *Pag*: 14. In magno conſilio, Nobiles nervos omnes intendunt, quo ob privata, ſecretaque odia, nulla meritorum ratione habita, magiſtratibus excludunt æmulos. *Pag*: 18. Inde eos, qui ſint excluſi dolent, eo

kludowanych potym, im bardziey i m ſzkodzili, żałuią. Milczę tyśiączne tamże takowe opiſy, y te tylko namieniam dla pokazania, że y u nich nie wſzyſcy ſą święći, ani lepśi od naſzych. Dopieroż co o Panach owego Rzymu, tak ſławney, wielkich ludzi Oyczyzny, ich wiernie piſzą Hiſtorycy?

Toż ſamo ſłowo w ſłowo, o nie mało Angielſkich, Holenderſkich, Szwedzkich, y innych w wolnych Rzpltych Panach, naczytamy, nasłuchamy ſię, y napatrzemy ſami, na czym ſię nie rozwodzę daremnie. Wſzędzie w świecie, w wielkich fortunach, wiele złego, a mało cnoty. A tam przecię (proſzę to uważać) wſzędzie ich Seymy, Parlamenta, Rady nayważſze dochodzą. Ludzie więc, wſzędzie ludzie, y zawſze ludzie; ale ta między tamtemi y naſzą Rzpltą rożność, iż u tamtych taka ieſt *Conſiliorum forma*, że iey paſſye, ambicye, emulacye, chciwości, może ieſzcze y gorſze tamteyſzych niżli Panow naſzych, (y tych wſzyſtkich co wchodzą w radę.) zaſzkodzić, y rwać rady nie mogą; muſzą ſię tam, czy tak, czy inaczey, rady koniecznie dokończyć, muſzą bydź decyzye, trudno złemu dobrych przepiſać, trudno w nich ich zgodę, choćby złością pałał, obalić, y w nic obrocić. U nas zaś y dobry y zły, iak mowią, iedenże miecz y moc w ſwych maią ręku. Jakże więc? gnie-

effuſius, quo ipſi nocuerint. Invidia in occulto, adulatio in aperto. *Pag*: 474.

gniewaſz ſię o to kochany Bracie, że mowię: y dobry y zły? to niemaſz w narodzie naſzym człeka złego żadnego? to żadnego niemaſz złego między nami Szlachcica? to żaden zły, między ſtem y drugim Połłow, Połeł trafic ſię nie może? Smieſznaby to była nas Polakow pretenſya: nad cały narod ludzki wywyżſzyćbyśmy ſię chcieli. Co? my wſzyſcy Anieli? wſzyſcy rozumni? wſzyſcy arcy-cnotliwi? A kiedy więc y ſam uznaieſz, że między nami złych wiele, za coż my tedy nieuważamy na to, (2) *że niebeſpieczno ieſt rownie iak nierozumnemu miecz w ręce, tak złemu moc y Magiſtrat oddać?* Każdy ma więc u nas, dobry, y zły, moc rady zepſowania, y prawo; dla tego też każdego paſſyą, ambicya, łakomſtwo, zemſta, ba y prawdę rzekłſzy, bo y to częſto ſię trafia, nie rozum y upor, publicznym radom tak zaſzkodzić może, (3) *Ze ieden tylko, ſłowem iednym obala y wſzyſtkich gubi.* Y coż to tedy za naymnieyſzy dziw ieſt, że między kilkuſet ludzmi, między ktoremi, ieżeli nie iak ſię złemu Machiawelowi złośliwie zdało, (4.) *że wſzyſcy ludzie ſą niecnotliwi y źli*; to zawſze prawda ieſt, że między dobr mi, y zli

(2.) Periculoſum eſt, ut inſanienti gladium, ſic improbo viro Magiſtratum committere. *Pythagoras apud Stobæum.*

(3.) Unus poteſtate inſtructus univerſos perdendi. *Zawadzki Hiſt: Arc: Lib: 2. Pag: 92.*

(4.) Quis ex omni hominum genere non nequam? non improbus? *Machiav.*

zli w iakieykolwiek, choćby y w małey, liczbie, powinni ſię znaydować; co mowię, za dziw, że między tylą ludzmi ſą y tacy, ktorzy Seymy dla paſſyi, y ſwych prywat pſuią? to bydź tak naturalnie muſi, ani według kondycyi ludzkiey bydź może inaczey. Nie byłoby ſię nawet czemu bardzo dziwić, gdyby y to prawda była: (5.) *Ze wielu złych biią wſzędzie na wielu dobrych: Mało dobrych, złym ſię wielom opiera.* Ale zaś, ieſt ſię czemu z drugiey ſtrony nieſkończenie dziwić, że cała tak rozſądna Nacya, y dobrym y złemu rownie ufa, y miecz ten w ręce wſzyſtkim zarownie oddała, że go w ich ręku cierpi, że daie moc, zwyczaiem autoryzowaną ſamym, każdemu, y dobremu, y niedobremu, aby ſwoią paſſyą, prywatą, łakomſtwem, złością, mogł zawſze każdy, ile mu ſię tylko podoba, publicznym Obradom, Oyczyznie y wſzelkiemu iey dobru, tak śmiertelnie ſzkodzić, że mu ieſzcze ſłową za to niegodzi ſię mowić.. Y ten, (ſupponuię, zawſze, co proſzę dobrze zważyć y pamiętać, że bez żadney ſprawiedliwey przed Bogiem y ludzmi racyi, bezſumiennie Seym zrywa, bo ieżeliby ſprawiedliwą miał racyą, o takim nic tu mowić niechcę;) ten mowię oczywiſty; czy poraiemny Heroſtrat, ktorego wſzyſcy wytykaią palcem, przetartym czołem, iakby

D co

(5.) Multi mali ubique pugnant in bonos, pauci boni pugnant adverſus malos. Illorum raritas horum plena ſunt omnia, *Laert.*

co naypoczciwſzego y naylepſzego zrobił, między wſzyſtkiemi ſię uczciwemi mieści. To co mowię, ieſt niepoięta, że dozwolono ieſt, by naygorſzemu każdemu (iak naygorzey może) Rzpltey ſzkodzić, y ſwą gubić Oyczyznę.

Niech to więc będzie fałſz y bayka Poety, (6.) *że Apollo kiedyś między tyśiącami ludzi, ledwie znalazł iednego dobrego* Niech to będzie Satyra na Narod ludzki (7.) *Mało ieſt dobrych, ledwie dobrych tylu, ile Bram w Tebach, y gąb morſkich w Nilu.* Niech to będzie naoſtatek godna mizantroppa iakiego expreſſya: (8.) *Co pięćſet lat Fenix ieden, y godny człek ieden ſię rodzi.* Lecz to ſupponować trzeba, iako rzecz niewątpliwą nigdy, że między dobremi wſzędzie znayduią ſię y zli, że między zacnemi Synami, muśi bydź koniecznie coś y złych Oyczyzny wſzędzie, y na Seymach wyrodkow. Smiechu rzecz iakom rzekł godna, ktoby inaczey o ludzkim narodzie, a inaczey o Polſzcze rozumiał, inaczey po ſamych Polakach wyciągał, to ieſt, aby wſzyſcy, bez excepcyi żadnego, godnemi y świętemi Oyczyzny Obywatelami bydź mieli. Do Platona Rzpltey, do Mora

Utopij,

(6.) Vir bonus & ſapiens, qualem vix repperit unum millibus ex multis hominum conſultus Apollo.

(7.) Pauci quippe boni numero ſunt, vix totidem, quot Thebarum portæ, vel divitis oſtia Nili. *Juven.*

(8.) Ut Phænix quingenteſimo anno naſcitur, ita inſignium virorum rarus eſt partus. *Seneca.*

Utopij, do Kroleſtwa Wolterowego Eldorado, do Troglodytow Rzplitey od mądrego Monteſquieu w Perſkich opiſaney liſtach, do wyſp za granicami narodu ludzkiego leżących, albo na powietrzu wiſzących, tak świątobliwe odeśliymy kongreſſy y Seymy, gdzie na ziemi, y między dwunaſtą naywybornieyſzemi Ludźmi, znalazł ſię Judaſz, Ale tak raczey przez rozum ſupponuiąc, że muſzą w każdey radzie bydź y zli ludzie, tak trzebaby od tych złości ludzkich uſtanowić, y ile można ubeſpieczyć rządu y rad formę, żeby im nic, albo przynaymniey, naymniey ile można, ći zli ludzie ſzkodzili. Lecz kiedy dozwalamy wſzyſtkim moc zupełną ſzkodzenia, ktoż temu winien, że ſzkodzą? czy Krol? czy Senat? czyli ći, na ktorych narzekamy, Panowie? Ba gdybyśmy przez imaginacyą przenieśli tę naſzę Seymowania formę do Rzymu, do Athen, do Sparty, do Kartaginy, a teraz do Londynu, do Ratysbony, do Hagi, do Wenecyi, do Genuy, do Berny, do Sztokolmu, obaczylibyśmy, ieżeli y w tych ſławnych y wielkiemi ludźmi, poczciwemi Obywatelami napełnionych Rzeczach Poſpolitych, inaczeyby, iak u nas, ſtawały Parlamenta y Seymy, ieżeliby tam y Spartańſcy owi co poradzili Krolowie. Krotko mowiąc, choćby też z uprzykrzeniem nieiakim powtorzenia na tym mieyſcu, co ſię namieniło wyżey, ale dla lepſzego nam wſzyſtkim Polakom w pamięć wpoienia tey prawdy, twierdzę znowu, y po

 tyśiąc

tyśiąc to kroć razy twierdzę, że y w inszych Rzplitych są rownie, cale iak w naszey; ludzie w radach y dobrzy y źli: a tam wszędzie iest rząd dobry, y dobra rada; rządzą się wszędzie, przynaymniey od nas bez porownania lepiey. Czemuż? bo tam złość niczyia rwać im rady publiczney nie może, iak u nas. Dozwol tylko y w tamtych Narodach wolnych, moc rwać rady każdemu, to y w Londynie y Ratysbonie, y w Hadze &c. Polskie zawsze będą Seymy.

Nie czyńmyż tedy daremnych, y cale na nic się nie zdaiących inwektyw na niektorych prywaty, na łakomstwa, na emulacye Panow, bo oni się pewnie dla naszego nie poprawią gadania, a tym czasem krzywdę wielką tylom Panom cnotliwym czyniemy, ale raczey uczuymy raz, postrzeżmy się raz, przyznaymy raz, że Seymy, y zbawienne rady, gubi nam zła iedna rad forma, ktora złym y dobrym moc daie ich rwania.

Mowią więc niewiem czyli z dobrym sensem niektorzy, że trzebaby ludzi pierwey poprawić, y przelać na inszą formę, (9.) *żeby nową z gor nietykanych glinę, nową pochodnią, y ogień z Nieba przyniosł iaki Prometeusz*, y z nich nowych lepił y ożywił ludzi, toby Seymy nasze dopiero stawały; a ia mowię, że trzebaby sa-

(9.) Novam ex intactis montibus argillam, novam à Diis facem, flammamque si ferret Prometheus. *Matfili Pac. in kazn.*

samych Aniołow y Swiętych z Nieba, toby Seymy takie, w iakiey rad formie są nasze, mogły dopiero dochodzić. A zatym kiedy ludzi nie można odmienić, bo o tey ludzi reformie na co darmo gadać, bo to iest nad naszę siły, (*poki ludzi poty złego*) toć w takie iakie teraz iest Seymowanie y obrad formę uważnie y pilno weyrzeć, y one poprawić potrzeba. A to drugie, przecięż iest w naszey mocy, y łatwieysze, niż ta pierwsza chimera.

Konkluduię tedy ten artykuł, y ten drugi sposob utrzymywania Seymow, ktory wyciąga, aby Panowie lepiey się starali o Seymy, publicznemu nie preferuiąc do swych prywat, y to rada zbawienny sposobu. Zbawienna y to rada, zbawienny sposob y zawsze potrzebny; ale mowię krotko, że y Dwor y Panowie y Szlachta, gdyby ostatniemi pracowali siłami, gdyby dawny heroizm Rzymski y Spartański wzniecili; mogą w kilkadziesiąt lat, Seym ieden y drugi mnieyszey konsekwencyi sklecić, nie wielka dla Oyczyzny pociecha, nie wielki ratunek, ale Seymy Ordynaryine z tą, iak iest obrad formą, naturalnie z całym Panow naypoczciwszych, y naycnotliwszych, usiłowaniem, y Posłow, dochodzić nie mogą.

§. VII.

§. VII.

Examinuie się** Trzeci ſpoſob, **utrzymywania Seymow, żeby z niektoremi, na ktore zgoda zaydzie, materyami, Seym kończyć, a inſze odwlec.** Czwarty ſpoſob, **żeby niezbyt ſkrupulizować o kontradykcye.** Piąty, **żeby ſamę przy Prawie wyraźnym kontradykcyę uważać.

TRzeci ſpoſob, ktory często ſłyſzeć ſię daie, ieſt ten, żeby to konkludować na Seymach na co zgoda wſzyſtkich zaydzie, y tym ſpoſobem Seym każdy dokończyć ſię może, ani nie ma bydź o co rwany, te zaś materye, na ktore nie zaydzie zgoda, odłożyć, lub y cale odrzucić.

Przecięż by to było coś więcey, niż nic. Nie przeczę temu: Mogłyby pewnie y tym ſpoſobem dochodzić, iakie takie Seymy, y przyraſtałoby znacznie Volumen Konſtytucyi. Wiele łatwieyſzych kończyłoby ſię intereſſow. Ale oczywiſta rzecz ieſt, że tym ſpoſobem konkludowania naytrudnieyſzych y naywiękſzych materyi Status, uſtanowienia naywiękſzey dla Oyczyzny importancyi intereſſow, nigdybyśmy ſię doczekać nie mogli. Naprzykład, do aukcyi Woyſka, do należytego opatrzenia fortec, do aliancyi z iaką iedną potencyą, gdy ſię opponuie druga, do rowności podatkow, do

do kwart w Staroſtwach, do c.a generalnego,
do zregulowania y ubeſpieczenia han.low, do
uczynienia porządku koło ſkarbu, do mocney
y doſkonałey iakby całe należało Trybuna-
łow poprawy, do obwarowania wſzelkich, aby
zawſze ſkutecznie dochodziły, elekcyi, do dyſcy-
pliny woyſkowey, ile w Sz-fach, do intereſſow
z Pruſkim, Peterburgſkim, W.deńſkim Dwora-
mi, do znieſienia wielu zadawnionych bez-
prawia, ba y nawet do mizernych pociągnienia
Zydow, y tyſiącznych tym podobnych, walniey-
ſzych y zawiłſzych intereſſow końca, nigdyby
nie przyſzło. Takie więc y tym podobne ſpra-
wy bez liczby. y wielkie materye odłogiemby
ſtały, y iak *Ordynacya Dub:* pruchniałyby w
receſſach. Oczywiſta rzecz, że nigdy na nie
wſzyſcy ſię nie zgodzą, zawſze ſię kto czy prze-
ciwny interes maiący, czy od kogo ſkorrumpo-
wany, czy od Sąſiedzkiey potencyi naſadzony,
znaydzie, ktory, to temu to inſzemu, wielkiey
konſekwencyi intereſſowi opponować ſię bę-
dzie. Między dobremi, tyle razy ſię rzekło, zli
ſię ludzie mięſzaią, y odrodkowie Oyczyzny:
możeſz kto o tym wątpić? Coż tedy za wielka
korzyść kraiu, że libertacya na kamienicę, że
prawo o poſpolitym ruſzeniu, że approbacya
funduſzu iakiego, że nobilitacya lub czyi in-
dygenat? że daymy w m.ieyſzey konſekwen-
cyi rzeczach powſtaią Seymowe decyzye? ale
zregulowanie Skarbu, Trybunału, dyſcypliny
woyſkowey, y tym podobne prawa bez ſpoſo-
bu.

bu ich exekwowania zostaną; y na czym isto-ta rzeczy, w czym naywiększy pożytek y do-bro, na czym naywiększa trudność, to od-rzucone będzie, y zawsze w reces nieuchybnie poydzie.

Nie wielka tedy konsolacya, y tylko pra-wdziwie złe wewnętrzne pokrywaiące lekar-stwo, z ktorym w essencyalnych rzeczach, ni-gdy Seymy nie będą dochodzić. Sprawiedli-wość, skarb, siły Rzplitey, nigdy iak należy u-gruntowane nie będą. Gdyby więc lepszego y skutecznieyszego nie było sposobu, z grunto-wnieyszym nieskończenie y większym Rzplitey dobrem, nad ten nędzny sposob utrzymywania iakich takich Seymow, aby zezwolić na łatwiey-sze, odrzucić zawsze trudnieysze do zgody ma-terye, na ten czas, y na ten pisacby się go-dziło. Ale (1.) *Medycy tysiąc maią takowych lekarstw, a te z śmiertelney nie wyprowadzaią choroby.* Błechować to iest mizerną lepiankę, y dziury gdzie niegdzie łatać, nie z fundamentu co radzić. Nie wiele taka polityka, y poli-tycy warci.

Czwarty sposob całe w teraznieyszym sy-stema Rzplitey niegodziwy, żeby, (iak mowią-cych słyszałem) żeby człem sprzeciwiaiących się Kontradycentow słabszych, w wielkiey kon-sekwencyi na Oyczyznę potrzebach, y naywię-kszych Rzpltey interessach, mniey słuchać, y

czyli

(1.) Multa medicamina, quæ palliare queunt, sanare nequeunt. *Galen.*

czyli ich sztucznie zażyć, czyli też iak się y-trafia, nie zbyt apprehendować.

To iest w brew przeciw (iak mowią) zrze-nicy wolności, y nigdy na takie wolnego gło-su, czy podeyście czy wzgardę, y w naywięk-szych potrzebach, od kilkudziesiąt lat nie po-zwoliła Szlachta chociaż nieraz ten sposob pro-ponowany był. Ze strony Zamoyskich, (kto-rzy bali się o Ordynacyą Zamoyską, aby był Krol Michał pretensye do niey sukcessyonalne maiący, mocą im iey nieodebrał Krolewską) zaszły były protestacye przeciw elekcyinemu Jego Seymowi y Paktom Konwentom, R. 1669. Nigdy bardziey Senat y Stan Szlachecki nie na-cierał, iako na ten czas, aby tych nieuważać protestacyi, ile z tey przyczyny, że y Zamoy-scy iuż byli raz pozwolili na Pakta Konwenta, a dopiero potym przez protestacyą swoy rewo-kowali konsens; przecież iednak znalazło się wielu, ktorzy do nominacyi Michała niedo-zwolili przystąpić, aż po tey uspokoieniu tru-dności, ktorey dla tego odstąpili Zamoyscy, iż postrzegli, na co się zanosiło. (2.) *że prawie wszyscy aby Rzplitą niezgubić, Zamoyskich propo-zycye odrzucali, y do dokończenia Seymu iuż nic*

nic

(2.) Judex Sendomir: & alij eam protestationem e-nervem & irritam esse contendebant; his rationibus ex-stimulati, ne Reipubl: salutem in discrimen adducerent, protestationes Zamoyscianas reijciebant, reliqua omnia felicissimo cursu eventura sperabant. Nihilque jam de-esse ad comitiorum coronidem videbatur. *Załuski Epist.* 17. *Pag:* 130. *Tom.* 1.

nie braknąć zdawało się: więc ci ktorzy wczora straszyli Rzpltą, dzisiay o siebie się bali, y tak swoiey odstąpili protestacyi. Tak y Roku 1672. na Seymie Warszawskim, po niesłuszney cale Grudzińskiego protestacyi, (3.) *za perswazyą Seymowego Marszałka Oborskiego, wszyscy prawie Posłowie y Senat, na kontynuacyą Seymu zgadzali się byli*, przecięż iednak niektorzy Posłowie mocno się oparli przy Grudzińskiego protestacyi, y Seym, tak potrzebny nie doszedł. Wiele takichże tego wieku znayduie się przykładow. Lubo Seym 1683. na ktorym sławny ow sukkurs pod Wiedeń za JANA III decydowany był, przecudownym doszedł szczęściem, że iednego akkredytowanego Posła, ktorego nie wymieniam, a ktory na przeszkadzanie tegoż sukkursu od obcych wziął był znaczne pieniądze, tak dobrze przed ostatnią z umysłu utraktowano sessyą, iż pod czas kończącego się Seymu twardo zasnąwszy, nie rychło z swoią się ocucił protestacyą, ale poniekąd, y on to sam nieco z umysłu uczynił. Lecz takie sposoby y nędzne są y udawać się nie mogą; bo są cale przeciw ninieyszey istocie Wolności. Więc choćby się całem, podobno y z mniey mocnieyszemi powiodły, to pewnie w sobie teraz nie są godziwe.

A do

(3.) Illiciente Mareschalco Equestris ordinis, Universus fere Senatus, quod & plurimi nuncij flagrantissimè urgebant, præterita Grudzinscij protestatione, in continuationem Comitiorum consenserant. *Zaluski Epistol: 34. Tom. I.*

A do tego, czyż to są ći kontradycenci, iak się supponuie, tak słabi? czyż to nie mocni są niektorzy Panowie, nie mocne cudzoziemskie Potencye, ktore przez nich gadaią, ile w większych Rzplitey interessach? Y rozumiemyż że się dadzą lub uśpić, lub gwałtem przymuśić? tym mniey, im o większą rzecz idzie. A naostatek y przez niepodobieństwo mowiąc, niech się to raz uda, w potrzebie wielkiey Rzplitey? dadząsz się raz drugi, czy przekonać, czy uwieść? iest że to sposob bespieczny, y pewny na wszystkie Rzplitey interessa głowne? na wszystkich Ordynaryinych utrzymywanie Seymow? Nad to trudny, y błahy wybieg.

Jeszcze insze sposoby imaginuią niektorzy moim zdaniem, nie mniey nieskuteczne, iak pierwsze. Jako to ten piąty, aby Posła nie słuchać, tylko przy wyraźnym y oczywistym opponuiącego się prawie, y żeby tylko taką, ktora przy prawie iest iawnym, mieć za ważną kontradykcyą. A czyliż nie tysiącznym interpretacyom są prawa podległe? Czy nie widziemy (4.) *że rządziemy prawami, nie nas prawa rządzą?* iak zawsze bywa? Jednym więc w Izbie zdać się będzie, że nic nad to wyraźnieyszego prawo, drugim, że toż samo prawo, cale co inszego chce mowić. Ustawicznych tych o sens prawa, na Seymach wszystkich nasłuchamy się utarczek, a w nich gdzie pose-

dnie

(4.) Jam regi leges, non regere. *Livius.*

dnie iednemu, tam puł noc drugiemu się zdaie.

Możesz być wyraźnieysze prawo, iako 1736. *Libertas sentiendi & jus vetandi przy prawie zachowane: a prawo* 1699. *iest wyraźne, żeby pierwszego dnia Seymowania był obrany Marszałek Poselski: Więc Posłowie na Seym ziechawszy się, pierwszego zaraz dnia, w żadne insze nie wdawaiąc się materye, do obrania Marszałka przystępować, & ordinem Konstytucyi* 1699 *in toto observować powinni będą.* To prawo tyle razy na kilku przeszłych Seymach czytane, a niedokazało tego, aby na pierwszym dniu był Marszałek obrany: Czemu? bo wielu mowiło, że to iest sobie kontradykuiące prawo, tu *libertatem sentiendi, & jus vetandi* zachowuie, tu *żadnych materyi przed Elekcyą wnośić*, zakazuie, co się z wolnością głosu niezgadza, y obarcza głos wolny. Więc to iest ciemne y zawikłane prawo. Zatym wolno iak go chcieć rozumieć. Ja niewiem ieżeli w świecie co iaśnieyszego bydź może nad ten zakaz niewdawania się w żadne materye przed obraniem Marszałka? a przecię tylu Posłow, tyle wnośili przed elekcyami materyi, że elekcye zpełzły: oni iednak twierdzili, że nic cale przeciw prawu nieczynią: proszę więc, iakież to powinny bydź *wyraźne y oczywiste prawa?* kiedy to u nich wyraźne y oczywiste nie iest? Konstytucya sama mowi, że Prawo 1699. o obraniu na pierwszym dniu Marszałka WYRAZNE iest, a JchMość mowią, że nie iest wyraźne? że im wolno przeciw

niemu iakie chcieć materye wnośić y głosy zabierać? Przy iakiż to więc oczywistości, y wyraźności prawa, ma się opponować Poseł? ieżeli to nie iawne, gdzież iuż iawnieysze w całym *Legum Volumen* znaydziemy prawo? Patrzayciez, kochani Bracia, ieżeli wart co ten sposob do utrzymywania Seymow? aby tylko wolno było przy iawnym, wyraźnym, oczywistym opponować się prawie?

Ktoż nie przypomni łatwo sobie na przed ostatnim Grodzinskim Seymie, iako w owey kontrowersyi, *kto ma sądzić Posła*, czy Izba? czy Marszałek? czy sąd na to wybrany? przez całe dwa tygodnie obiedwie strony walczyły, za sobą cytowały prawa, y zdawało się obudwom że iaśnieysze nad Słońce; a Seym tym czasem spełzł na tym, iakby wyraźnego, do tego przypadku, znaleść było nie można prawa. Ale na coż sto podobnych cytować przykładow? Samo Pismo Swięte y w naywyraźnieyszych textach, iak wielom iest upornym tłumaczeniom y chytrym explikacyom podległe? iak wiele na utwierdzenie błędu biorą go heretycy? Dopieroż Prawa ludzkie, bydź nie maią podległe dyspułom? Y owszem chytrość ludzka prędzey sprawiedliwości y prawdy wewnętrzney odstąpi, niżeli pozornych słow cytowanego po sobie prawa. Zkąd dobrze ow Filozof republikant, a razem y Poëta powiedział: (5.) *Prawa są to piękne rzeczy, ale*

(5.) Leges egregiæ res sunt, sed legibus utens exactè nimium, sycophanta mihi esse videtur.

ale kto zbyt pilno y żarliwie zażywa y cytuie prawa, wielkim bydź zdaie mi się frantem. A gdy ie każdy do swego interessu y zdania ciągnie, ktoż więc będzie Sędzią, między dwiema partyami w Izbie? Kto tę kontradykcyą przy prawie, albo nie przy prawie osądzi? Kiedy oraz tenże sam, ktory utrzymuie według swego sensu prawo, albo iego przyiaciel, y fautor, zatamuie *activitatem* Izby? y iuż ći po Sądzie: a tym czasem kontradykcya bez decyzyi zostaiąca, czy przy prawie, czy nie przy prawie, czy słuszna, czy niesłuszna iest, czas psuie, Seym wyciąga y gubi. Ani tedy iednych łatwieyszych materyi ustanowienie, drugich trudnieyszych puszczenie w reces, ani nieuważanie słabszych kontradykcyi, ani poważanie samych przy oczywistym prawie oppozycyi, Ordynaryinych nam z pożytkiem Oyczyzny pewnie nie utrzymaią Seymow.

§ VIII.

Szosty Sposob *utrzymywania Seymow wyięty z Książki dawney, pod tytułem Rozmowa Plebana z Ziemianinem,*

Szosty więc sposob utrzymywania Seymow, ktory wyimuię z Książki *Rozmowa Plebana z Ziemianinem* Roku 1641. wydaney: gdzie wszystko iest dosyć dobre, gdyby tak się stać mogło, ale nic skutecznego nie widzę. Skargi w po-

w początku w tey *rozmowie* prawdziwe, na interessa prywatne. Zrzodło (według tego autora) wszystkiego nieporządku na Seymach, zepsowanie obyczaiow y ludzi, ale tych trudno poprawić, y my na nie narzekać możemy, ale ludzi niepotrafiemy odmienić. Desperować iednak nie każe o Rzpltey, byle Krol y dobrze życzący mocne przedsię wzięli sposoby. Generalny fundament poprawy Seymow, ta *rozmowa* rozsądnie zakłada, na umiarkowaniu wolności, między dwoma iak ie zowią *extrema*, to iest *między niewolą, y między swawolą*, co się znaczy, żeby sobie niepozwalać zbyteczney wolności, nie utrzymywać nic co w niey iest nad to. (1.) *Aby iey zbytecznym ściskaniem y karessami nieudusić.* Tę maxymę rozsądnie utwierdziwszy, twierdzi Ziemianin, że porządek wewnętrzny Seymowania, pilnie y mocno opisać trzeba, temi osobliwie punktami: *Nayprzod* aby dla nietrawienia czasu ceremoniały mniey potrzebne odciąwszy, Marszałek dnia pierwszego obrany, z Instrukcyi, wszystkich wyiął materye y propozycye Woiewodztw, aby ie z Posłami wszystkie ułożywszy porządnie, proponował iednę po drugiey do rady. *Powtore* Aby niektore interessa trudnieysze, nie od całey Izby: ale od pewney na każdą materyą deputowanych z Izby liczby Posłow, examinowane y konkludowane były. *Potrzecie*, aby tyczące

(1.) Ne nimiis instar simiae amplexibus suffocetur libertas, *Braun: pag:* 135. *in Scrip: Pol.*

ce ſię całey Rzpltey materye poprzedzały przed Woiewodzkiemi, te zaś przed inſzemi prywatnemi. A żaden Seymik, aby nieopiſywał prawa tego Seymowi, żeby Iego przed wſzyſtkiemi uſpokaiano propozycye, tudzież prawem opiſać, ktore ſię mieć maią *za publiczne, ktore za intereſſa prywatne, w ktorych kontradykcya ma mieć, w ktorych nie ma mieć mieyſca. A proteſtacya żeby doſſłym iuż nieſſkodziła materyom. Po czwarte:* żeby nad ośm dni Izba Poſelſka nie bawiła ſię u ſiebie, żeby Poſeł, choćby Woiewodztwa Iego zdaniu niedogodziło ſię w czym, uſpokoił ſię na inſzych powſzechney decyzyi, *żeby Seymu z żadney prywatney przyczyny pſować ſię niegodziło, a publiczne rwania racye wielkie, aby Poſłom dobrze wyłożone były. Popiąte:* żeby od exorbitancyi poprawy zaczynać Seymy, a ten ktory byłby o nię obwiniony, ani przez ſiebie, ani przez inſzych, aby nie mogł proteſtować ſię przeciw Seymowi. *Poſſoſte.* Aby kary naznaczyć ſrogie na perturbatorow Seymu, na ſkorrumpowanych, na ſakcyantow. *Pośiodme.* Aby Sądy Seymowe nie trudniły całego Seymu: *Pooſme.* Aby bez arbitrow y ſekretnie odprawowały ſię Seſſye. Takie dawać ſpoſoby, ieſt to coś pozornego mowić; wſzyſtkie rzeczy foremne, ſprawiedliwe y piękne, ale w ſkutku nikczemne.

Daymy reflexye *ad 1mum & 2dum.* Day więc Boże nayprzod, aby iako ieſt w pierwſzym punkcie, przyſzło kiedy do tego prawa, żeby należy-

należytym porządkiem bywały ułożone na każdym Seymie do proponowania materye, y żeby ſzły iak ſprawy z reieſtru: day Boże, aby iak ieſt w drugim punkcie, y te Poſłow deputacye, do examinowania wielkich y ſekretu, potrzebuiących materyi, y do uſtanowienia onych, naznaczone bywały na kſztałt *Comités Secrets,* w Angielſkiey y Szwedzkiey Rzeczach-Poſpolitych. To Seym wſzyſtko ułatwi, ale go nie utrzyma pewnie.

Co zaś to, co ieſt w trzecim punkcie, żeby *kontradykcye, czy proteſtacye tu miały, a tu mieyſca niemiały.* Kto to głębiey zważy, uzna, że nie podobna rzecz, opiſać wſzyſtkie *caſus*, gdzie wolno, gdzie ſię proteſtować nie wolno. Bo mowmy co chcemy, ſeparuymy, iak chcemy, te materye, ktore maią podlegać, a ktore niepodlegać proteſtacyi, nigdy w nich nie doydziemy do ładu: Czy bowiem ekonomiczne, czy publiczne, czy woyny, czy pokoiu materye, y iak ie chceſz nazwać, wiążą ſię, iedne mieſzaią ſię w drugie, y zobopolnie iedna w drugą wchodzą: przeciw więc iedneyże materyi, y nie będzie ſię proteſtować godziło z iedney racyi, y będzie ſię proteſtować godziło z drugiey racyi; znaydzie konnexyą, znaydzie przyczynę za każdą materyą, kto zechce bronić ią od proteſtacyi; znaydzie znowu przyczynę y konnexyą przeciw każdey materyi, kto przeciw niey proteſtować ſię uwezmie. Jedni uttrzymywać będą: że przeciw temu proteſtować ſię

godzi; drudzy utrzymywać będą, że przeciw temuż protestować się nie godzi. U tych ważna, u tamtych nieważna będzie protestacya. Kto chce zawichrzyć, łatwo o pretext protestacyi, na cożkolwiek pozwolonaby była. Jest to więc daremne zawichłanie, a kłutni, zwady, dyspur, nieskończona okkazya, Więc cyrcumskrypcya ta y obarczenie tylko wolnego głosu, y na mało się zda, y mowić iednak zawsze będą, że iest przeciw samey, iak mowią, wolności zrzenicy, y niezezwolą na nię naśi Zelanci.

A do tego, na coż się to zda, że choć na iednym nie zatamuie się Seym, kiedy się zatamuie na drugim? a często walnieyszym y potrzebnieyszym intereffie Oyczyzny. Zatym proszę, *ut quid claudicatis in duas partes?* albo to dobrze iest, protestacyami, tamowaniem *activitatis*, wycieńczeniem lub psowaniem Seymu, wolność naszę zaszczycać? to na wszystko niech idzie, iak teraz, tamowania y protestowania się wolność: albo to iest nie dobrze? to niechby to niebyło nigdy. Dobrze zaś to być nie może nigdy, ile razy przez protestącą psuie się rada zgoda, dobro y intereś Oyczyzny, ile razy wycieńcza się y marnuie czas Seymu zbawienny, ile razy Seym się zrywa y kazi. Na iednych tedy rzeczach Rzpltey pożytecznych, niepozwalać protestacyi, a na drugich rownie, albo więcey iey potrzebnych y pożytecznych, pozwalać protestacyi, to mi się zdaie z dobrym rozsądkiem niezgadzać. Zdami się raczey

raczey, że to iedno iest, iakby kogo niewolno było teraz w rękę lub w ramie uderzyć, ale go wolno w głowę kiedy indziey y ranić. Niech więc na czymżekolwiek wolno będzie tamować lub kazić Seymy, to Seymy, iak niestaią, tak stawać nigdy nie będą: lub ieżeli ktory się skleći, zbyt mało z niego będzie pożytku y dobra.

Protestacya żeby dosiłym nieszkodziła materyom. Y to wszystko na iedno wychodzi. Jużem wyżey mowił, że to nie wielka pociecha nie wielkie Rzplitey dobro, że niektore mnieyszey importancyi rzeczy przez zgodę doydą, a większym zawsze szkodzić będzie niezgoda y protestacya, y niedopuści doyść temu, co będzie naypotrzebnieyszego Oyczyznie. Niech sto mnieyszych w Izbie proiektow doydzie, a na naywiększym niechay się zatrze, niech interes naywiększy w reces idzie lub zginie, nie wielka Rzplitey, fortuna y na toż to prawie wyidzie, co się dzieie y teraz. Mała albo żadna naszey sytuacyi odmiana. Odsyłam wyżey do Paragrafu VII.

Co do czwartego punktu: *na te osm dni.* Jest to wielkich ludzi sentyment, żeby było daleko lepiey, gdyby Polłowie przykładem dawnych za Kromera Seymow, przy przytomności Senatu radzili, y z nim się po ceremoniałach nieodwłocznie w dni kilka łączyli, aby ten czas, ktory całe prożno się trawi czy w Izbie, czyli na Prowincyalnych Sessyach, raczey trawić pożytecznie w Senacie, gdzie Se-

 nate-

natorowie łatwieyby rektyfikować, oświecać, popierać,zgadzać rożne Posłow głosy y opinie mogli. Ale kiedyż na to Izba Poselska zezwoli? ktorey zdawać się zawsze będzie, że Iey moc y *Activitas*, do Senatu tym się przenosi sposobem.

Zeby tudzież (w tymże czwartym punkcie) *Poseł uspokoił się na inßych powßechney decyzyi*, a czegożby było potrzeba Oyczyznie ? iak Posłow tak wszystkich rozsądnych, umoderowanych, powolnych, żeby każdy uspokoił się na inszych powszechney decyzyi ? bardzoby to było pięknie, bardzoby sprawiedliwie zrobił, ale proszę to Posłowi iuż od kogo nadętemu, aby się uspokoił, aby się zgodnym inszych nie opponował zdaniom, wyperswadować, albo y niewiem iakim przykazać mu prawem. Lecz nie trawiąc darmo czasu nad inszemi podobnemi punktami: do ostatniego idźmy.

§. IX.
Kontynuacya sposobu, z Księgi Rozmowa &c: *wyiętego, aby przy samych publicznych,walnych; y sprawiedliwych racyach, protestacye ważne były.*

ALe ta naostatek w tymże samym czwartym wyżey, Rozmowy punkcie, podana rada: *aby z żadney prywatney przyczyny, ale tylko z publicznych racyi, y dobrze wyłożonych w*

Izbie

Izbie opponować się, tamować, czy rwać się niegodziło Seymow: ta mowię, zdaie się komu podobno nayrozsądnieysza y naylepsza,ale w rzeczy samey iest naynieskuteczniey sza, y naynikczemnieysza oraz, do Seymow utrzymywania, rada, mnie zaś zawsze iest śmieszna.

Odsyłam nayprzod pierwszą na nię odpowiedź do §. VII: wyżey,gdzie był sposob piąty, *aby Posła nie słuchać, tylko przy oczywistym opponuiącego się prawie*: tamte reflexye uczynione *nad tym oczywistym prawem*, służą tu y na te *publiczne y sprawiedliwe racye*, krore to iedne (iako ta Rozmowa radzi) w Izbie mieć maią wagę, ale do ktorych, czy *sprawiedliwości*, czy *nießprawiedliwości zgodnego uznania*, nigdy w Izbie między Posłami, nie przyidzie, y przyiść nigdy, dla rożnych w ludziach Sentymentow, y dla przeciwnych interessow , niemoże. Ci będą mowić: sprawiedliwą IMść Pan N. oppozycyi dał racyą: ci będą mowić arcy-niesprawiedliwą JegoMość daie racyą; A tym czasem, iak zwyczay, Sessya po Sessyi, y Seym skapieć muśi. Lecz procz tego, uczyńmy insze uwagi, nad temi nie *prywatnemi* ale *publicznemi* y sprawiedliwemi tamowania lub psowania *Seymow racyami.*

Pierwßa uwaga, nad publicznemi racyami: A wszakże y teraz inaczey się niegodzi, tylko z wielkich, *nie prywatnych* ale publicznych, y sprawiedliwych racyi, tamować czyli przez protestacyą zrywać Seymy ? bo kiedyż

z bła-

z błahych iakichkolwiek racyi Seym pozwolono tamować? a przecie się rwą ustawicznie Seymy? Y ci co ie tamuią, co rwą wielkie zawsze, y publiczne, tamowania czy rwania maią racye: zawsze zaś w rzeczy samey rwą się Seymy, nie z publicznych nigdy, lecz zawsze z prywatnych, (lubo się to y teraz niegodzi) zawsze z ladaiakich przyczyn, tylko dobrem ochrzczonych publicznym: bo to dosyć byle były pretextem dobra publicznego pokryte, y z mocną utrzymywane prezencyą. Każdy im się muśi, choćby niechciał, według teraznieyszey rad formy, poddać. Każdy widzi oczywiście, że nie do rzeczy racya, że pretext, że tylko płaszczyk publicznego dobra iey dany, a każdy iey ustąpić muśi, y przy tey niby publiczney, ale fałszywey racyi, protestacyą, czy tamowanie za ważne uznać. Tak się zawsze dzieie, y tak dziać muśi. Obaczemy niewątpliwie tę prawdę w inszey Części tey Książki, że żaden ieszcze Seym nie był nigdy zerwany, z interessu Oyczyzny, ale zawsze z prywatnych interessow y passyi powleczonych dobra Oyczystego kolorem. Coż zaś łatwiey, iako o takie kolory, y arcy-pozorne racye? y przysłowie niesie, *o coż łatwiey iako o racyą?*

Ale tu rzeczesz: abyż przecie iedna racya może kiedy być słuszna, zerwania ktorego Seymu? Wołam na to głosem, gdyby można na wszystkie części Polski słyszanym: żadna, a nigdy żadna. Nigdy rady publiczney niszczenia

szczenia, niemoże być sprawiedliwey racyi: Bo Bog ludziom dał rozum na to y wolą, aby o sobie radzili, Na to daie Krolow, Senat, Ministrow, y ludzi do rady, aby o Rzpltey y swym Państwie radzili. Radą się wszystkie utrzymuią Narody, Krolestwa, y społeczności stać bez rady niemogą. *Zostawiłem was w ręku waßey rady*, Bog światem rządzący mowi: toć tey rady, starszyzny y wybranych ludzi, psować z żadney racyi nigdy się niegodzi. Radą, radą, nie psowaniem rady zrobić co dobrego możemy: opponować się złym radom, oświecać drugich lepszą radą potrzeba, ale nie zrywać, nie niszczyć publiczney obrady.

Lecz żeby ta materya w długi, a gdzie indziey odemnie zachowany niewprowadziła mnie dyskurs, tu iuż krotko tylko to rzekę, na co niemasz repliki: pytam się, y zważmy proszę, co to są za głowy, co to są za subjekta, co to są za ludzie, ktorzy rady y Seymy zrywaią? sąż to naymędrśi z między Posłow ludzie? sąż to nayakkredytowańsze w Oyczyznie subjekta? niemaszże nad nich nic lepszego, rozumnieyszego, poważnieyszego y poczciwszego w Izbie? ach znamy ich! pamiętamy wszystkich. Y ciż iedni, zawsze (bespiecznie mowię) przekupieni y nadęći od kogo, publiczne, naylepsze, naymędrsze, naysprawiedliwsze dadzą nam racye, dla ktorych Seym być powinien zerwany, ći zaś ktorzy ich nadymaią y płacą im, aby Seym zerwali, czy rozumiemyż kiedy o nich, aby dla dobra

dobra publicznego Oyczyzny, a nie dla swoich prywat Seymu zerwanie płacili ? A gdy to tak y za naszey, iak zasiągniemy, y za Dzieiopisow naszych zawsze było pamięci, zkądże mamy tę pewność, że to tak y na potym nie będzie ? że y na potym przy samych ßusznych publicznych y sprawiedliwych racyach oppozycye y protestacye czynione będą, dla dobra samego Oyczyzny ? chimerą.

Druga uwaga nad publicznemi y wielkiemi racyami. Ja Poseł, zerwać Seym obowiązałem się komu: szukam iak naypublicznieyszey y naypozornieyszey na ten koniec przyczyny: mam na to y rozumu y wymowy dosyć: a ieżeli naostatek wszystkie insze publiczne przy moiey protestacyi racye, błahe komu zdawać się będą ? to ia dam na koniec taką protestacyi przyczynę, z ktorey lubo nikt kontent nie będzie, nikt iey w umyśle, y sercu approbować nie będzie, ale ktorą iednak wszyscy przyiąć y przyznać koniecznie muszą, za naywalnieyszą racyą, y ktorey wszyscy swoie poddać muszą rozumy y karki. Proszę to dobrze co następuie zważyć.

Gdy więc setne motywa protestacyi moiey, lub tamowania *Activitatis*, według mnie publiczne, y dobrze Posłom wyłożone, nieskonwinkuią dość Jzby ? zapieczętuię tą naywiększą, naycelnieyszą y naywalnieyszą racyą: *Bo mi wolno, bo takie iest moie zdanie, bo tak chcę, bom się ze zdania mego sprawować nie powinien nikomu*

mu. Nie zdaie się komu ta sprawiedliwa bydź racya ? nadto absolutna y zła się bydź zdaie ? myli się bardzo, ktokolwiek tak o niey rozumie. Ja wyprobuię iawnie, że ta protestacyi moiey przyczyna, ze wszystkich inszych, naypublicznieysza, naylepsza, y naygruntownieysza iest. Dowodzę krotko. Bo kto tey dziś nie przyimuie racyi, to iest takowey: *Bo Poseł wolny z głosu swego, nikomu się sprawować obligowany nie iest*: kto, mowię, tey nie przyimuie racyi, ten cale (iak mowiemy) u nas zgruntu wolność obala, gdyż czyni przeciw istocie niniey szey Posła każdego wolności.

Wszakże wszystkie Seymy y Woiewodztwa są tego zdania, że Poseł za swoię wolą y racyą, za swoy wolny głos, za swe zdanie, sprawować się y odpowiedać nie powinien nikomu. Tysiącami razy to w Izbie słyszemy: inaczey nie byłby to według powszechney opinii wolny głos, gdyby Poseł do sprawowania się komu z rozumienia swego y ze zdania swego, obowiązany był. Na tym dziś rzetelnie zawisło liberum veto: *tak mi się zdaie, niepowinienem dawać nikomu z głosu mego rachunku*.

Toć więc ta racya, *bo mi wolno, bo takie iest moię zdanie*, w teraznieyszey naszey Seymowania y rad formie, utrzymuiąca istotę u nas wolnego głosu, naywalnieysza, naycelnieysza, naygłownieysza, naywiększa, nayfundamentalnieysza, nayświętsza, naygodziwsza, naypublicznieysza iest, gdyż się o nię cała wolność opiera:

piera: y gdyby Poseł miał być od sameyże Izby przymuszony do odstąpienia swego zdania, y głosu, toby cała nasza wolność iak rozumiemy y mowiemy w ten moment upadła. Niesłuchay Posła kontradykuiącego, choćby y z tey tylko przyczyny, *bo mi się tak zdaie*, obaliłeś Rzpltey wolność. Już wszystko zginęło.

Kiedy więc ktożkolwiek radzi, *aby oppozycya y protestacya tylko przy publicznych y walnych- a nie przy prywatnych racyach swoy skutek y wagę miała*, toć ten przeczyć żadną miarą nie może, że przy tey racyi, *bo to iest moie zdanie*, *bo z głosu mego niepowinienem się justyfikować nikomu*, że mowię przy tey iedney racyi tak wolność Oyczystą interessuiącey iak żadna insza, wszystkie są arcy-godziwe oppozycye, tamowania Izby, y protestacye, wszelką mieć wagę powinny. Na coż więc inszych szukać większych, mocnieyszych, y publicznieyszych racyi, kiedy na tey iedney, *bo tak chcę, bo tak mi się zdaie*, być dosyć powinno? y na tey naostatek wszystkie w rzeczy samey kontradycentow naszych kończą się racye.

Pamiętam tę ostatnią racyą: *bom Poseł wolny*, na Seymie 1730*mi*, gdzie Poseł zkonwinkowany przez dwa tygodnie, o niesłuszności y niepodobieństwie tego, co proponował za kondycyą powrocenia *Activitatis*, aby Dyploma Kurlandzkie tuż zaraz było Izbie oddane, ktore bezprawnie od IchMciow Kurlandczykow, Jch. Xiążęciem obrany, Graff Maurycy miał z sobą

z sobą w Paryżu: mowili wszyscy Posłowie setnemi razy, że termin Seymu minie, niż się kurryer z Paryża powroci, Krol słowem Krolewskim przyrzekał, że to Dyploma odzyska, y odda Rzpltey: gdy więc iuż nic na to kontradycent nieśmiał odpowiedzieć, y nie mogł: *Wolnym Poseł, nikomu ze zdania y głosu mego nie powinienem się sprawować*: temi więc słowy, y głos swoy, y Seym nieszczęśliwy zakończył.

Kiedy więc ta iest zrzenica wolności, a dzisiay naydelikatnieysza zrzenica, niema'z zatym nic przeciwko niey mowić, y owszem potrzeba to wyznać, że ieżeli, ta tak wielka racya, *bo mi wolno, bo tak chcę*, oppozycyi niegruntuie, y słusznie Seymow niezrywa, to żadna: mowię w teraznieyszey rad formie.

Widźmyż tedy iuż nieskuteczność tey rady do utrzymywania Seymow, *aby wielkie oppozycyi racye, y publiczne nie prywatne wyłożył Poseł*: o te bowiem *racye iak naymocnieysze, ile ich zechce, biegłemu* y wymownemu Posłowi nietrudno, chcącemu Seym zerwać; a o tę tak wolność interessuiącą, nayłatwiey, *bo tak chcę*. Lepszaby tedy była rada, lepszy byłby sposob utrzymywania Seymow, gdyby kto radził: *aby żadną racyą, nigdy nikomu niegodziło się rwać Seymow*, na ten czas Seymy stawałyby skutecznie: aleby to było cale przeciw teraznieyszey, iak mowią, istocie wolności. Więc daymy temu pokoy.

Tym czasem z tego wszystkiego każdy oczy-

oczywiście widzi, iako ta, (co w drugiey części dowiodę) cale przeciw Przodkow naszych intencyi, przykładowi y prawom, rozszerzona, zbytecznie rozprzestrzeniona, y nie dobrze tłumaczona wolność, ta bezgraniczna moc oppozycyi, *bo mi się tak zdaie, bom wolny Poseł*, Seymy wszystkie nam wniwecz obraca, rady niszczy, gubi, y dogubi Oyczyznę.

Trzecia uwaga nad publicznemi y wielkiemi racyami. Jeżeliby zaś więc tę poprawuiąc ninieyszą rad formę, Rzplta zakazała wyraźnie, áby Poseł żaden, więcey sławney tey, y ostatniey iak zwyczay, opponowania się, tamowania *Activitatis*, lub Seymu kazienia, nie zażywał przyczyny; *bo mi się tak zdaie, bo mi wolno, nie powinienem się nikomu z głosu wolnego sprawować &c:* ażeby náytychmiast taż Rzplta (według rady cytowaney Rozmowy) postanowiła takowe prawo: *aby Seymu z żadney prywatney przyczyny niegodziło się tamować y psować: a tamowania* Activitatis, *y protestowania się publiczne racye, áby wielkie, sprawiedliwe, iawne y dobrze Posłom wyłożone były, y za takie od Posłow uznane, więc żeby takie tylko oppozycye, przy takowych przyczynach, siwą wagę, y skutek miały:* patrzmyż teraz proszę, ieżeliby kiedy y takie prawo mogło nam Seymy ocalić.

Po takim, daymy ustanowionym prawie, podźmy do rzetelnego przypadku. Supponuymy że iuż to prawo stanęło. Ja Poseł wiem co prawo, a iednak czy z obligacyi tey lub o-

owey

wey potencyi, umyśliłem Seym zerwać, czy przynaymniey pożyteczny iaki y wielki moiey Oyczyzny interess zepsować. Trzeba mi na tamowanie, y wycieńczanie, lub zniszczenie Seymu wielkiey, głowney, y publiczney racyi. A czyż nie mogę kilkadziesiąt ich znaleść? chcą nas (wniosę w moim głosie, Seym widząc dosyć dobrze idący) chcą nas zapewne, ieżeli ten Seym stanie, w absolutyzm wprowadzić, chcą nas w Woynę implikować Sąsiedzką, choć o tym ani Pan BOG, ani daymy ludzie niemyślą, ale proszę mi to zostawić, ia to oczywiście y niezwyciężenie wywiodę:(1.)nczyłem się mow dobrze pisać: y assekuruię żebym to Possom bardzo dobrze y doskonale wyłożył. A wyłożywszy tak wielkie czy absolutyzmu, czy woyny, z tego Seymu, ieżeli doydzie, wynikaiące niebespieczeństwo, przy tak publiczney y głowney przyczynie, solenną protestacyą przeciw Seymowi przyłączam. Ktoż mowić może, że niedałem publiczney y wielkiey racyi protestacyi moiey?

Przeciw korrekturze Trybunału, dałbym publiczną y wielką racyą, że się na nic niezda, bo y przeszła na nic się nie zdała, tylko krzywoprzysięstw przymnożyła więcey: iuż nad to o trybunałach praw dobrych, tych się tylko trzymaymy. Prawo *de vi legis, & de noviter*

repertis

(1)Et nos ergo manus ferulæ subduximus, & nos cõsilium dedimus Syllæ privatus ut altum ne sapiat.

repertis, ſprawiedliwe y arcy-potrzebne ieſt, (choć ſię wſzyſtkim zdaie inaczey) odmieniać go y naruſzać ſię niegodzi, boby to był nie uchybny fortun ſzlacheckich upadek, y pewna raz na zawſze z możnieyſzemi przegrana.

Przeciw Aukcyi Woyſka dam wielkie *Status* racye: bo to ieſt Dobr Szlacheckich oczywiſta ruina, wyſſanie, y oppreſſya: bo żołnierz y w mnieyſzey liczbie, a ieſt kraiowi nie znośny: bo wolność niebeſpieczna od woyſka, y od naywyżſzey komendy: bo Sąſieckie allarmuią ſię Potencye, y dyffidencye między nami y niemi urosną: bo nas lepiey ſłabość naſza broni y utrzymuie w pokoiu: bo ſąſiedzi nie dadzą nam upaść.

Przeciw reformowaniu y biciu monety, oczywiście dowiodę: że na zniżeniu monety, wſzyſcybyśmy ſzkodowali niezmiernie, y kray by ſię tym bardziey zubożył: że ſrebra ani złota niemamy, zkądże go na Mennice zaciągać ? a bez tych Metalow nic warta Mennica: Że miny Olkuſkie niezmierney nad śiły naſze potrzebuią expenſy: że dobrą Sąſiedzi zawſze nam wyłowią monetę.

Przeciw Aukcyi publicznego ſkarbu znaydę walną przyczynę: bo y tak ſami ſię Podſkarbowie panoſzą y dependenci Ich nie Rzeplta miałaby ſię lepiey, boby to było z wyniſzczeniem prywatnych ſubſtancyi, doſyć y tak ledwie wyſtarczaiących na życie.

Przeciw elekcyom Sędziow, aby przez większą

większą liczbę, według tylu praw dawnych, obierani nie byli, może być publiczna y głowna ta racya: bo to ieſt przeciw wolności każdego, ktorego nie obierał, cierpieć: bo to ieſt wbrew przeciw wolnemu głoſowi. Tak y w tyſiącznych materyach. Proſzę czy to nie ſą publiczne y walne racye ? czy w dłużſzey mowie nie mogę ich iak naywymowniey, iak naypiękniey iak naygruntowniey przed Poſłami wyłożyć ?

Coż więc potym ? Jzba examinuie y zważa, czyli to ſą dobre y ſprawiedliwe te moie racye. Jednym dobre, drugim złe zdawaią ſię y błahe. Co nie miara dyſput, kontrowerſyi, *pro & contra* głoſow, Mnie ſię zaś wolno przypublicznej y wielkiey racyi do upadłey upierać, y przy niey tamować *Activitatem* Izby. Ta muię Seſſyi kilka y kilkanaście, czas Seymu tym czaſem wycieńczam. Nie uznaią naoſtatek iedni w Izbie moich za ſprawiedliwe racye? ale czy podobna żebym y takich kilku mych w Izbie nie znalazł przyiacioł, ktorzy ie za publiczne y ważne uznaią ? y przy mnie popierać ie będą? ia zaś ſam, ktorego *oppozycya nie z prywatnych ale tylko z publicznych y wielkich racyi, dość dobrze wyłożonych w Izbie, mieć wſzelką wagę y ſkutek powinna*, nie dam do niczego przyſtąpić, muſzą moy reſpektować głos, bezemnie Izba nic zkonkludować niemoże: to tak nic z Aukcyi Woyſka, nic z Aukcyi Skarbu, nic z Trybunału reformy, nic z poprawienia mo-

nety, aby obca swoy kurs y walor miała. Niech toż po mnie drugi zrobi, y trzeci, y czwarty, to Seym się muśi, nic nie zrobiwszy rozleść. Dokazałem więc swego.

Otoż iawny skutek, obwarowaney *przy wielkich tylko, publicznych, y dobrze Izbie wyłożonych, nie przy prywatnych racyach, oppozycyi, czyli protestacyi.* Niż się Izba cała zgodzi, niżeli zgodnie rozsądzi, czyli to są złe, fałszywe, y prywatne, czy publiczne y sprawiedliwe racye, czas Seymu upłynął. Nie iestże to raczey, takim prawem, *aby tylko przy publicznych y dobrze dowiedzionych przyczynach ważna była oppozycya*, dawać iedynie pochop do dyspùt, do nieskończonego z obudwoch kontrowersyi, do nieskończonego z obudwoch stron roztrząsania, tych czy publicznych czy prywatnych, czy sprawiedliwych, czy niesprawiedliwych racyi? do niezgody, do rożnych opinii, do łamania się w Izbie? do trawienia y zgubienia zbawiennego czasu? bez żadney konkluzyi. Wiedziałbym ia, iak te *o słusznych czy nie słusznych racyach* uspokoić rożności, ale nie pora dla mnie: niech każdy na to z siebie spadnie samego, co w takich rozroznieniach czynićby potrzeba, coby ie wszystkie prędko mogło y skutecznie zakończyć.

Ale tu iuż krotko na tę całą mowiąc *rozmowę*: piękne w niey są Seymow, nie tak utrzymywania, iako ułatwienia sposoby, ale wszystkie nie w cel, lecz koło celu biią, y z nie mi wszystkiemi choćby naostatek Seym iaki, na

na nie się zgodził, y one opisał, *a pozwolił tamować* activitatem, *rwać Seymy, ze słusznych y samych publicznych racyi*, to iednakowo zawsze, iak teraz kapiałyby, rozłaziłyby się, lub rwałyby się Seymy.

§. X.

Examinuie się Siodmy sposob *utrzymywania Seymow, aby sądzić, rwących niesprawiedliwie Seymy.*

Siodmy sposob na tych, ktorzy nie słusznie rwą Seymy, aby (iak nie ia, ale wielu mowią,) ich przykładem, inszych od tegoż kryminału odstraszyć, zda się dosyć skuteczny, to iest, aby ich sądzić, y ieżeli niesprawiedliwie Seym zerwali, przykładnie ich karać. Prawda żeby warci byli, ci co Seym niesprawiedliwie zrywaią, przynamniey Falaryszowego wołu: ale ktoż ich sądzić będzie? czy Trybunał? czy przyszły Seym? czy Sąd osobno naznaczony na to? Ktoż go naznaczy? Ktoż to forum destynować będzie? czyli Szlachta na Seymie? ktorzy myśl taką, żeby Szlachcica za wolny głos sądzić, za bluznierstwo y świętokractwo maią? y za naywiększy poczytaią zgwałconey wolności kryminał?

Ale że ten sposob, y od wielu podawany iest, y nie raz godnych go ludzi utrzymuiących słyszałem, trzeba nad nim trochę się zre-

 flektować

flektować pilniey. Planta ieſt taka. Aby od Seymu naznaczony był nowy w Warſzawie Trybunał z Senatorow, Miniſtrow, y z Deputatow, po dwoch od wſzyſtkich Woiewodztw, komplet iak Senatorow, tak Deputatow, ile ich koniecznie zawſze znaydować ſię powinno, opiſawſzy. Ten Trybunał nakſztałt Wolney Weneckiey Rzpltey Decem-wirow, aby tylko miał obiekt ſądzenia *Criminum Status*. Swego ma mieć Inſtygatora, czyli Koronnego, ale oraz y Regiment ktory, ſobie w kommendę oddany na trudnieyſze exekucye. Płaca, aby od Woiewodztw naznaczona była Senatorowi, y Deputatowi każdemu. Ci zaś wſzyſcy, aby ſię naywięcey co puł roku, albo co kwartał luzowali. Senat więc (mowią) przytomny, płaca naznaczona, krotkość funkcyi (gdyż im dłużey Sędziowie nie ſalaryowani ſiedzą, tym bardziey ich potrzeba czaſem, do ſzukania y niegodziwych ſukkurſow przymuſza) przyſięga do tego ſroga, przytomność w Warſzawie Dworu, procz właſnego ſumnienia, ſą to wielkie od korrupcyi zwyczaynych hamulce y wſtręty.

Do tego Trybunału Status, y wſzyſcy przeciw Statum grzeſzący, a oſobliwie rwący Seymy y Seymiki, tudzież Deputaci z inſzych Trybunałow korrupcyami notowani, pozwani będą. Kary na ſkonwinkowanych bydź maią te: konfiſkacye Dobr, degradowanie z godności Szlacheckiey, Oſoby tudzież albo więzie-

więzienie, albo za granicę wygnanie y infamia. Połowę konfiſkowanych Dobr każdemu Delatorowi. Deputat zaś tego ſamego Trybunału, ktoryby był o korrupcyą, albo o niegodziwą praktykę, podczas Deputackiey ſwoiey funkcyi, iednym słowem o krzywoprzyſięſtwo ſwoie, y nieſprawiedliwość zkonwinkowany, aby od trzech Deputatow tylko, ktorzy z między inſzych loſem wyciągnieni będą, był bez odwłoki natychmiaſt ſądzony, y przykładnie karany

Inſtancye od iakichkolwiek krewnych y przyiacioł za pozwanemi do tego Trybunału, żeby prawem deklarowane były, po Wenecku, za przewodnią, dopomaganie kryminału, y pod konfiſkacyą Dobr zakazane.

Trybunał ten bez appellacyi żadney, bez *vim legis*, bez *de noviter repertis*, y żadnych wycieczek, gdyż to ſprawy o uczynkach y oczywiſte. A na ubeſpieczenie ſprawiedliwości, żeby Sędziowie, naymniey dwa, a naywięcey trzy razy, dawali w każdey ſprawie, przez ślepe ſuffragia ſentencye; y dekreta dwa żeby były iednakie, w ſześć niedziel ieden po drugim, dopiero żeby był publikowany Dekret.

Deputaci *per pluralitatem* po Woiewodztwach, aby obierani byli, na Deputackich Seymikach, po czterech na rok, ieżeli ſię co puł roka, luzować będą, a po ośmiu ieżeli co kwartał. Senatorowie y Miniſtrowie tak, iak do Radomia naznaczani bywaią, na puſroka, lub kwartał. F2 Co

Coby to był za piękny, a oraz iak pożyteczny Oyczyznie, iak skuteczny do poprawy razem y Trybunałow y Seymow, do powściągnienia wszystkich kryminałow *Status*, co za straszny, złym samym, Trybunał. Dobrzy y poczciwi Synowie Oyczyzny, nic się nie maiący obawiać, a widzący tak wielkie z tego Trybunału Oyczyzny dobra, chętnieby nań pozwolili wszyscy. Bo cożby on dobrym zrobił? Znakby to był widoczny, żeby się bał o siebie samego, albo o swoię familią, ktoby się stanowieniu takiego Trybunału sprzeciwiał. Jeżeli zdaie się ostry? ieszcze y owszem bardziey go obostrzyć, y strasznieyszym y skuteczmieyszym uczynić, tym pożytecznieyszy będzie; a dobrym co za racya naymniey go się obawiać? (1.) *Złym y tym, ktorzyby się o bezprawie winnemi czuli, nieubłagany y srogi ten byłby Trybunał, cny zaś lud Rzymski, nie miałby się czego tych strachow obawiać.*

Jeżeli idzie o same czasem podobno y niewinnych wexy, ktore mogłyby się trafić? nieodpuszczoną nigdy karę *talionis* ostrzedz, y rzetelnie exekwować na iednym; niepodobna, aby się nie kaiali drudzy. A niewinnie oskarżonemu, żeby Pan sprawiedliwą nadgrodę nieuchybnię obmyślił. Cożby to poczciwemu na honorze szkodziło? znaleźliby się podobno, ktorzy tey chucią nadgrody, daliby się choć niewinnie pozywać? y *casus* śmiechu godny, y ostatniey niepoczciwości y podłości na toby trzeba, y Krol, y Ministrowie poznaliby się na tym, y delator karę *talionis* przed oczyma maiący, ktoby się nalazł? A tym czasem (2) *pożytecznirey iest Rzplitey niewinnego absolwować, niżli winnego nie sądzić.*

(1.) Improbis, & qui violati moris veteris sibi essent conscij, inexorabilem & tristem eam potestatem futuram: celsus populus Romanus nihil haberet, quod hos terrores horreret. *Plut: in Catil.*

Daleka zaś ieszcze w tey plancie od surowości Weneckiey dyfferencya, bo tam y niewiedzącego o niczym, tylko skrycie doniesionego łapaią y więżą, y process cichy uczyniwszy, aresztuią osobę, dopiero w kaydanach mieysce justyfikowania się daią: co może bydź y niesprawiedliwości okkazyą, y ieżeli ktore, w tamtym Wenetow trafiły się Sądzie, to z tych skrytych wszystkie poszły delacyi y Processow: tu zaś ordynaryinym cale kursem rzeczyby się działy, na prawie: *neminem captivabimus &c.* Publiczne pozwy, publiczne inkwizycye, publiczne procedery, we wszystkim, tak iak w Trybunałach u nas. A uciekłby obwiniony? tym lepiey, to by się tym samym wydał, a Trybunał szedłby iak należy *in contumacem.*

W Wenecyi głową wszystko karzą, tu w tey plancie, nie masz wzmianki o głowie, chybaby na iednych Delatorow fałszywych, ktorzy

(1.) Utilius est innocentem absolvi, quàm nocentem causam non dicere. *Cic: pro Roscio.*

rzy gdyby nie mieli fortuną karę *talionis* zapłacić, pewnie wziętego komu honoru, nad to drogo nię zapłaciliby y głową.

Jeżeliby zaś Trybunał ten, tak był szczęśliwy, żeby sam iego postrach, tak umnieyszył przeciw Oyczyznie kryminałow, ktorych iest teraz bez liczby, żeby naostatek nie znalazł co sądzić? nayprzod rzecz to iest ledwie podobna, żeby tak wielki kray, tak wiele subsellia, tak, ze złych wyplenił sie ludzi, żeby ten nie miał, co robić Trybunał; powtore, w takowy przypadku, toby się cztery razy na rok, dwa razy, a naostatek raz zagaiały y limitowały Sądy: a chociaż sprawby nie było, trzeba n utrzymywać Trybunał, y co rok naostatek raz przynaymniey zagaiać: gdyż ponieważby to było, tak skuteczne na grzechy przeciw Rzpltey remedium, toć to samo konwinkuie, że ten Trybunał wiecznieby utrzymywać potrzeba w całym swoim wigorze.

Nie może się tu zaś mowić, żeby ten Trybunał Posłow miał sądzić o wolny głos, bo się to niegodzi, y to samo naywiększy iest przeciw Rzplitey excess, ale sądziłby tylko szczegulnie o zadane korrupcye, o wziątek, o niegodziwe z Cudzoziemskiemi Ministrami, czyli potencyami praktyki, o zarzucone fakcye, nie o głos wolny, nie o żadną głosu wolnego racyą; y gdyby tamte Kryminały zadane, niedowiedzione były, Poseł byłby wolny, a Delator karany: ani żadna wolnego tu głosu nie zachodziłaby kogni-

kognicya, bo to iest (3.) *nayświętsze Prawo, y wolności zrzenica.*

Coż sprawiedliwszego, coż potrzebnieyszego, coż pożyteczniey szego tedy, iako taki erygować trybunał? Wszystkie w świecie dobrze rządzone kraie, maią temu podobne, albo takież same remedia. Nietylko w Monarchiach, w Moskwie na grzeszących przeciw Krolestwu, Syberya, we Francyi Bastyl, y tyle publicznych więzień, u Dworu Wideńskiego Spitzberg, Neysztad, u Berlińskiego Szpadau, u Saskiego Kenigsztein, nawet w Turczech Jedykuła, y u Rzymskiego Dworu Kasztel Anioła, ale y w dawney Rzpltey (4.) *Rzymskiey był srogi Cenzorow Magistrat, a więcey ieszcze na takich kryminalistow, sąd ow surowy Trybunow*, byli na nich Eforowie w Sparcie, byli Sędziowie w Atenach, w Syrakuzie, w Kartaginie; są w Wenecyi Decemviri, w Anglii sąd Collegij y sławna Londyńska wieża, w Szwecyi na Golcu, Gulemburgu, Lewenhopcie, y świeże dopiero prawie przed oczyma naszemi przykłady

(3.) Sacrosanctum jus & libertatis pupilla.

(4.) Admiranda ex eo fuit Reipublicæ Romanæ gubernatio, quod certis semper Magistratibus steterit, qui gliscentia vitia mox rescinderent, & insolenti potentiæ frænos injicerent. Britannorum nostra ætate regimen, sapientissimum mihi tota Europa videtur, ubi vigil quoddam Collegium, vitia nulla diuturna esse patitur. Paucis, nulla Resp: quamdiu libera, tamdiu insolens, stare tuta potest, absque severis, qui coerceant Magistratibus & legibus. *Montesqu. de Occa: Rom: c. 8.*

kłady. Zaden dobrze rządzący się kray, bez tey zbawienney prezerwatywy obeyść się nie może, za coż nasz, kiedy Oyczyznę kochamy, nie ma tegoż skutecznego sposobu zażyć, y przezeń, o co tu nayprryncypalniey idzie, utrzymywać Seymy?

Ze się na ostatek Stany Rzplitey na ten projekt, mocno go y całemi siłami popieraiąc, zgodzą, albo naostatek, że go konfederacya ustanowi, a Seym approbować będzie, desperować cale nie masz o czym: boć to iest, w rzeczy samey go biorąc, bardzo wielki, a bardziey skuteczny postrach na wszystkich, a na złych wędzidło, niżeli w exekucyi tak srogi. Bo gdy ten Trybunał da kilka przykładow, y co raz ię ile potrzeba, odnowi, zgodzić się y na to trzeba, że nie wiele do roboty mieć będzie, a Rzplita tym czasem szczęśliwa y rady skuteczne będą, y sprawiedliwość odkwitnie.

Rozumiem, żem nic nie opuścił z tego proiektu, ktogokolwiek adoptuie za własny. Niechay więc będzie ten Trybunał, gdyby do niego przyszło, y pożyteczny Oyczyznie.

§. XI.

Reflexye nad proiektowanym Trybunałem na rwących Seymy.

ALe nayprzod mowmy o postanowieniu tego Trybunału możności: zdaie się że nigdy do

do niego nie przyidzie. Mowmy bowiem co chcemy, że iest tylko winowaycom strasżny, Bacby go się w rzeczy samey potrzeba y Senatorom, y Ministrom pokoiu y woyny, y całemu Szlacheckiemu Stanowi. Wszystko pod tym Trybunałem, iak ptaki, iako mowią pod berłem. Więcey iest, niż iednym weyrzeniem miarkować możemy, okkazyi, y sposobow przeciw Statum zgrzeszenia, ile między ludzmi bogatemi, mocnemi, wolnemi, do takiey, iaka iest, przyzwyczaionemi wolności. Zważą sobie więc, co mowili Brutusa Synowie: (1.) *Prawo takie głucha y nieubłagana rzecz iest, niebespiecznie zaś między tylą błędami, y wolnościami ludzkiemi, bardzo zawsze swey niewinności ufać.* Zdać się tedy będzie wszystkim bardzo twardy ten muśztuk, pomyślą, niż go sobie sami dobrowolnie włożą. Kilka set lat dysponowały się do tego wszystkie insze, y Wenecka Rzplte, niż do takowego lekarstwa przyszły. Kilkadziesiąt Seymow, a przynaymniey kilkanaście rozumiem że mało na to, choćbyśmy usiłowali naybardziey. Konfederacye, z teyże to samey Szlachty, z tychże Panow y Senatorow są zawsze złożone, bardzo wątpić trzeba, żeby tę tak zbawienną, ale strasżną plantę, y na nich przyięto. A znowuż Seym po tym, ieżeli zwyczayną formą, iak teraz są Seymy, na to będzie wydany

(1.) Legem surdam & inexorabilem esse, periculosum autem esse, in tot humanis erroribus sola innocentia vivere. *Livius de Tarqu.*

wydany, czy zgodzi się na to ? bardzo wątpię: chyba ieżeli woyska tę plantę popierać będą, iak traktat 17*mi*, to Seym iaki niemy approbować ią może. Dobraby rzecz była, żeby dla miłości Oyczyzny wszyscy wszystkie sakryfikowali boiaznie, proiekty, nadzieie, żeby tak wielkiey poddali się y subiekcyi y straży powinności swoich, żeby pod ten topor swe karki zniżyli, byłaby bespiecznieysza Rzplita, ale tak wielka, iakiey tu potrzeba, y zgoda y cnota, extraordynaryinym,ile pod te czasy, zdałaby się cudem.

Powtore mowmy, co chcemy, Szlachecki Stan tego nie zechce zrozumieć, żeby to sąd tylko był o korrupcye, o fakcye, o kointelligencye z Ministrami obcemi, a nie o głos wolny. Million po Woiewodztwach zawsze będzie żalow, y okrzykow, że głos wolny sądzą. Ja wierzę, i eżeli się podoba tym czasem, żeby nie głos wolny w rzeczy samey sądzono.

Ale niezliczoney Szlachcie tego nie wybilibyśmy z głowy, ile przy fomentach, czy swoich, czy obcych, tak skutecznego niedozwalaiących Trybunału, y pod tym samym pretextem, że to głosu wolnego oppressya, nańby Szlachta niepozwoliła nigdy. Raczeyby temu prędzey Stan Szlachecki uwierzył, (iako iuż y Panow y Szlachty tak wiele iest, co to dobrze znaią,)że *pozwolona moc rwania Seymow każdemu y dobremu, y złemu, iest to bezprawie nieskończenie szkodzące Oyczyznie*, niż temu, że ten

ten Sąd nieobarczyłby mocno tey mocy y wolnego głosu. Jeszcze raz mowię, niechay y tak będzie, że nie obarcza, y nie znosi tey rwania Seymow mocy,(tym gorzey iak zaraz powiem) ale Szlachty wielu tego sobie wyperswadować nie dadzą.

Ale daymy, żeby sobie wyperswadować dał stan cały Szlachecki, że ten sąd nieznosi, y nie razi *liberum rumpo*. Coż z tego Trybunału dobrego tak bardzo przyidzie ? co skutecznego do utrzymywania Seymow ? Na wszystkie inne kryminały przeciw Rzplitey byłby ten skuteczny Trybunał, ale pewnie nie na wszystkich ordynaryinych utrzymanie Seymow, o co tu cała kwestya. Pokażę tę rzecz oczywiście. A nayprzod byle Poseł nie wziął pieniędzy,byle kointelligencyi z obcym nie miał Ministrem, byle fakcyi y praktyk nieczynił, niech z siebie, niech z instynktu Pana, czy czyiego, uprze się niesłusznie y nierozumnie na swoiey kontradykcyi, swoię niech do upadłey utrzymuie opinię, o to bydź sądzony nie może, bo to nie wziątek, nie fakcya, ale błąd rozumu czy woli: to mu wolno, niepozwolić na nic, y Seym cały, ieżeli chce,zerwać: dosyć mu według teraznieyszey mody, y autoryzowanego zupełnie zwyczaiu powiedzieć: *tak chcę, bo tak mi się zdaie, Poseł rachunku nie powinien swego zdania dawać, komu tak, mnie się inaczey zdaie, y wolno mi to :* Prawda ? czy nie ? takaż teraz iest

iest wolność? toć nikt o nię bydź sądzony nie może, bo to iest zrzenica (iak mowią;) y istota wolności. Trybunał ten chce salwować taki wolny głos, nie tykaiąc go iaki teraz iest. Zaczym, coż tak skutecznie rwaniu Seymow poradzi? bardzo mało,a raczey nic cale.

Więcey mowię, kiedy Poseł tak skrycie pieniądze weźmie, tak skrycie praktykuie, że go poszlakować nie można, z kądże tak odważny Delator? a czy wątpiemy o tym, że rozum ludzki może sposoby tysiączne wynaleść, y korrupcyi wzięcia, y fakcyi, a tak to sekretnie robić, żeby nikt o tym nie wiedział: o coż go sądzić? a on przecię Seym wycieńczy lub zerwie.

Strach tego Trybunału tak wielki niepoczciwych nieprzemieni ludzi. Kto ma co wziąść, weźmie, tylko większey daleko ostrożności, iak iest teraz, nauczy. Gdybym był cudzoziemskim Posłem, lub interessowanym do rwania Seymow, albo przeszkodzenia interessowi iakiemu, znalazłbym niewątpliwie sposob, y spraktykowania Posłow, y niewydania ich na sztych, ani na niebespieczeństwo żadne. Toć Poseł, byle miał tyle rozumu, aby dobrze sekret ułożył, y pieniądze wziąść może, y cale się z tym ukryć, y na Seymie ze swego niby własnego Sentymentu, y przez prawo sobie pozwolone, co zechce gadać; *activitatem* pod inszemi pretextami tamować, protestować się,

się, wszystko psować, y nie pozwalać na nic. (2) *Tak chcę, tak każę.* Trybunał go pozwie, niedowiodą mu wziątku ani praktyki, wolen na Sądzie, a interes Oyczyzny tym czasem upadł, a Seym tym czasem zerwany,

Co inszegoby było, gdyby pod ten Trybunał, podciągnąć wszystkich, ktorzy tylko z iakieykolwiek a ladaiakiey y niesprawiedliwey racyi, albo tylko z uporu w swym zdaniu, albo przez ambicyą, albo przez zemstę, Seym lub Seymik zerwą, czyli się pokaże przedayność, albo fakcya, czyli nie? dosyć że słuszney przyczyny nie maią? gdyby mowię w kognicyą niesłusznych wszystkich racyi Seymu skazionego ten wchodził, y one karał mocno Trybunał, (coby było oczywiście wbrew tey ninieyszey wolności zrzenicy,) na ten czas był by to cios śmiertelny na głos tak wolny, ale zle zażyty, na ten czas niewątpię, żeby Seymy skutecznie stawały. Aleć postrzegłaby to Szlachta, że ią ktoś tym Trybunałem chce sztucznie zażyć, y w co ią chce niby nieznacznie wciągnąć: cożby na to rzekła? Więc czyliż nie lepiey iść otwarcie y staropolską rzetelnością, ze stanem Szlacheckim, y bez tych maiakow, dobrą wiarą, wklar y rzetelnie, poczciwey y nieinteressowaney Szlachcie perswadować, iak iest zła, iak śmiertelnie Oyczyznie y Szlachcie szkodząca, ta pozwolona każdemu złemu y dobremu moc rwania wszystkich obrad publicznych,

(2.) Sic volo, sic jubeo: stat pro ratione voluntas.

cznych, y aby temu co oczywiście gubi Seymy y Rzplitą, skutecznie zabiegła. Zechce zabiec? to y na inszy daleko naturalnieyszy y lepszy odmienienia, y poprawienia obrad formy pozwoli sposob: nie zechce zabiec ? to y na ten pewnie tak srogi niepozwoli Trybunał.

Naturalnie zaś mowiąc, rostropność każe, wprzod grzech deklarować grzechem, wprzod go zakazać, dopiero go sądzić y karać. Iesżcze rwanie niesłuszne Seymow, choć w sobie iest, iednak nie iest deklarowane przez prawo, kryminałem przeciw Rzplitey, bo ta moc iest dotąd pozwolona każdemu, że się o to nikomu Poseł niepowinien sprawować, z iakieykolwiek racyi kontradykuie, y radę czy tamuie, czy zrywa: wprzod więc przez prawo, to niesłuszne Seymow zrywanie policzyć między grzechami przeciw Oyczyznie trzeba, a dopiero o to y sądzić y karać. Ale moc grzeszenia zupełną, iak iest, zostawować w ręku, to iest moc rwania Seymow z iakieykolwiek podoba się racyi, naostatek z tey iedney iak się tego nasłuchamy nieraz, *bo mi się tak zdaie , bo mi się tak podoba, bo tak chcę wolny Poseł:* a tę moc grzeszenia zostawiwszy, straszny sąd na nię formować, byłyby to kontradykuiące rzeczy. Tobie wolno grzeszyć, a ia za grzech karać cię będę. Zniesmy moc y wolność grzeszenia, a obeydzie się podobno bez sądu y kary. Tom mowił, ieżeliby kto chciał pod tego proiektowanego Trybunału pociągnąć kognicyą niesprawiedliwe wszy-

wszystkie racye zerwanego Seymu, dla utrzymania rad tym sposobem publicznych. Lecz czy nie wiemy, iak sądzenie y dekreta na wolny głos, Seymowe zakazało roku 1669. *Tom.* 5, *Pag:* 16. prawo, ktore mowi: *Dekreta Seymowe* in contumaciam, *na zrażanie wolnego głosu, złością ludzką wymyślone y ferowane, aby kassowane były, a* in posterum, *aby się takie aggrawacye nie działy, iak naymocniey ostrzegamy.*

Konkluduię więc zatym: że alboby tedy trzeba, żeby ten Trybunał sądził, nie tylko o dowiedzione fakcye y korrupcye, ale y o nierozumne uporne y niesprawiedliwe iakiekolwiek kontradycenta racye, y onego za nie, gdy niemi Seym skazi, konfiskacyami, wyrzuceniem ze Szlacheckiego Stanu, wypędzeniem z Oyczyzny karał, co iest wbrew y prosto przeciw dopiero cytowanemu prawu, y przeciw autoryzowanemu *liberum veto*: ale takby dopiero mogły Seymy ocaleć, Albo inaczey, trzeba wyznać, że y ten Trybunał byłby na wszystkie insze kryminały publiczne, doskonałe antidotū, ale oczywiście nie iest skuteczny sposob do utrzymywaniaSeymow,tylko pozorne a nieskuteczne lekarstwo. Przyzwyczailiby się powoli, y do tego straszydła źli ludzie, Seymyby się, iak rwą, tak rwały, z zostawioną ich rwania mocą.

My tu zaś (co pilnie na cały ten dyskurs zważyć y notować proszę) nieszukamy sposobow zniesienia grzechow przeciw Rzplitey,nieszukamy sposobow poprawienia, czyli generalnie,

nie, czyli w szczegulności, co iest złego w Oyczyznie, nieszukamy sposobow utrzymania kilka Seymow, ieżeli dadzą się utrzymać, bo to nie wielki dla Oyczyzny awantaż Seym i den y drugi naostatek sklecić, a potym w tychże bydż samych nieskończonych trudnościach, y y niepodobieństwie zawsze rządu dobrego. Nie szukamy sposobow, złych ludzi wypleniać, y wykorzeniać, bo to ludzka natura, y my w to niepotrafiemy nigdy, ale *szukamy tylko sposobu utrzymywania wszystkich ordynaryinych Seymow*, ktore są same iedne, zbawienna, naturalna rada, a szczegulna istota tey Rzplitey. Seymow, Seymow ordynaryinych dla nas y potomkow naszych utrzymywania szukamy, złey obrad formy poprawy szukamy.

§. XII.

Trzy ieszcze sposoby utrzymywania Seymow.

NIe tak zaś iuż żeby y w tych dalszych sposobach, co się gruntownego widziało, ale że y te niektorzy podaią, zataić ich niechcę. Osmy tedy sposob z tego przykładu ktory się trafił, Roku 1670. Posłowie sobie w Izbie Poselskiey przyrzekli, żeby tego iednego Seymu niegodziło się rwać w Izbie, ale dopiero w Senacie, przy Krolu y wszystkich Stanach, aby wstręt iakiś większy na siebie y Oyczyznę zapamię-

pamiętałym uczynić. Tenby tedy przykład nasladować potrzeba. Ale y ten sposob nie zda się na wiele. Wszakże pierwszy Sycinski, nie w Izbie, ale w Senacie Seym zerwał, znaydzie takich Rezolutnych każdego czasu. Teraz iuż nie przychodzi y do złączenia się z Senatem, na raz ta sztuka, nie na wszystkie ordynaryine Seymy. A do tego y tenże sam Seym, na ktorym tak przyrzeczono, że go rwać w Izbie nie będą, był w Senacie od Zabokrzyckiego zerwany, iak świadczy Zawadzki. (1) *Zabokrzycki nie pamiętaiąc na swoię przysięgę, ladaiakim pretextem, bezwstydną licencyą dla prywatnego interessu, ten zuchwale Seym zerwał.*

Dziewiąty sposob: Praktykowane są Seymow limity; mali się zerwać, lepiey na czas limitować go inszy, a tym czasem postanowić cokolwiek, bo może się drugi Seym z limity zerwie, Jako Seymy 1712. y 1718. pod temiż Marszałkami y Posłami limitowane na przyszły czas były. Odpowiedam: było to pod czas Konfederacyi y rewolucyi: Ale y coż dobrego te dwa Seymow ucinki zrobiły? y liczone bydż między Seymami nie warte. Y te co po nich nastąpiły Seymy z limity, w nic się obrociły. Seym tudzież 1724. nie wielkiey konsekwencyi, był limitowany do Grodna, ale też stanęła Konstytucya: (2.) *Na ten sam ieden szczegulnie raz*, *aby*

(1.) Zabokrzycius sacramenti sui immemor, frivolo pretextu, prostituta licentia, privatoque studio, præfractè hæc rupit Comitia. *Hist: Arc: Lib.* 3.

aby to nigdy na potym praktykawano nie było. Na samey więc propozycyi tych limit, na kontrowersyach w Izbie, czy zezwolić na limitę, Seymy wycieńczać lub rw ć się będą. A do tego, kto na iednym Seymie uwziął się niepozwalać na co,na toż samo czy on, czy inszy podusczony niepozwoli na drugim. Niechże y stanie na czym inszym ten limitowany Seym, nie wielka tam pewnie będzie z niego korzyść, bo gdyby co essencyalnego chciano na nim stanowić, zerwą go wprzod, niż pozwolą na dalszą limitę. A niechayby y te limity przez prawo pozwolone były, toby przyszło do iakiegoś nieskończonego cyrkułu; na tym nie można nic wskorać, limitować go na drugi, na drugim też same trudności, limitować na trzeci, y tak daley bez końca, z wycieńczeniem kraiu na płonne zieżdzaiącego się Seymy, y z ruiną Oyczyzny. Nędzne to są sposoby.

Dziesiąty Sposob: zamiast Seymow, ziazdy konwokować nakształt rady Warszawskiey roku 1710. To wbrew iest przeciw istocie ordynaryinego tey Rzplitey rządu, ktora stoi y rządzi się iednemi Seymami. Rada ta, Konfederacya była rada, naymnieyszey w sobie Seymu figury nie maiąc: bo w gwałtownym Rzpltey odprawiała się stanie, nie pod czas pokoiu tedy ordynaryinie, ale pod czas woien, y rewolucyi, muśi do takowych czasem przychodzić extraordynaryinych sposobow. Raz to y drugi się uda, ale coż to iest na ustanowienie własney

sney Rzpltey rady, y gruntownego Oyczyzny szczęścia ?

Wszystkie te Sposoby, są to iak śmiertelnie choremu liczne, a nieskuteczne lekarstwa, poki się na własne przeciw tey chorobie, y na Prawdziwe nie trafi.

§. XIII.

Jedenasty Sposob utrzymywania Seymow: Seymy Konne.

JEdenasty Sposob utrzymywania Seymow funduie się na Prawie, to iest na Paktach Konwentach AUGUSTA II. *Seym exorbitantiarum, lubo za Antecessorow naszych nie raz był na rożnych Seymach namowiony, ale że dotąd dla rożnych przeszkod nie przyszło do niego, tedy* pro subsidio *praw, swobod, y wolności, tudzież* pro medela exorbitantiarum Statûs *tey Rzpltey,Seym trzeci ordynaryiny* in casu summæ & urgentis necessitatis,*Konny,za zgodą wszech stanow Rzpltey złożyć obiecuiemy, na ktory Szlachta* propter tuenda jura sua, & immunitates, sub pœna de expeditione bellica, viritim *stawić się powinni. Anno* 1699. *fol.* 34. *Tom:* 6. Rzplita tedy iuż, mowią, opatrzyła skuteczny tym prawem sposob, aby czyli każdy trzeci ordynaryiny, czyli po zerwanych dwoch Seymach, trzeci był naznaczony Seym Konny. Tylko to prawo do

exekucyi przyprowadzić, to dosyć, inszych nieszukaiąc sposobow.

Pytam się tu, co to iest ten Seym Konny? czyli był praktykowany, aby raz od początku narodu? y procz elekcyinych Seymow czyli kiedy był dany? bo ia ani słyszeć od starszych, ani tego doczytać się nie mogę. Jeżeli to iedno iest co konfederacye, na ktore konno iachać trzeba? odsyłam do zaraz przyszłego punktu po ninieyszym paragrafie. Jeżeli zaś co znaczy inszego, y inszą ma formę? proszę iey pokazać mi ieden przynaymniey przykład, y model iaki. Znać że to rzecz niepraktykowana nigdy, y niepodobna do praktykowania. Już to sześćdziesiąt lat zupełnie miia y po tym prawie, mowić nie możemy, żeby nie były wielkie y naglące Rzpltey potrzeby: po trzy, po cztery, po pięć y więcey iuż Seymow, ieden się po drugim zrywało, a nigdy nie przyszło do tego trzeciego Konnego Seymu. Pomyśli Dwor niż go da, y Panowie, niż go radzić będą. O ktory gdy się pytano Wielkiego owego Szaniawskiego Biskupa Krakowskiego, żartem zbył kwestyą, niewiem (mowiąc) co ten Seym Konny lepiey nam pora dzi, co to lepiey zrobią końskie niż nasze głowy. Konsekwencyi prorokować nie trzeba, ktoreby na takowym Seymie niechybnie wypadły, dosyć są przez siebie widome.

Jeżeli zaś za model Seymow Konnych, chcemy wziąść expedycyą naprzykład Lwowską Roku 1537, za Zygmunta I. muszę iey tu, iak nayk ro-

naykrocey można, wypisać Historyą y sławne Jey skutki,

Po zerwanym pierwszym Krakowskim Seymie R. 1536, widząc Krol Zygmunt I. że Seym nic na obronę iuż prawie straconey Wołoszczyzny nie opatrzył, wydał zaraz wici na pospolite ruszenie pod Trębowlą.

Z kąd tak liczne woysko pod Lwowem stanęło, że o nim przytomny Orzechowski tak pisze: (2) *Sto pięćdziesiąt tysięcy, mniey lub więcey wybranego ludu, z wielką paradą zebrało się pod Lwow. Ta była naymocnieysza Kawalerya, tak dalece, że od pamięci ludzkiey żadnego pięknieyszego y porządnieyszego nie było woyska.* Nie żadne tedy Uniwersały, nie na żaden Seym, ale wici y ordynanse Krolewskie na pospolite ruszenie, przeciw Wołoszczyznie y Turkom, Hetmanow, Woiewodow y Szlachtę ewokowały. Nie był to tedy, iak mowię, Seym, ani pieszy, ani konny, ale woyska przeciw nieprzyiacielowi wyprowadzone. Posłow żadnych od Woiewodztw nie było, gdyż sami Szlachta w mowach swoich to zeznawali, iako w głośie swoim Piotr Zborowski mowi do Senatu: (2.) *Czegośmy*

(1.) Centum & quinquaginta lectissimorum Virorum millia, citra vel ultra ad Leopolim, eo splendore atq; apparatu convenerunt. Hi enim fortissimi Equitatus, hæc fortissima bello corpora fuerunt, ut post hominum memoriam nullus exercitus, aut instructior, aut apparatior fuerit. *Orichov: Annal. 6.*

(2.) Quod à Vobis impetratum non erat, Legati

gośmy od was na przeſſłym tak rocznym Seymie Krakowſkim nieotrzymali, o to Poſłowie naśi na was Senatorow winę, wy na Poſłow ſkładacie, a tym czaſem Rzplita ſkoduie. Już teay teraz nie przez Poſłow, iak przedtym z wami o wolności y prawach naßych traktowaliśmy, ale my ſami Szlachta na to mieyſce zgromadziliśmy ſię, żeby więcey, ani Senat na Poſłow, ani Poſłowie na Senat o co nie mieli narzekać. Przeto my teraz Szlachta naßę promowuiemy ſprawę. Toż ſamo wſzyſcy Szlachta, ktorzy na tym ziezdzie głoſy mieli, y ktore nam Orzechowſki zoſtawił, wyrażaią, że nie przez żadnych Poſłow, ale przez ſię ſam Stan Szlachecki traktuie.

Przełożyć tu zaś wprzod krotko potrzeba, że Krolowa Bona Sworcya Włoſzka, nic mniey iak *dobra,* (3.) *y owßem tey Oyczyznie białogłowa fatalna*, niezgod wſzyſtkich na Seymie Krakowſkim przełzłorocznym pierwſzą była pochodnią, także Kmita Woiewoda Krakowſki. Uraza ta Krolowy y Woiewody była, że za ich promocyą Kanclerſtwo nie było od-

dane.

noſtri omnem in vos culpam, vos contra, in Legatos transferris, qua ex re quantum detrimenti Reſpubl: capiat, videtis. Jtaque non jam per Legatos, ut ante, vobiſcum de libertate & legibus noſtris egimus, ſed ipſimet in hunc locum convenimus, ut non amplius Senatus de legatis, neque Legati de Senatu jure queri poſſe videantur. Quare agimus nos ipſi cauſam noſtram &c: *Idem, Ibidem.*

(3. Ut bellum bellum, lucent ut lumine luci, atque malum malum eſt, ſic bona Bona fuit.

dane, temu, ktorego oni całemi rekommendowali śiłami. Tarnowſki tudziez Kaſztelan Krakowſki, że go Staroſtwo Krakowſkie minęło, dozgonny był nieprzyiaciel Krola, z podobnych także uraz Krzycki Prymas, Dom Odrowążow y inśi. Ci tedy przeciw naylepſzemu z Krolow, y prawdziwemu Oyczyzny Oycu Zygmuntowi I. ile mogli wſzyſtkich fomentowali. Co ſię tedy ſtaie, niech mowi Orzechowſki.

(4.) *Woynę Wołoſką determinowawßy Krol, trzema według zwyczaiu wiciami, Polakom, aby ſię na dzień drugi Lipca w broni pod Trębowlą ſtawili, obwieścił. Sam w naywiękße gorąca do Lwowa poiachał, gdzie woyſko zgromadzinßy, nic bardziey, ſerdecznie nie życzył, iako na nieprzyiaciela rußyć, ale te lego zamyſły wiele ciężkich y rożnych w Rzplitey rozruchow omyliły. Szlachta widząc niby, że na Seymach rzeczy poprawić ſię nie mogą, w dyffidencyi z Krolem, (bo zfomentowana od przerzeczonych) nie iuż o iściu na woynę, ale o uſtanowieniu Rzplitey deliberować poczęła, żeby nie wprzod iść przeciw nieprzyia-*

przyia-

(4.) Rex bello Valachico decretoria de more literarum ſignificatione, Polonis, ut ad diem Viſitationis Mariæ apud Trębovla oppidum Ruſſiæ, armati adeſſent, edixerat. Ipſe ſummis caloribus Cracoviâ, Leopolim profectus eſt, quo in loco omnibus coactis copiis, nil potius habebat, quàm ut primo quoque tempore ad hoſtem tenderet Sed hæc conſilia illius, multi graves variique in Repub. motus fefellerunt. Nobilitas cum omnia in Comitiis non poſſe corrigi animadvertiſſet, nec Prin-

przyiacielowi, poki prawa ocalone nie będą. Krzyczeć wßyscy na Senat poczęli, nań winę zwalać, tudzież że im się niezośne panowanie Krolewskie zdawało. Przysięgli tedy, że nie wprzod na woynę poydą, aż będą wiedzieć o iaką Rzplitą bić się maią. Narzekali że Krolestwo bez sprawiedliwości bez prawa, że przodkow obyczaie za nic, że wßystko opanowali mocnieyśi. Nic tedy spodziewać się nie trzeba, wolność straciwßy, nie maß iuż czego od nieprzyiaciela bronić. Takiemi narzekaniami zapalona y wzrußona Szlachta, wßystkę myśl o woynie porzuciła, a obrociła się do rady. Kto to czyta niech co chce myśli o tey Polskiego woyska pieczy y radzie o Rzpltey: ale niech o tym

ceps subditis, nec subditi Principi firmo benevolentiæ vinculo conjungerentur; non jam de bello gerendo, sed de constituenda Rep: deliberationem suscipere cœpit; ita ut non prius hosti occurreret, quàm omnia contra leges commissa in integrum restituerentur: Fremere cuncti contra Patres, in eos culpam omnes conferre, durum præterea imperium, intollerabilem dominationem Regiam sibi videri, Deos omnes, hominesque testari, in bellum non prius ituros, quàm scirent pro qua re pugnaturi essent. Regnum esse sine jure, sine lege, nihil valere fas moremque majorum, sed omnia potentiorum libidini esse subjecta. Nihil esse quod expectarent, nihil quod amplius libertate amissa, sibi adversus externum hostem defendendum putarent. His atque talibus querimoniis incensa & exagitata Nobilitas, omnem de gerendo bello, ut dixi, cogitationem deposuit, ad eam partem accessit, qua nitebatur Salus Reip: *Annal*: 6.

tym raczey daley Orzechowski mowi. (5.) *Nic Rycerstwa, zdezolowane y gorzeiące Woiewodztwa Ruskie, nic smutkiem napełnieni Wołoßa naśi przymierznicy, nic łzy y płacze odpadaiących Prowincyi, nie wzrußały. Zadney o tym wßystkim wzmianki, żadney o ratowaniu Wołoßczyzny mowy: wolność, prawa, swobody we wßystkich słychać było rozmowach: W kole, na rynkach, ulicach, w Kościołach prywatnie y publicznie zgubioną Rzplitą obżałowywali. A gdy tak bronią y wßystkiemi amunicyami opatrzeni byli, że wßystkim woyskom Krolow y Cesarzow bydżby mogli postrachem, przecięż iednak niezwyciężonych mężow tak na ten czas żal wzrußał, iż ich nie trąb*

(5.) Nihil eos vastata & ardens Russia, nihil sordidati socij, nihil lacrymæ & luctus provinciæ movebant. Nulla horum mentio, sermo nullus de his: libertatem, jura, leges, omnia strepebant colloquia: in circulis, compitis, Ecclesiis, publicè & privatim, Remp: esse amissam dolebant. Et cum ita armati, atque instructi adessent, ut omnibus exercitibus omnium Regum & Imperatorum pavori essent, tamen illos invictos Viros, ita tum dolor movebat, ut illos non tubarum sonitus ad pugnam, sed ad legenda statuta, & privilegia cognoscenda, gallorum excitarent cantus. Mane non hastas sed leges, non scuta, sed statuta circumferri videres, concursare in Oppido, conventus agere, percrebro præterea Primores partium senatum ingredientes, eisque Patriam, conjuges, liberos, fortunas omnes committere. In mutuis salutationibus, primum querebatur, quid actum in Senatu sit? cùm verò rem totam ad Comitia trahi, alter alteri referret, sic

trąb larmo do bitwy ale do wartowania przywileiow, y do czytania Statutow, pieiące budziły koguty. Rano nie kopie, ale Xięgi y prawa, nie tarcze, ale Statuta wßędzie obnoßone widziałoyś, tudzież zbiegaiących się po mieście, Seymikuiących ustawnie y woyskowych Szefow do Senatu wchodzących, Oyczyznę, żonę, dzieci, fortuny Senatorom polecaiących. W pierwßych zobopolnych witaniach, nayprzod się pytali: co się tam stało w Senacie ? a gdy słyßeli, że Krol wßystko do Seymu odkłada, tak z strachu martwieli, że iakby iuż po prawach y wolnościach ich było &c. Widziemy tu doskonale (od patrzącego na ten widok) odmalowaną scenę, woyska połtorakroć sta tysięcy, troszczącego się o Oyczyznę, zapominaiącego o woynie, a pilnie radzącego o Rzplitey.

O mieysce tedy rad nayprzod między Krolem y Senatem z iedney, a woyskiem z drugiey strony dyskwizycya była, naostatek przemogło woysko że (6.) *pierwßy kongres pod Swiętym Jerzym we Lwowie, w polu, Szlachty z Senatem celebrowany był, na ktorym wiele o Rzpltey traktowano.* Potym Szlachta (7,) *pod wieś Boiska* rad mieysce przenieśli. Dnia tedy 22. Sierpnia, na tym pod Boiskami polu całe zgromadzone woysko y Senat. Woyskowi mow wiele pięknych y żwawych mieli, według tych, ktorzy ich nabechtali, instynktu: iest kilka tych pięknych w Orzechowskim głosow, Piotra Zborowskiego Kasztelana Małogoskiego, Xięskiego, Walentyna Dębińskiego, Jana Sierakowskiego, Pardniszewskiego, Gomolińskiego, Taszyckiego, Marcina Zborowskiego, ktore wszystkie mowy pełne przeciw Krolowi respektu, przeciw Senatowi niezmiernie żwawe, całą wszystkiego złego nań winę zwalaią. Odpowiedział z Senatu Tarnowski Kasztelan Krakowski między inszemi te słowa, (8.) *Nie teraz temu czas, żeby porzuciwßy woynę, y zaniedbawßy nieprzyiaciela o prawach, Sądach, y prywatnych dyßputować kontrowersyach. Smiechu rzecz godna w obozie między bronią o statutach gadać, y rzeczach podobnych: y tak wßystko do przyßłego odkładał Seymu, a wßystkich woyskowych umysły raczey przeciw nieprzyiacielowi pobudzał.*

Ku końcowi Tarnowskiego mowy, y gdy Kmita Woiewoda Krakowski głos po nim zabrał, tak okrutna nawalnica nagle z Nieba spadła,

metu exanimati sunt, ut actum esse de libertate dicerent. Quod enim ipsi à Rege impetrare non possent, suos legatos nihil amplius assecuturos sperabant &c: (6.) Priùs ad Divum Georgium, ante Leopolim in Campo Nobilitatis congressus fuit, in quo multa de summa Reipub: dicta & acta sunt.

(7.) Petierunt à Senatu ut in Campo apud villam Boiska ex urbe prodire vellent, in eo de Rep: deliberaturi; Senatus annuit.

(8.) Non esse ad eam rem tempus, ut dimisso bello, & neglecto hoste, nunc de Legibus, judiciis, ac privatis controversiis disceptetur. Ridiculum esse inter castra & arma de statutis & hujusmodi rebus differere. Itaque rem omnem ad Comitia trahebat proxima, & omnium animos adversus hostem transferebat.

spadła, że ledwie ieden drugiego mogł widzieć. Daley niech Orzechowski mowi. (9.) *Gdy się tak kongres zmieszał, y Senatorskie koło w owey niby nayciemnieyszey nocy, y naygwałtownieyszey ulewie było, łatwo się odkryły długo taione y w umysłach gminu zawarte złe zamysły, ktore wybuchnęły na ten czas. Moc ludzi woyskowych na koniach w obrad koło wpadła; pryncypalni Senatorowie w gminie poterani byli, y czas do takiey przyprowadził swywoli, że ieżeli wierzyć się godzi, wielu z gołemi w ciżbie latali szablami, niektorych Senatorow zbroyni wywoływali: aleć ta straszna burza, ktora niektorych do excessow pobudzała, ratowała dostoieństwo Senatorskie: gdy bowiem w niebespieczeństwie będący Senatorowie, przecięż się z gminu owego wymknęli, na konie, na ktore kto mogł szczęściem napaść, wpadłszy, chyżo salwowali się do Miasta.* To wszystko tak Orze-

(9.) Turbatâ Concione, solutâ, Senatoriâ Coronâ, in illa obscurrissima nocte, & gravissima procella, facile illud malum diu cælatum, & animis multitudinis clausum, tum erupit. Equis in medium multi insiluere. Primores è Senatu jactati in turba fuerunt, tantamque tempus licentiam dabat, ut si famæ credendum sit, multi nudatis gladiis in turba discurrerent. Quosdam Principes Senatûs, armati vocabunt. Verum illa sævissima tempestas, quæ ad facinus multos firmabat, dignitatem Senatoriam tutata est. Intutique Senatores, cum se aliquando ex turba illa evolvissent, equis, quos sors & fortuna dabat, conscensis in Urbem se celeriter receperunt.

Orzechowski chociaż Wielki Kmity partyzant y klient opisuie. Widać dobrze z tego wszystkiego, co za skutki naturalnie wypływać mogą z takowych rad Konnych. Następuiących dni prosili Woyskowi, aby tamże w polu kontynuowały się Sessye. (10.) *Ale Senat, ktoremu wczorayszy kongres był podeyrzany, nie dał się wyprowadzić w pole.* Więc 24. Augusta u Swięt: Franciszka dalsze swoie kontynuowali Sessye, ktore opuszczam. Było ich w Klasztorze Swięt: Franciszka, pięć, czy sześć, czy więcey.

Po ktorych przez Marcina Bronowskiego Pisarza Lwowskiego podano Krolowi imieniem woyska całego list, z temiż co na Seymie Krakowskim przeszłorocznym artykułami. Krol przez Jana Tarnowskiego Kasztelana Krakowskiego we trzydziestu pięciu punktach odpowiedzieć rozkazał, wiele co słusznego pozwalaiąc, wiele rzeczy odkładaiąc do Seymu, na niektore *negative.* Woysko bez Senatu deliberowało w polu nad rezolucyą Krolewską. Potym przez Mikołaia Taszyckiego z wielkim respektem wierność swoię oświadczyło Krolowi, y przeprazało Majestat, ale w rzeczy samey z odpowiedzi na niektore artykuły, nie było kontento, osobliwie że Krol istotnieysze rzeczy do należytego odesłał Seymu.

Ostatni raz Woiewodztwami po polach rozłożoney Szlachcie, Krol przez Woiewodow propo-

(10.) Senatus, quod hesternam Concionem suspectam haberet, egredi noluit.

proponował, żeby raczey przeciw nieprzyiacielowi szli; a kiedy im się radzić podoba, żeby sposob kontynuowania woyny y płacą obmyślili: co usłyszawszy Rycerstwo, odpowiedzieli po wszystkich Woiewodztwach iednostaynie: (11.) *Ze tego niechcą, że przyszli nie dla uradzenia podatkow, ale bić się z nieprzyiacielem; Jeżeli wolność, prawa, Rzpltą, w całości mieć będą, to na stateczney ich usłudze Rzeczypospolitey nie zbędzie.*

Naostatek dwa miesiące na gadaniu y dysceptacyach strawiwszy, czas pory woienney ku samey Jesieni wyciągnąwszy, gdy ani oni na Krolu czego życzyli, ani Krol na nich powinności wskorać niemogł, woysku całemu dał missyą, aby się do domow wrocili. Y tak, tak piękne nic niezrobiwszy (chwała Bogu że bez większego Rzplty, w ktorym się oczywiście znaydowała, nieszczęścia,) rozsypało się Woysko.

Niech tedy kto chce expedycyą tę Lwowską nazwie Seymem konnym, dosyć się z tego pokazuie przykładu, na co się takie rady zdadzą, y iak są niebespieczne Oyczyznie.

Tego zaś Seymuiącego woyska, y zpełzłey

(11.) Ad nullam rem Nobilitatis animi adduci poterant, se venisse agebant, non ut tributum darent, sed ut cum hoste pugnarent. Si libertatem, leges, Rempubl: integram haberent, eorum operam fortem & constantem Reipubl: hoc tempore non defuturam.

złcy tak potrzebney expedycyi skutek, tak krotko Historyk, ktory na to patrzył, wyraża. (12.) *Tak zatwardziałemi y gniewem zapalonemi, przeciw Krolowi umysłami w tey ziachali się tak wielkiey liczbie, y z taką gotowością żeby mogli y na Turczyna uderzyć. Ale za bronie, listy, przywileie, księgi, piora, y pisma nośili, narzekania, swary, dysputy, y mowy żwawe przeciw Krolowi y Senatorom wśrzod obozu toczyli. Ktorych tumultow przewodnicy y instrumenta Kmity byli: Piotr Zborowski, Marcin Zborowski, Taszycki, Xięski, Spławski, &c. A lubo Krol co mogł uczynić, zaraz uczynił, reszte na Seymie obiecał, oni iednak niekontenci do Wołoch iść niechcieli, y tak Krol po wielkich szkodach przez to Woysko Ruskim Woiewodztwom uczynionych, wrocić im się do Domu pozwolił, ktorą sedycyą y lekkomyślnością*

(12.) Adeo obstinatis & irâ accensis in Regem animis, eo numero convenerunt, eo apparatu, quo etiam cum Turco confligere potuissent. Verùm pro armis literas, privilegia, libros legum ac Statutorum, calamos ac scripturas in manibus circumferebant, quærelas, rixas, disputationes, conciones furiosas adversus Regem Consiliariosque primarios in Castris iterabant, agebantque. Quarum turbarum antesignani & instrumenta Cmitæ fuerunt, Petrus & Martinus Zborowski, Taszycki, Xięski, Spławski &c: Et licet Rex respondisset, omnia, quæ præstari in Castris poterant, se exequi velle, cætera verò in proximè futuro Conventu Regni se facturum promiserit, illi tamen cùm justis Regis rationibus locum non darent, nec in Valachos ulturi injurias progredi vellent, Rex eos è castris illis, post ingentia da-

scią swoią zrobili, że Podole, po wyrzniętym tam naszym garnizonie, znowu było zruynowane, od Wołoch, y że Wołoszczyznę Turczyn opanował, gdzie w następuiącym zaraz roku Porta Woiewodę osadziła, y Prowincyą tę pod jarzmo wzięła. Tak ten rampart Krolestwa Turkom wydany, Piotrowi Kmicie tumultow tych Autorowi y Szlachty niepostuszeństwu przypisać potrzeba.

A toż to ieżeli tak się komu podoba, model foremny Konnego raczey rokoszu niż Seymu. Ktoby chciał na takiż produkować model, Lubelski, pod Stężycą Zebrzydowskiego ziazd za Zygmunta III. albo Gołębiowski ziazd za Michała, albo pod Szczebrzeszynem za tegoż Krola, lub tym insze podobne, całe te raczey rokosze nie Seymy, a ieżeli sprawiedliwe y ważne, to Konfederacye nie Seymy, nazywać się powinny. Ale podobne ziazdy y Konne rady, iako nic dobrego nigdy nie przyniosły, tak y na potym, nic zbawiennego nie przyniosą Oyczyznie; ani przez nie Seymow Ordynaryinych, iak każdy osądzi, utrzymywać nie można.

§. XIV.

mna Russis per eos illata, domum redire permisit. Qua seditione ac temeritate sua, Valacho Podoliam, cæsô illic præsidio Nostro, vastandam iterum, & Turco Valachiam occupandi, causam præbuerunt. Quam ille Anno sequente, imposito illi una cum novo Woiewoda jugo Turcico, in suam ditionem redegit. Sic hoc antemurale Regni Turcis proditum, Petro Cmitæ tantarum turbarum auctori, & Nobilium inobedientiæ, acceptum, referendum est. Vita Cmitæ *Cap*: 7.

§. XIV.

Dwunasty sposob: Konfederacye, czyli Seymy pod Konfederacyami.

CI więc, ktorzy te wszystkie sposoby utrzymywania Seymow, za słabe, iak są w rzeczy samey, y za nieskuteczne maią, do dwunastego po wyliczonych, sposobu, to iest, do Konfederacyi generalney, do Seymow pod Konfederacyą, rekurs ostatni czynią, y twierdzą, że przez nie tylko można salwować Oyczyznę.

Lecz proszę to tu nayprzod zważyć, że to insza iest kwestya, *czyli potrzebna iest Konfederacya, albo Seym pod Konfederacyą do wyprowadzenia z mnieyszych nierządow Oyczyzny?* A ta druga insza iest kwestya, *iakim sposobem mogą bydź zawsze utrzymywane Ordynaryine Seymy?* (ktore są iedna własna, y naybespiecznieysza rządom naszym rada, y Rzplitey, iak mowią, *constitutivum* lub istność:) *y czyli te Seymy przez Konfederacye, z dobrem Oyczyzny utrzymywać należy?* Na pierwszą kwestyą tak krotko mowię: *że do wydzwignienia Oyczyzny z ninieyszych nierządow y nieszczęść*, albo Seym zwyczayny, ordynaryiny, ieżeli się uda, albo Seym pod Konfederacyą, iest całe potrzebny. Lecz ten Seym, czyli on zwyczayny, czyli pod Konfederacyą będzie, aby miał ten cel

ieden y obiekt, *żeby wszystkie przyszłe od rwania ubespieczył Seymy*: bo pewnie y nieochybnie, powoli Rzeczpospolita wynidzie z nierządu, y z idących za nim nieszczęść, kiedy Seymy Ordynaryine wszystkie dochodzić, a rwać się nigdy nie będą: to iest, kiedy radę zawsze przytomną, według swoich praw, zawsze skuteczną y szczęśliwie się kończącą, Krolestwo mieć będzie,

Do drugiey zaś przystępuiąc kwestyi; iakim sposobem maią bydź skutecznie utrzymywane Seymy? to iest, czyli, pokazawszy iuż inszych nieskuteczność sposobow, Seymy pod Konfederacyami, lub Konfederacye generalne, mogą bydź skuteczną Rzpltey Radą? albo ieżli Seymy przez Konfederacye utrzymywać, iest to rzecz pożyteczna Oyczyźnie? na to, dwie odpowiedzi daię.

Powtarzam nayprzod, że do zregulowania y ustanowienia wiecznego wszystkich przyszłych Ordynaryinych Seymow, do opatrzenia y obwarowania skutecznego sposobu, aby Seymy na potym nigdy się nierwały, bardzoby dobrze było, y życzyćby tego niezmiernie potrzeba, żeby mogło się obeyść, bez żadney Konfederacyi, y aby ten sposob iednym Seymem zwyczaynym mogł bydź wynaleziony, postanowiony, y obwarowany. Ale że rozsądnie według nnieyszych okoliczności mowiąc, nie widać żadney fundamentu nadziei, aby Seym zwyczaynym trybem idący

cy mogł nam opatrzyć y postanowić, ten tak essencyalnie potrzebny, wszystkich przyszłych Seymow niezawodnego utrzymywania sposob, toć podobno dla onego ustanowienia y obwarowania, nieobeydzie się bez iednego pod Konfederacyą Seymu.

Konfederacya zaś takowa, iedna, dobrze zregulowana, y w szczerey iedności z Krolem y Panem złączona, Boga tylko miłość y dobro Oyczyzny za koniec maiąca iak naykrotsza, dobrze przygotowana, dobrze ułożona, niemasz co wątpić, żeby ten pożądany wynalazła y ustanowiła sposob. Koniec iey tenby ieden bydź szczegulny powinien, radzić tylko skutecznie, o poprawie złey Rad formy: żebyśmy nie na raz, nie na czas iaki, ale na zawsze, o Seymach naszych y Radach z Potomkami naszemi bespieczni byli, y żeby bez szukania inszych wymyślnych czy gwałtownych sposobow, na samych potym Ordynaryinych Seymach wszystko konkludować się mogło. To niechżeby taki ieden pod Konfederacyą Seym, na ten ieden wydany koniec, aby przyszłe na nim ugruntować Seymy, był potrzebny y pożyteczny Oyczyznie.

Odpowiadam powtore: ale żeby na wielkie coraz, iakie w Krolestwie zawsze przychodzą, potrzeby y interessa Rzpltey, wymagać Konfederacyi, czy pod Konfederacyami Seymow? to niepodobna, to gwałtowna, toby

by było bydź zawsze w gwałtownym y nienaturalnym nam stanie: y takie Seymy pod Konfederacyami, więceyby niesnasek, nienawiści, partyi, y scyssyi, złego niż dobrego zrobiły, aniby nigdy, bez Ordynaryinych Seymow, Rzpltey nie wyprowadziły z nierządu.

Niech bowiem Seym ieden y drugi pod Konfederacyą, y naylepiey co zrobi, exorbitancye przeciw prawom wyczyści, Trybunały poprawi, siły Rzpltey opatrzy, &c, &c. a ieżeli Seymow Ordynaryinych, aby zawsze skutecznie dochodziły, żeby rwać się niemogły, nieustanowi, to oczywista rzecz iest, że nie długo znowu potym, nieszczęśliwa, iak iest, Rzplta będzie, że znowu po skończoney tey Konfederacyi, bez rady będzie, że Seymy takie, iakie są, znowu dochodzić nie będą, ieżeli ta, iak teraz iest, rad forma zostanie. Albo ią tedy Seym ieden pod Konfederacyą, dla obeyścia się bez dalszych Konfederacyi, dla ubespieczenia wszystkich przyszłych Seymow, koniecznie odmienić powinien; albo ieżeli iey nieodmieni, toby w każdey gwałtowney Oyczyzny potrzebie Konfederacye na Konfederacye czynić, y samemi Konfederacyami wszystko kończyć potrzeba: nad co nie bydź Krolestwu okropnieyszego niemoże.

Konfederacye albowiem nasze są to coś nakształt Dyktatur u Rzymian: iako bowiem u nich w ostatnich nayniesczęsliwszych konjunkturach, był ten salwowania się sposob, odiąwszy Konsulom y wszystkim Magistratom, ludowi y Senatowi moc, iednego Dyktatora naznaczać, tak u nas w ostatnim nierządzie y boiaźni upadku, ten ieden iest sposob ostatni, Konfederacyą zrobić. Ale iak Dyktatury częste y przedłużone zgubiły naostatek Rzpltą Rzymską, y były nakształt przesadzaiących lekarstw, tak Konfederacya nasza, czyli gdyby dłużey nad czas potrzebny trwała, czyli gdyby częściey we wszystkich wielkich Oyczyzny potrzebach zażywana była, bez ochyby zgubiłaby Rzpltą.

Na coż tedy te pod Konfederacyami Seymy? niech iedna naypierwsza, skutecznie y wiecznie utwierdzi dochodzenie Seymow, to na Seymach według prawa zwyczaynych, y sprawiedliwość, y siły Rzpltey, y skarb, y moneta, y zregulowanie podatkow, y obrona granic, y Praw exekucya, y wszystko postanawiać się będzie: iedno, na iednym, drugie, na drugim Seymie, bo wszystkiego razem opatrzyć, poprawić, y ustanowić niemożna: y tak się naturalnie zwyczaynemi rządzić będziemy Seymami, y żadney nie będzie potrzeby tych pod Konfederacyami Seymow: gdyż Konfederacye są gorsze lekarstwa niż same choroby. Doruynuią do szczętu y prędzey, co nieporządek iesczcze niedokończył do tych czas. Kto zna naturę u nas Konfederacyi, ile gdyby przedłużona była, przeczyć tego nie może.

Więc konkluduię, że ani żadne przeszłe sposoby, ani Seymy Konne, ani pod Konfederacyami Seymy (ieden wyiąwszy, ktoryby przyszłe skutecznie ubespieczył nam Seymy) nie są to śrzodki, ani do utrzymywania u nas zawsze potrzebney Krolestwu rady, ani do stateczneg̨o y trwałego uszczęśliwienia y ubespieczenia Oyczyzny.

§. XV.

Trzynasty sposob utrzymywania Seymow, zabiec temu iako naysurowszym prawem, co naybardziey y immediate *rwie Seymy, to iest korrupcyom y przedażom Rzplitey. A nayprzod relacya prawdziwa, iakim sposobem y z iakiey przyczyny Seym Warszawski* Anni 1732. *był zerwany pierwsze od tamtego czasu tey Książki* motivum.

POkazawszy dotąd nieskuteczność kilkunastu Sposobow, ktore proponować zwykliśmy na utrzymanie Ordynaryinych Seymow, a ktoremi, ani z nich żadnym, utrzymane bydź żadną miarą nie mogą, trzeba nam tu ieszcze przed końcem tey części pokazać, iednę tylko przyczynę wszystkich Seymow zerwanych, y patrzać czyli onę poznawszy, skutecznego na nię nieznaydziemy lekarstwa, y czyli iey poznanie, iey zabieżenie, może bydź skuteczny sposob, utrzymywania Seymow. Nie wchodzę tu w wyliczanie skrytych y dalszych racyi tylu Seymow zerwanych, iakie te bydź mogą, cudzoziemskie fakcye, domowe emulacye, między panowaniem y wolnością dyffidencye, ambicye, zemsty, y passye ludzkie. Każdego zerwanego Seymu może bydź coraz insza z tych namienionych przyczyna. Ale żaden Seym nie iest inaczey zerwany, tylko przez instrument pieniędzy. Y obce fakcye, y domowe zelozye, y wszystkie ludzkie passye, ktore Seymy zrywaią, samemi naostatek Seymy zrywaią pieniędzmi. Przykład ieden *Anni* 1732. dosyć mi tu przywieść na dowod tego.

Od tego zaś cytowanego roku 1732. od tey, ktorą tu niżey wiernie uczynię, relacyi, pierwsza myśl mi przyszła, te uwagi, ktore teraz za Pana Boga łaską y pomocą podaię, nad nędznemi naszemi Seymami y radami napisać, y one Szlacheckiemu kiedyżkolwiek kommunikować stanowi. Niechciałem tedy, kończąc moiey pracy pierwszą Część, (ktorą przedsięwziąłem dla przysługi Oyczyzny) zamilczeć, naypierwszey przyczyny, y pobudki skuteczney ktorą miałem do pisania: a ktora oraz pokaże, co nasze rwie Seymy.

Był to Seym trzeci na konkurrencyi do Buław rwany przed Marszałka elekcyą. Bo ponieważ

niewaź według prawa po obranym Marszałku, dystrybuta powinna nastąpić Wakansow, tym trzeba było niedopuszczać Marszałka elekcyi, ktorzy z rozdania Buław, bydź nie mogli kontenci. Przyiaciel tedy moy, człek godny, bo go niewymieniam, (ktory kiedyś Porucznikował u Denhoffa Hetmana Litewskiego dawniey, iuż przed tym Seymem zmarłego) biiąc się w piersi taką czynił mi relacyą, ktorą, słowami iego y ia, choć nadto potocznemi uczynię.

Jak się iuż cale po kilku niedzielach Seymu zaniosło na Marszałka elekcyą, y iuż stanąć miała zapewne nazaiutrz, ci więc, ktorzy rozdania Buław, komu Krol chciał, niechcieli, ziachąli się na radę; po ktorey włożywszy mi w kieszenie po pięć set Czerwonych złotych, obligowali mnie, abym szukał między Posłami y znalazł koniecznie, ktoryby Seym ten podiął się zerwać y niedopuścić obrania Marszałka, Noc całą po nowym świecie, po Szolcu, po Wielopolu, po Nalewkach, po Pradze ziezdziłem, nikt lepiey, iak ia na ten czas essencyi Warszawskiego nieskosztował błota; po naybłotnieyszych ulicach, kącikach, y chałkach *capax subjectum* szukałem, ktoryby się tak wielkiego mogł podiąć dzieła. Mowiłem przeszło ze trzydziestą ktorzy mi się zdawali potrzebnieyszemi, Posłami, dawałem Czerwonych złotych tysiąc, ktorem z kieszeni chciał liczyć; asskurowałem aż do trzech tysięcy

tysięcy Czerwonych złotych, bom miał plenipotencyą na to, że ie za dwie godziny doliczę.

Cnota niepotrzebna tych Jch-Mciow y nad to poczciwości, iak mi się na ten czas zdawało, do desperacyi mnie przyprowadzała, kląłem ich, łaiałem, beształem. Piąta godzina zrana biie, biegnę do cudowney *Crucifixi* Kaplicy, daię taler na Mszą Swiętą, aby mi niebiosa pobłogosławiły, znaleść aby iednego poczciwego, ktoryby wziął pieniądze, y ten Seym kaduczny zerwał. Bardzo modliłem się gorąco. Szło mi o pukt honoru, y o moy kredyt. Wiedzieli, że mam przyiacioł, pokazałoby się było, żem nic nie wart. Jeszcze trzy godziny nabłąkałem się po błotach, pot się leie zemnie: ieszcze z kilkunastą Posłami mowię, ofiaruię, perswaduię, płaczę, aby mieli nademną kompassyą, a Seym ten, ktory z nich podiął się zerwać. Darmo. Począłem na predestynacyą w sobie bluznić, y skarżyć się na moie nieszczęsne wyroki. Poł do dziesiątey biie. O ia nieszczęśliwy! iużże ten Seym przeklęty doydzie! iużże stanie Marszałek.

Gdym był znowu przed Farą w takowych rozpaczach, postrzegam wysmukłego Panicza, para za nim czeladzi, zda mi się żem go widział w Izbie. A do tego wszyscy mi się na ten czas zdawali Posłami. Pytam się z komplementem, czy Poseł? odpowiada, do usług WMość Pana, Poseł. Przepraszam nayuniże-

uniżeniey, bom doſyć widział *Summam Activitatem* w Izbie WMMć. Pana, alem teraz tak zakłocony, tak zmęczony, że ſam poiąć ſię, y co gadam, nie mogę. Proſzę tu do Kanzeta, poſlę po Gdańſką wodeczkę. Weśliśmy. JegoMość Pan Poſeł dał ſwego fidelisa, poſłałem do Bramy Krakowſkiey. Myślę ſobie, to moy rycerz, niech tam nieſzczęście wſzyſtkich tych poczciwych wezmie, z ktoremi darmo napracowałem ſię tyle. Nioſą Gdańſką cynamonkę, ze złotem, zapiiamy po kieliſzku kieliſzek, zaczynam perorę: idzie o zgubę Oyczyzny, idzie o ſalwowanie nas wſzyſtkich &c. trzeba ten Seym niegodziwy y niebeſpieczny koniecznie zerwać, nie maſz człeka, ktoryby tey nie widział potrzeby, ale boiaźń iakaś wſzyſtkich obleciała Poſłow. Ja w WM. Mći Pana fizognomii, za pierwſzym razem, iakem tylko miał honor widzieć go w Izbie, w oczach y na czole Jego, coś heroicznego poſtrzegłem, y przyſięgam, że mi ta myśl o WMMći Panu przypadła: ten będzie Achileſem, ten ieden może ſwego czaſu w naywiękſzey potrzebie ſalwowac Oyczyznę. Widziałem, że moy Jegomość, to moie proroctwo z dobrą gracyą przyiął: to pewna, odpowiedział: że mi na ſercu nie zbywa, y rwał ſię do fordymentu. Nie maſz czaſu mowię, oto moment zbawienia Oyczyzny, iuż ſię Seſsya podobno zaczyna, zmiłuy ſię nad tą Matką ſtrapioną, y poczciwemi wſzyſtkiemi. Za ſi-

tygę WMMći Panu, ile muśiſz ſię podobno od tumultu ſchronić, *in omnem caſum*, iaką chceſz Summę, mam przy ſobie, a ieżeli mało, mam plenipotencyą na ile zechceſz. Nie pyſzny pachołek y doſyć tani, lubo ſkora na mnie drżała, iak on tu ſummą kilku tyśięcy Czerwieńcow zabrzęknie, ale galanthom poczciwy, tak mi mowi krotko: To prawda, że czaſu nie maſz, lecz Panowie obiecuią wiele, aby chudego pachołka narazić, a potym iak mowiemy, każą wyſzczwać, albo wypchnąć z pokoiu. Ja ſam widzę rzetelnie nieuchybną potrzebę, y ſto tyśięcy racyi tego Seymu zerwania; ale potym wieſz WMći Pan co za ſekwele idą za takim azardem. Przerywam: pięćdzieſiąt nas, a ia zaraz na czole z niemi w tyle WMći Panu z gotowemi Szablami będziemy: nie maſz cale czego ſię obawiać, piekłu ſamemu z garła WMći Pana wydrzemy. To dobrze: mowi: ale ieżeli mi WMć Pan tu zaraz trzechſet Czerwonych złotych niewyliczyſz, nic z niczego nie będzie. Tu iakby mnie niebieſka ogarnęła iaſność; a Dobrodzieiu, wykrzyknę, a Salwatorze Oyczyzny, a podporo y filarze wolności, a Panie moy, a to tego momentu. Nagle do kieſzeni ſiągnąwſzy, cztery mi ſię razem wymknęły ładunki, co zaraz moy kochanek byſtrooki poſtrzegł, trudno cofnąć ſię było: Nę, nę mowię Oycze Oyczyzny y Dobrodzieiu moy y więcey, warteś millionow kroć ſta tyśięcy, za tak piękną

odwagę. Y dałem mu Czerwonych złotych 400. Tylko ładunki rozerwał, żeby widział, że nie miedź, y w kieszenie wsypał, a przyściągłszy mi, na, na, &c. y na wszystkę swoię poczciwość y cnotę, że Seym ten bezbożny zerwie, y niedopuści Marszałka, on do Izby pobiegł, a ia moiey expedycyi raport sunąłem się uczynić. Aż on mnie znowu pod Zygmuntem zaziaiały napada: włosy na mnie stanęły, y zmartwiałem cały: o nieszczęście moie, iużże po wszystkim! Aż on mnie do ucha mowi, a iakąż dam racyą protestacyi moiey? a na czym wynidę? A Mości Panie Bracie sto tysięcy racyi, wszak sam mowiłeś, że widzisz wielką tego Seymu zerwania potrzebę? a mnie samemu tym czasem nic na pamięć przyiść niemogło na prędce, Uderzyłem się w ciemie, y przyszła mi iak może bydź naycelnieysza, y nayśprawiedliwsza racya. Więc nie bawiąc mowię: Mow WMść Pan tak: ponieważ prawo każe na pierwszym dniu Marszałka obrać, a my iuż przeciw oczywistemu prawu, kilka Niedziel na tey trawiemy elekcyi, zatym *solennissimè* o zgwałcenie prawa tego protestując się, wychodzę. Repetował moy Mołoiec, kilka razy me słowa, ale nigdy nie mogł trafić do końca, y powiedział, że to iest przydłuższa oracya, trzebaby ią skrocić: takem musiał mego Dyscypuła blisko do Pana Roykiewicza prowadzić, y tamtę tak straszną Cycerońską

mowę musiałem mu napisać, &c. Dalszą opuszczam relacyą, wszak pomniemy, że ten Seym na tey racyi y protestacyi był w oczach naszych zerwany.

Takie historye, mogłby o każdym, kto wchodzi w taiemne intrygi, Seymie zerwanym powiedzieć: dosyć tey iedney za zwierciadło, w ktorym widzieć wszystkie insze możemy, y z ktorey historyi oczywiście pokazuie się, że z iakieykolwiek racyi, ktożkolwiek rwie Seymy, inaczey ich nie rwie, tylko przez srzodek pieniędzy, z ktoremi czy więcey, czy iednego prawo do rwania maiącego łatwo każdy znaleść y skorumpować może.

Kiedym więc tę usłyszał relacyą, pomyśliłem sobie, iak y każdy kompassyą tchnięty nad właśną Oyczyzną naturalnie z Kochowskim pomyśli: (1) *Albo Bog niech wzbudzi starodawną w Polakach cnotę, albo niech skuteczne opatrzy na tę wolność niebespieczną lekarstwo!* Od tamtego zaś czasu umyśliłem, spodziewaiąc się, że dobrym to przyimą sercem, Rzeczpltey y cnym Patryotom tę moię poświęcić usługę: pobudziły mnie do niey, tym bardziey co raz gorsze, y częstsze rad publicznych rwania, y Seymow niszczenia, a za niemi generalnie wszystkich dobrych Synow Oyczyzny, nad tak strasznym krwawe narzekania nierządem, boć

(1.) Deus aut priscam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculosæ huic libertati afferat.

bdź (2.) *Ktoż ma z twardego piersi tak kute metalu, by się na to nie wzruszył y nie iękngł z żalu?* Zatym mogę bespiecznie, z należyią, y winną od nayniższego stworzenia swemu Stworzycielowi czcią, tego na świadectwo wezwać. (3.) *Ktorego oczy nayglębsze skrytosci przenikaią*, że inszey żadney do wydania tych moich reflexyi nie miałem y niemam intencyi, tylko iednę Chwałę Bożą, iak każdy Chrześcianin powinien, a iako Syn Oyczyzny, iedno moiey dobro Oyczyzny: Ale nad tym Seymow skopułem, nad przedażą Rzpltey, dalszym damy mieysce uwagom, a naprzod buduymy się z tych kilkudziesiąt nieinteressowanych Posłow.

§. XVI.

Pochwała nie interessowanych Posłow w Anni 1732. ktorzy się zarobkiem plugawym na Rzplitey uwieść nie dali: y reflexye pożyteczne na Oyczystych będącym funkcyach, iako bydź interessowanemi nie maią: tudzież przeciw zbytkom y trwonieniu fortun, a potym o szpetnym y do podłości przyprowadzaiącym ubostwie.

GOdna iest pamięci, godna wdzięczności, pochwał, y naśladowcow ta Izby Poselskiey

(2.) Nam quis iniqui tam patiens moris, tam ferreus, ut teneat se? *Juven.* . . . .

(3.) Qui oculis perscecat ima suis.

skiey w przyszłym paragrafie obserwowana cnota. Zyczył sobie Konsul Rzymski, Arata Greczyna, wielkiego człeka (zważywszy pewną chwalebną Jego akcyą) do swoiey przenieść Oyczyzny (1.) *O wielki człek*, mowiąc: *y godzien aby był w Rzymskiey Rzpltey zrodzony!* A ia mowię, o wielcy ludzie y godni! aby się odradzali, albo aby tacy w Polskiey Rzpltey zawsze się rodzili! Więcey pewnie inszych zacnych ludzi, pokusiciel, iakośmy widzieli, boiąc się ich cnoty, y tentować nie śmiał, lecz kilkudziesiąt, bo pewnie około, albo przeszło pięćdziesiąt Posłow, byli od tey kilku tysięcy Czerwonych złotych tentowani pokusy, a poczciwie odrzucili szatana. Ale ta ich poczciwość, przeciw przekupionemu iednemu, na coż się Oyczyznie przydała? Przecięż iednak choć to tych Posłow ktoś *potrzebnieyszemi* nazwał, godni są podobney Fabrycyuszowi Rzymskiemu, albo Ateńskiemu Arystydesowi pochwały: (2.) *Arystydes, ktory Ateńskie tak szeroko rozprzestrzenił Państwo, sam przy swoim został się ubostwie, na ktorym nie mnieyszą zakładał dla siebie chwałę, nad tę, kto-*

(1.) O virum magnum dignumque, qui in nostra natus esset Repub: *Cic: Lib: 2. Officiorum.*

(2.) Aristides qui Athenas, ad tam multorum hominum provexit imperium, ipse in sua paupertate perstitit, gloriamque ex eo quod esset inops, non minorem, quam ex suis, quas retulerat, concupivit victoriis. *Cic.*

ktorą miał ze ſwoich tryumfow. Tak dalece że Plutarch w życiu Jego przydaie tę komparacyą Aryſtydeſa, z naybogatszym Ateńczykiem iegoż krewnym nazwanym Kallias: (3.) *Nie było nikogo z Ateńczykow, ktoryby wolał bydź bogatym z Kallią, a niżeli ubogim z Aryſtydeſem poczciwym.*

Ale niech mi ſię godzi y dalſzą nie bez pożytku reflexyą, nad tak piękną *potrzebnieyſzych* tych, iak ich nazwano, zabawić cnotą. Nie to ieſt więc wſtyd, między *potrzebnieyſzemi* policzonemi bydź, ale to ieſt wſtyd y hańba, (4.) *nieprzyſtoynego ſzukać na Rzpltey zarobku.* Potrzeba zaś, y uboſtwo cnotliwego nieſzpeci, Niegorſzyli ſię Samnitow do Kuryuſza Dyktatora, y wielkiego Hetmana Posłowie, że go na zydlu, przy drewnianey zaſtali miſie. (5.) *Marcus Curius doſkonały Rzymſkiey mierności wizerunek, y męſtwa oraz naycelnieyſzy przykład, na wieyſkiey ławie ſiedząc przy drewnianym krzynowku, Samnitow przyiął,* y za-

(3.) Nemo Athenienſium, qui non peroptaret cum Ariſtide pauper eſſe, quam dives cum Callia.

(4.) Quæſtum è Repub: facere.

(5.) M. Curius exactiſſima Romanæ frugalitatis forma, idemque fortitudinis perfectiſſimum ſpecimen, Samnitium Legatis, ſe agreſti in ſcamno aſſidentem foco, & ligneo catillo cænantem, ſpectandum præbuit. *Val: Max.*

y zadziwił Poſelſtwo. (6.) *Gdy bowiem przy kominku ſiedzącemu, wielką moc ofiarowali złota, y onych y złoto odrzucił; nie złoto bowiem mieć, ale nad złoto maiącemi panować, miał ſobie za wielki zaſzczyt,* (7.) *Czy więc ſzczęśliwſzy był* Apicyuſz ow wykwintny bogacz, według myśli Seneki, *od Kuryuſza tego? ręką zwycięſką (ktorą laury złożył na łonie Jowiſza) iadło ſwe przy obecności Posłow mięſzaiącego w garku? Apicyuſz ow mowię, za naſzey pamieci, nad ktorego, iakby wziął ſobie za punkt honoru bydź naylepſzym kucharzem, czy garkuchnikiem, nikt wykwintnieyſzey kuchni, y ſtołu delikatnieyſzego nie miał y wiek guſtu ſwego wymyſłami zaraził.* Y owemu Fabrycyuszowi, ktory niezmierne od Pirra Epiru Krola ſkarby y złoto ofiarowane odrzucił, coż to za ſromota była? (8) *Ze we wśi ſwey, ile mu czaſu od intereſſow publicznych wyſtarczyło,*

I *kopał,*

(6.) Cum ad focum ſedenti, magnum auri pondus Samnites obtuliſſent, repudiati ab eo ſunt. Non enim aurum habere, præclarum ſibi videri duxit, ſed iis qui aurum haberent, imperare. Cic: *de Sen.*

(7.) An minus beate vivebat Dictator noſter, (qui Samnitium Legatos audiit, cùm viliſſimum cibum in foco ipſe manu ſua verſaret, illa manu, qua jam ſæpe hoſtem percuſſerat, lauream que in Capitolini Jovis gremio depoſuerat,) quàm Apicius noſtra memoria vixit, qui ſcientiam popinæ profeſſus, diſciplina ſua ſæculum infecit. *Sen.*

(8.) Quod rus ſuum, quantum à Republ: vacavit, fodit, quod ad focum uſſit illas ipſas radices &

kopał? że na kominku, też same korzenie y zielska palił, ktore z roli starzec tryumfalny wyorał?

Nie zawstydził się nigdy, im dawnieyszy od tych wszystkich, tym pamiętnieyszy y Epaminondas Wodz Thebański, swoiego ubostwa, o ktorym tak iego dzieiopis: (*) *tak łatwo siwe znośił ubostwo, że z Rzeczypospl: procz sławy, żadnego nie szukał zysku,* A przecię gdy mu Dyomedon, od Artaxerxesa Krola Perskiego, moc ofiarował złota, odpowiedział: *że ieżeli Krol chce co odemnie przeciwnego Thebanom, nie ma w skarbach swych dosyć złota, y srebra dla mnie: Za całego bowiĕ świata bogactwa, miłey moiey nikomu nie przedam Oyczyzny:*

Co za zakał naszemu Leszkowi II? że był (9) *w iedzeniu y odzieży osobliwey miernośći, że prostego y grubego zażywał sukna, chyba kiedy osobliwie dla Cudzoziemcow muśiał coś y wspaniałośći Krolewskiey pozwolic.gdzie iednak grube suknie ktorych*

herbas, quas in agro repurgando Senex triumphalis evulsit. *Seneca de Provi: Cap:* 3.

(*) Paupertatem adeo facile perpessus est, ut de Republ: nihil, præter gloriam ceperit: *Cornel: Nepos.* Rex si vult à me Thebanis contraria, non habet auri atque argenti satis. Namque orbis terrarum divitias accipere nolo, pro patriæ caritate. *Idē in vita Ep.*

(9.) Victu cultuque corporis, parsimonia singulari, rudibus & crassis semper usus pannis, nisi cùm, maximè propter externos homines, Majestati dare aliquid cogeretur: Quin ibi quoque crassos pannos, quibus ante principarum usus esset, ob oculos sibi poni jubebat, quo pristinæ suæ admoneretur fortunæ. *Crom: Lib:* 2.

ktorych przed Krolowaniem uzywał, kazał na oczach powiesić, aby mu dawną iego przypominały fortunę. Tak tedy, nie zacnym, poczciwym, y wielkim ludziom, miernego swego, czy potrzebnego stanu, ale tylko samym gnuśnym y marnotrawnym wstydzić się potrzeba, (10.) *Szpetne ubostwo iest, nie z siebie całe, lecz tylko na ten czas, kiedy kto w nie z gnuśnośći z niewstrzemieźliwośći, ze zbytku, z niedbalstwa wpadnie: ale w mężu wstrzemieźliwym, sprawiedliwym, zabiegłym, pracowitym, interessa Oyczyzny sprawuiącym, ubostwo z wszystkiemi inszemi złączone cnotami, zaszczyt raczey iest, wielkiego y wspaniałego umysłu: Lepiey ten daleko, y łatwiey służyć może Rzpltey, kto nie bogactwa zbierać stara się, ale swoim ile mieć może, iest kontent.*

To prawda że y dawniey y za naszych czasow (11.) *Już to za nędzę y wielką prostotę mamy, chcieć tylko tyle, ile nam potrzeba, nie więcey.* Ale starayże się więc, kiedy chcesz się mieć dobrze, y nad to, godziwemi inszemi o dobre mienie sposobami, nie bogać się przedaża

(10.) Turpis paupertas est, non quidem sua sponte, sed ubi socordiæ, intemperantiæ, luxûs, incuriæ, est indicium. At in Viro temperante, justo, industrio, forti, Rempub: gerente, omnibus consociata virtutibus, magni & excelsi animi insigne est. Magnum compendium est ad tractandam Rempub: non opulentiam quærere: sed suis esse rebus contentum. *Plut: in Comp.*

(11.) Jam miseriæ, & rusticitatis est, velle quantum satis est. *Seneca in Epist.* 90.

żą Rzplitey, nie naymem ięzyka, nie handlem poczciwości y cnoty. Nie wyperswaduię w prawdzie nikomu, ile za naszych wiekow, Spartańskiego lub dawnych Rzymian tego zachwalonego ubostwa, u ktorych (12.) *Prywatne były intraty nie liczne, wielkie publiczne*: y u ktorych ta była maxyma: (13.) *że to zły obywatel Oyczyzny, ktoremu siedm stay roli niedosyć.* Ale co to, to każdy sobie wyperswadować powinien, że ani niesprawiedliwie ze szkodą y zdradą Oyczyzny nie godzi się nabywać dostatkow, ani ich marnować nie godzi się na zbytki. Miarkować trzeba się swoim, y nad swą nie żyć fortunę. Boć nie małe intraty, kto niemi według stanu swego żyć umie, ale przez zbytki nad dochod uczynione, zruinowana substancya, czyni nieznośne y przykre ubostwo. A takie ubostwo, Katylinow, Cetegow, z Paniąt zrobiwszy hołotę, przymusza ich do ostatnich fortuny szukania sposobow. Jako dobrze o Katylinie napisał Salustyusz, (14.) *Katylina urodzenia zacnego, ladaiakiego umysłu: śmia-*

(12.) Privatus illis census erat brevis, commune magnum. *Horatius.*

(13.) Perniciosissimum esse Civem, cui septem jugera non essent satis. *Plin: natur: Lib:* 18.

(14.) Catilina Nobili genere natus, ingenio pravo & malo, audax, subdolus, varius, dissimulator, satis eloquentiæ, scientiæ parum, alieni appetens profusus sui, agitabatur magis, magisque in dies animus ferox, inopia rei familiaris. *Salust: in Catil.*

śmiały, chytry, niestatek, fałszywy, dużo mowności, mało mądrości, cudzego chciwy marnuiący swoie. co raz bardziey przyprowadzał go do buntow y fakcyi wielki niedostatek w domu. Więc fortunę przemarnowawszy, ze zgubą naostatek Rzpltey odważył się ią połatać. Ludzie miernie żyiący, y mierżący się, iak mowiemy piędzią, nigdy do takiey nie przyidą potrzeby. ani do tak plugawych y dobru publicznemu szkodzących sposobow. Nie mowię tedy, gdy Kwinkcyuszow od oradła do Dyktatury wziętych, Fabrycyuszow, Kuryuszow ubogich, chwalę, żeby komu tenże gust wskrześić ubostwa, to tylko chcę mowić, że y niedostatek przy cnocie nie ma żadnego wstydu. Ale y bogactwa dobrze nabyte y dobrże zażyte, żadney szkody nie czynią Oyczyznie, byle ich na zbytki nie trwonic, a potym ich na Rzpltey po Katylinowsku nie ścigać.

Tak łatwo pogodziemy y dorozumiemy się, dla czego to mądrzy ludzie, iedni starali się, aby ich Oyczyżny, Krolestwa, y Rzplite iak naybogatsze uczynić, drudzy zaś zguby Rzeczyplitych, iako to Spartańskiey y Rzymskiey, samym tylko wprowadzonym przypisywali bogactwom. Plutarch' o Sparcie mowi. (15.) *Spartańska Rzplita pięć set lat prym miała nad Grecyą, aż do Krola Agis: za tego pierwszy raz pien ą-*

(15.) Sparthana Civitas quingentorum annorum spatio tenuit principatum Græciæ usque ad Agim. Agide regnante primùm pecunia influxit in Sparthani, comesqne pecuniæ habendæ

pieniądze wprowadzone do Sparty, y za pieniędzmi łakomstwo, y bogactw cena, przez Lizandra, ktory chucią dostatkow, y zbytkiem napełnił Oyczyznę, bo w nieśionym do niey, ktore z nieprzyiaciela złupił, złotem y srebrem zgwałcił Likurga prawo, ktore Spartanom zakazywało pieniędzy. Y od Lizandra dopiero Sparta upadać poczęła. O Rzymie toż samo Salustyusz. (16.) *Jak bogactwa bydź poczęły w estymacyi, y bogatym samym sławę, kommendy y moc wszystkę oddano, tak zaraz tępieć cnota Rzymska, ubostwo bydź ochydą, zbytek, łakomstwo, pycha, opanowywać wszystko, Boskie y ludzkie prawa iść na wzgardę poczęły.*

Rzecz się więc zdaie przeciwna: życzemy aby była bogata Oyczyzna, a ci mowią, że ią gubią bogactwa, iako od nich Rzym y Sparta zginęły. Tym czasem o coż wszystkie staraią się Krolestwa y Rzplite, tylko żeby iak nay-bogaciey się miały? Państwo zaś bogate, coż to iest? tylko ludzie w Państwie bogaci. Państwo ubogie, coż to iest? tylko że w nim wielu, albo wszyscy ludzie ubodzy. Bo Rzplita nie ma, gdy prywatni nie maią. Toć prywatni

cupido, & divitiarum admiratio, per Lysandrum, qui Patriam implevit cupiditate opulentiæ & luxu, nam deportato ex præda auro argentoque, Lycurgi convulsit leges. *Plut: in Lycurg.*

(16) Postquam divitiæ honori esse cæperunt, & eas gloria, imperium, potentia sequebantur, hebescere virtus Romana, paupertas probro duci, luxuria, avaritia, superbia invadere, Divina atque humana omnia nihil pensi haberi cæperunt.

tni wprzod powinni bydź bogaći, żeby Rzplitą uczynili bogatą, gdyż za ubostwem prywatnych, idzie ubostwo publiczne. Jakże te więc przeciwieństwa pogodzić? a pogodzić ie trzeba; ile że prawdę Kleomenes do Spartanow mowił. (17.) *Bogactwa y ubostwo rownie szkodzące są Rzeczompospol: iak y powietrza.* Y bogactwa ie gubią, y ubostwo ie gubi. A to tak trzeba te dwie rzeczy sobie przeciwne pogodzić: to iest nayprzod z iedney strony, agrykulturą, (iak Plato *Lib.* 2. *de Republ.* opisuie obszernie) gospodarstwem dobrym, y pomiarkowanym w domu według stanu swych dochodow szafunkiem, każdy prywatny y siebie y Rzeplitą zatym, bogacić powinien. Te tedy trzy rzeczy naystalszym bogactw kraiu są gruntem, *rola, gospodarstwo w domu, y pomiarkowanie w życiu.* Handle tudzież z obcemi dobrze ustanowione, udzielaią inszym, czego u nas nazbyt, sprowadzaią od inszych to, czego u nas brakuie. Temi sposoby im się bardziey partykularni staraią o swego pomnożenie, tym się bardziey Państwa dobra przymnaża, gdy wszyscy proporcyonalnie udzielaią ze swego Rzplitey. Udzielać zaś ze swego każdy winien iest do pospolitego wszystkim skarbu, bo od niego cała prywatnych fortun dependuie obrona. Nikt się prywatny ubespieczyć sam nie może od nieprzyiacioł, czy domowych czy obcych. Trzeba

(17.) Divitiæ & paupertas æquè sunt Reipubl: pestes.

Trzeba na to mieć powszechne siły, a na siły dochod publiczny mieć trzeba. Te siły na trzech rzeczach funduią się, *na rządzie, na sprawiedliwości, y na woysku.* Na utrzymanie tych trzech rzeczy, expensa wszystkich bydź powinna publiczna. Na tę expensę składać się powinni wszyscy Obywatele Rzplitey proporcyonalnie według swoich fortun. A tak na ten czas bogactwa prywatnych, staią się bogactwami Oyczyzny, y im znacznieysze dostatki prywatnych, tym Rzplitey lepiey się dziać musi.

Bogactwa zaś z drugiey strony na ten czas Rzplitą gubią, kiedy ich prywatni Rzplitey skąpią, a na swoie tylko obracaią ie zbytki. Dopieroż kiedy swoie ladaiako na zbytki strawiwszy, na Rzplitey chcą się panoszyć, y na niey plugawie zarabiać, czy skarb publiczny oszukuiąc, czy kradnąc, y na siebie iey obracaiąc dochody, czy przedaiąc, albo możnieyszym Panom y tyranom, albo obcym, iey wolność, iey całość, iey bespieczeństwo, y nayświętsze iey zaszczyty y dobra.

Widziemy tedy z tego całego Sentymentu Platona wyiętego z przerzeczoney Księgi, iak bogactwa są dobre Rzplitey, iak ubostwo ludzi przez zbytki wycieńczonych y zniszczonych, iest iey bardzo szkodliwe. Jeżeli tedy Spartańska, Rzymska y insze Rzplite, iak mowią, na ten czas ginąć poczęły, kiedy wprowadziły bogactwa; nie ma się rozumieć, żeby ie bogactwa zgubiły, o ktore wszystkie stara-

ią się,

ią się, y będą starać się kraie, ale zgubił ie wprowadzony za bogactwami zbytek, zgubiło ie wprowadzone za zbytkiem ubostwo, zgubiły ie wprowadzone za takim ubostwem niegodziwe y wszeteczne sposoby zarabiania na Rzpltey, brania iurgieltow, darow, prezentow, pieniędzy od możnieyszych y obcych. Zkąd sławna iednego Samnitow Hetmana Poncyusza, zbitego, y w niewoli u Rzymian będącego, powieść: (18.) *Gdyby mnie była fortuna do tamtych zachowała czasow, kiedy Rzymianie zaczną brać podarunki, potrafiłbym ia był, tak wielkiey ich mocy, y panowania ukrocić, według byliby Panami Narodow.* Te to więc nieszczęśliwe wziątki y Rzpltey przeday, gubią y naszę Oyczyznę. Przeto czy nie mamyż racyi, tych kilkudziesiąt *Anni* 1732. Posłow, ktorzy reflexyom tym okazyą dali, wychwalać, zdobić, y na przykład ich wystawiać, że lubo iak mowią, *potrzebnieysi*, kilką tysięcy Czerwonych złotych, pozornym, ale plugawym nie dali uwieść się zyskiem, z zdradą Oyczyzny. Dali więc z siebie przykład, że poczciwość trzeba nad pożytek przekładać. (19.) *Poczciwością trzeba miarkować pożytek.* Dali przykład, że (20) *z publiczney usługi, nikt inszego niepowinien upatrować pro-*

(18.) Utinam ad illa tempora fortuna me servasset, & tunc natus essem, quando Romani dona accipere cœpissent, non essem passus diutius eos imperare. *Cic. Lib. 2. de Offic.*

(19.) Honestate dirigenda utilitas est. *Cic.*

prositu, procz chwały, że się dobrze na urzędzie sprawił. Niechże maią wieczny w swoich zaszczyt sumnieniach, za tak piękną akcyą, kiedy ich imion niewiemy: tym chwalebnieyśi, im ieżeli prawda *potrzebnieyśi*, a razem poczciwi. Daymy im mieysce między dawnemi Rzymiany, ktorzy bogacili Rzplitą, a sami z niey bogacić się niechcieli: iak ich pięknie wspomina Konsul, ktorego uwagę tę pożyteczną, niech zakończę słowami: (21.) *Zachwala*, mowi, *Scypiona Afrykana Panecyusz, że był wstrzemiezliwych rąk: iakże nie ma zachwalać? lubo daleko iest więcey w nim do chwalenia rzeczy. Boć prawdę rzekłszy, takowey wstrzęmiezliwości, wszakże chwała nie iest tylko tego wielkiego człeka, ale tamtych czasów własna. Wszystkie Macedońskie skarby, ktore były naywiększe, zdobywszy Paulus, tyle pieniędzy wniosł do Rzpltey skarbu, ze tego iednego Hetmana zdobycz, zastąpiła publiczne podatki.*

De publico ministerio, nihil cuiquam, præter laudem benè administrati officii, accedere debere. *Valer: Max: Lib: 4.*

(21.) Laudat Africanum Panætius, quod fuerit abstinens, quidni laudet? sed in illo alia majora. Laus enim in abstinentia non hominis est solum, sed etiam temporum illorum. Omni Macedonum gaza, quæ fuit maxima, potitus est Paulus, tantum in ærarium pecuniæ invexit, ut unius Jmperatoris præda finem tributorum attulerit. At hic nihil in domum suam intulit, præter memoriam nominis sempiternam. Jmitatus Patrem Africanus, nihilo locupletior, Carthagine eversa. Quid? qui ejus col-

tki. y im koniec przyniosła. A on zaś sam do domu swego nic nie wniosł, procz nieśmiertelney swego imienia sławy. Oyca tego swego naśladuiący Afrykan, nic się nie zbogacił z podbitey y wywroconey Kartaginy. Coż Kollega lego w Cenzurze Mummiusz? czyż maiętnieyszym stał się zniszczywszy naybogatsze Miasto? Wolał zdobyczami Oyczyznę, niż dom własny zdobić. Lubo ozdobić Oyczyznę, iest to coś piękniey y miley, niż swe zdobić budynki. Zadnego tedy niemasz okropnieyszego grzechu, (żeby zkąd wyszła, tam się mowa nasza wrociła,) iako łakomstwo, osoblıwie w pierwszych ludziach y Rzplitą rządzących. Zarabiać bowiem z przedaży Rzpltey, nie tylko rzecz iest plugawa, ale też y kryminalna y niegodziwa całe. Więc ktore Delf dla Spartanow oraculum *wydał, że Sparta niczym inszym, tylko iednym zginie łakomstwem, zdaie się, że to nie dla Lacedemończykow tylko, ale dla wszystkich bogatych przepowiedział narodow. że zginąć muszą łakomstwem.* Dopieroż taka Rzplita, gdzie każdy psować wszystko

lega fuit in censura L. Mummius? num copiosior, cùm copiosissimam Urbem funditus sustulisset? Jtaliam ornare, quàm Domum suam maluit. Quamquã Jtalia ornata, Domus ipsa mihi videtur ornatior. Nullum igitur vitium est deterius, (ut unde digressa est se referat oratio) quàm avaritia, præsertim in Principibus & Rempubl: gubernantibus. Habere enim quæstui Rempub: non modo turpe est, sed etiam sceleratum & nefarium. Itaque quod Apollo Pythius oraculum edidit, Sparcham nulla re alia,

wſzyſtko ieden może, a y między tylą nay poczciwſzemi, y wyrodek Oyczyzny muśi ſię znaydować.

§. XVII.

Salluſtyana: albo Mowa przeciw przedawcom Rzplitey na Polſkie wytłumaczona: prawa ſurowego poſtanowienie przeciw nim, dla Seymow utrzymania radzi. Nieſkuteczność naoſtatek, y tego trzynaſtego, utrzymywania Seymow pokazuie ſię ſpoſobu.

„Nie pręię ia, naśi W.Mćiwi Panowie, że wiele „bardzo dobrych Praw naśi nam zoſtawi„li Przodkowie, ktorych y mało, na wiek nie „tak zepſowany iak naſz ieſt, byłoby zadoſyć. „Ani przecię, że my w takowych żyiemy cza„ſach, w ktore gdy potomkowie naśi pilniey „wpatrzać ſię zechcą, tak oſądzą o nas, że ile „w wymyślaniu y poſtanowieniu praw na-

„ſzych

niſi avaritia perituram: id videtur non ſolum Lacedæmoniis, ſed etiam omnibus opulentis populis prædixiſſe *Cic: Lib: 2. de Offic:*

(1.) Non nego, Quirites multas eaſque optimas leges, à majoribus nobis eſſe relictas, quarum vel paucæ ætate non adeo corrupta, ſufficerent, Neque diffiteor ijs nos temporibus vivere, in quæ dum poſteri diligentiùs inquirent, videbimur aliquando illis, tantùm ferendarum legum curioſi, quan-

„ſzych ieſteśmy pilni, tyle ieſteśmy w ich za„chowaniu niedbali. Przecięż iednak co gwo„li ciał chorych czyniemy, poki ieſzcze ia„ka ieſt życia nadzieia, toż y w chorobach „Rzpltey nam czynić należy. Nie trzeba ie „zaniedbywać, choćby do ſtopnia y naygor„ſzego przyſzły. Ani przeto, że inſze mało „pomogły, o nowych nie potrzeba cale myśleć „lekarſtwach. Więc y ia życzę naśi Mćiwi „Panowie, abyście na tych, ktorzy niecnotli„wie przedaią Rzplitą zbawienne uſtanowili „prawo. Ale przed lekami, poznać trzeba śi„łę y naturę choroby.

„Rzadſze przed tym złe, y za świętych o„nych wiekow proſtotą y niewinnośćią zale„conych, prawie nieznane, dziś częſte, wkrze„wiło ſię u nas, to ieſt chciwość ſzpetnego na „Rzplitey zarobku. Ladaiakim ludziom to

korzyść

tùm obſervandarum incurii. Tamen quod in ægris corporibus, dum adhuc ſpes aliqua vitæ ſupereſt, idem & in moribus Reipub: præſtandum eſſe video. Negligendi non ſunt, etiam ubi ad extrema pervenerint. Nec quia alia parum profecerint, de novis ideo minime cogitandum remediis. Legem ego in eos, qui Rempub: ſcelere vendunt, ſalutarem condi opto à vobis, Quirites, ſed ante medelam, præſtat vim peſtis indolemque cognoſcere.

Rarius olim & ſanctis illis ſæculis, ſimplicitate & innocentia publica commendatis fere ignotum, hodie familiare malum, cupiditas quæſtûs de Republ: faciendi, invaluit. Peſſimis id quidem lucro,

" korzyść, ale poczciwym y wstrzemięzliwym
" Patryotom, wstyd y hańbę, a Rzplitey wielką
" szkodę przynosi.

" Więc tedy niewstydnicy ći, żal się Bo-
" że, że kiedy w wolności zrodzeni, rozumieią
" że Oyczyste Prawa, y swobody na handel są
" wystawione dla nich, iakby oni z nich bo-
" gacić się powinni. Swięte owo mocy trybuń-
" skiey niepozwalania prawo, podaią na au-
" kcyą, ani chcącym go przedać, nie trudno
" o kupca. Tu iuż usta, ięzyk, rozum, wolność
" rozumienia y mowienia, co się podoba, prze-
" dawszy, cudzemi, a za mały koszt plugawie
" nabytemi niewolniki staią się. Wstyd zaś u-
" traciwszy, żadney więcey rzeczy utrata nie-
" zdaie się ciężka.

" Ja bowiem przed tym ledwiem to mogł
" poiąć, czy to bydźby mogło, żeby serce
" ludzkie do tey nieprawości przyiść kiedy
miało

idem verò honestissimis continentibusque Civibus dedecori, Reipub: autem damno est maximo.

Itaque impudentissimi hominum, indigni, qui liberi aliquando nati sint, patria jura, venum suo commodo prostare putant, ex quibus rei privatæ compendia faciant. Sacrum illud Tribunitiæ potestatis vetandi jus, primum subhastant, nec vendere volentibus unquam emptores desunt. Jam ore, linguâ, ingeniô, libertate sentiendi, & dicendi, venditis, alieni juris deveniunt, vili empta & prostituta mancipia. Pudore autem amisso, nullius rei ampliùs, gravis videtur jactura.

Ego enim ante hac vix statuere apud animum

" miało, aby kto dobrowolnie Oyczyzny, y
" wszystkich Ziomkow swoich zguby y ruiny
" miał szukać. Ale poczciwym to tylko y do-
" brym wstręt czyni, niezbożnym w zwyczay
" y w przyrodzenie weszło. Tak dalece, że nie-
" widzę iuż, aby mogł się wynaleść iaki ro-
" dzay niecnoty, do ktoreyby złego człowieka,
" pieniędzy nieośmieliła y nieprzyprowadziła
" chciwość. Dla czego częstom to sobie pomy-
" ślił, że żadne Medei, ani Cyrceyskie czary,
" żadne, by nayszkodliwsze po wyspach zioła,
" tak okrutney nie maią mocy, aby człowieka
" od zdrowego odprowadziły rozumu, iaką
" moc maią pieniądze y złoto; Bo iest coś uta-
" ionego w złocie, co umysł do szaleństwa pro-
" wadzi. Tym ktorzy nim są uięci y oślepieni,
" doprawdy zdaie się bydź iedno, koguta za-
" bić, co Rzplitą zgubić, co Seym cały rozsy-
" pać, co rady y wszystkich dobrych usiłowa-
" nia obalić. " Kie-

meum potui, fierine queat, ut eo flagitii, mens humana pertingat, sponte ut quis & studio, suæ patriæ omniumque civium perniciem & exitium quærat. At honestis duntaxat id bonisque horrori est, impiis in morem naturamque desiit. Adeoque jam video, nullum fingi posse sceleris genus, ad quod audendum, malum Civem pecuniæ non adducat cupiditas. Quo circa id sæpius mecum cogitavi, nullis Medeæ aut Circes venenis, nullis vel maxime pestiferis insularum herbis tam sævam inesse vim, ad hominem è sana mente dimovendum, quàm aurô, quàm pecuniæ. Nam in auro latet omnino quidquam, quod animis furorem iniiciat. Hoc certè captis, hoc obcæcatis, idem hercule esse

"Kiedy ci ludzie, czy możnieyszym tu
" Panom ięzyki swoie, czyli obcym Xiążętom
" Oyczyste interessa y wolność przedaią, kiedy
" Prowincye y Obywatelow wszystkich na
" sztych nieprzyiacioiom wydaią, kiedy tylu
" Narodow naywiększe wniwecz obracaią po-
" trzeby, y rzeczy. mniemaią, że nie tylko od
" grzechu, ale y od winy są wolni. Albowiem
" że prawa wszystkie Boskie y ludzkie prze-
" wracaią do gory, że krzywoprzysięstwa po-
" pełniaią, to cale za nic sobie nie maią. Do
" bry rząd y porządek wszystek znieść z Rzptey,
" bogactwa, siły, wszystkie Krolestwa zniszczy-
" ty, y sławę zagubić, ziomkom wszystkim
" sposob życia y wolności z rąk wyrwać, nic
" to tak bardzo nie iest, coby ich gryść miało
" sumnienie. Nieskończone na Seymach expen-
" sy niech będą daremne, wielkie nad wiarę
" nayle-

videtur, gallum gallinaceum occidere, quod Rempubl: perdere, Comitia universa dissolvere, Consilia & omnes bonorum conatus evertere.

Si isti externis Principibus Patriæ rationes & libertatem prodant, si provincias & Cives hostibus inermes obiiciant, si tot gentium res maximas, si summa rerum negotia & momenta irrita reddant, vacare se nedum crimine, sed & culpâ putant. Nam quod leges, quod Divina omnia humanaque jura pervertant quod pejerent, id verò nihili faciunt, Omnem ordinem è medio Reipublicæ sustulisse, & opes & vires, & vetera Regni decora, & gloriam profligasse, Civibus modum omnem salutis & libertatis eripuisse, nihil admodum est, unde co-

" naylepszych Patryotow starania, zabiegania,
" nadzieie zawiedzone, niech spełzną. Krol,
" Senat, Stan Szlachecki, narod wszystek ża-
" lem, y pomieszaniem niech napełnieni będą.
" Nieprzyiaciel y sąsiedzkie niech się śmieią
" Nacye, oni, ktorzy są tego wszystkiego przy-
" czyną, ktorzy tę robotkę zrobili, na to wszy-
" stko śmiałą y wesołą mieć będą minę. Ro-
" zumieią tak bowiem, że to wszystko co uczy-
" nili, powinni byli uczynić, niby za nadgro-
" dę wziętą od obcych Monarchow. Nic iuż
" Oyczyznie, całych siebie Kupcom, ktorzy
" ich sobie zakupili, powinni. Naygorsi z ple-
" mienia ludzkiego, obowiązanemi się za pie-
" niądze do tego czuią, aby oycoboycami zo-
" stali. Niemasz bowiem oycoboystwa więk-
" kszego, iako własną zabić Oyczyznę. Tak
" oni, by naywiększe za zapłatę kryminały
" popełniać, ieszcze sobie tłumaczą za spra-
" wiedliwości cnotę. Więc zaprzedani niewol-
" nicy, naywiększemi przeciw Rzplitey excessami
" nowych Panow łaskę sobie staraią się za-
" służyć.

K " A gdy

dem animi conturbentur. Jmmensi Comitiorum sumptus frustra sint, incredibiles optimorum Civium curæ, contentiones, spes, eludantur, Rex Senatus, equestris ordo, populus universus, dolore, & consternatione cooperiantur, hostes & vicinæ gentes palam rideant, illi autem, qui horum causa sint, qui hæc fecerint, læti alacresque incedant.

" Agdy ci zli ludzie to czynią, ułożone
" pięknie ſłowa y twarze maią, potrzeba im
" ſztuki, żeby ſzpetne uczynki kſztałtną mo-
" wą pokryli. Nieuſłyſzyſz ich więc żeby
" inaczey mowili, tylko że wielkim ſercem
" kochaią Oyczyznę, że prawa y obrządki,
" przodkow chcą mieć zachowane we wſzyſt-
" kim, że ſą dobrzy, cnotliwi, poczciwi, Nikt
" nad nich tytułami temi prożniey ſię nie
" ſzczyci. Piękne ſłowa, rzeczy nikczemne,
" y nigdzie mniey ięzyk z ſercem ſię nie
" zgadza.

" Aleć nikt długo złemi ſztukami nie
" zmamiał Rzpltey. Oſzukiwaiący inſzych,
" oſzukuią ſię ſami, Bo czyliż pretendować
" mogą, żeby inśi ich ſłowom wierzyli, po-
" nieważ oni ſamym ſobie nie wierzą? y iak
" kłamią, ſamo im ich powiada ſumnienie
" Ale

Hæc enim omnia perinde iſti ſe feciſſe ſentiunt, ac ſi pro accepta mercede id officii externis Principibus reddere tenerentur. Patriæ jam ſuæ nihil debent, emptoribus totum. Mortalium peſſimi, eo ſe obſtrictos pecunia credunt, quo parricidæ ſint. Nullum enim parricidii genus gravius eſt, quam Patriam perimere. Ita ſcelera quævis audere pro pretio, quasdam etiam Juſtitiæ partes eſſe putant. Adeo obærata ſervitia, ſummis in Rempub: flagitiis de novis Dominis bene mereri ſtudent.

Cumque flagitioſorum poſtremi hæc agant, habent compoſita verba, & vultus. Artificiô illis opus eſt, quô turpi facta oratione tegant. Aliter eos declamare non audias, quàm quatenus re

" Ale niewiem iak zawſze ſam ſię umyſł zdra-
" dziecki wydaie. Są pewne złych ludzi,
" ktorych ukryć nie mogą przed oczymaſ lu-
" dzkiemi, na czole, y obliczu, ruchania y
" znaki. Jako niewolnicy piątnowani od Pa-
" now, ktorzy ich kupili, między poczciwemi
" łatwo daią ſię poznać. Boć ich, pod dobra
" publicznego płaſzczykiem, mowy y uczynki
" ukryte, do niczego nie dążą, tylko żeby złe-
" mi ſztukami czas Seymu wycieńczyć, żeby
" wſzyſtkim ſpoſobem Seymow dokończeniu
" przeſzkadzać, żeby wſzyſtkich inſzych nay-
" lepſzych Oyczyzny Synow, wſzyſtkie Oy-
" czyzny prace oſzukać, y daremne uczynić.
" Tego gdy dokazali, iuż końca ſwego nay-
" nieſprawiedliwſi dopięli ludzie.

Trzeba bydź bardzo tępego rozumu, ktoby tych zakupniow, wſzelkich nierozumiał ſpoſobow iakich oni zażywaią na Seymach. Bo trochę po Seymach, dzieci y przekupki, balwierze y ślepi gadaią, kto Seym zerwał, y palca-

Patriæ, cordi illis ſint, quatenus leges & inſtituta majorum illi imprimis ſarta tecta velint. Probitatis, virtutis, honeſti titulos, nemo illis arrogantiùs jactitet. Specioſa verbis, re inania, & ubi nuſquam minùs voces menti cohæreant. Sed nemo malis artibus ſemper illuſit Reipub: ſua fraus, malis fraudi eſſe ſolet. An enim velint fortè illi ſuis dictis fidem ab aliis dari, qui ſibi ipſis non credunt? qui quàm mentiantur, ſibi ipſis ſunt conſcii; At neſcio quomodo, ipſe ſcelere impiatus animus ſemet prodit. Sunt quædam im-

palcami wytykaią rwaczow. A potym y cudze kraie tych, ktorzy Seym zerwali co ſą za ludzie, za iaki iurgielt, y przez kogo naięci, ſkażili Seym, doczytuią ſię w gazetach.

" A zaś gdy poczciwym ludziom własna " rzecz ieſt, niczego ſię niebać tylko niesławy "y hańby, naprzeciw ci w tak ſzpetney kondy- " cyi, w tak złym osławieniu, zdaią ſię, że ża- " dney nie znaią ſromoty. Naypodleyſi lu- " dzie na iakąś zapadli chorobę, ktorą in- " ſzym cuchną, a ſobie pachną. Jakaś plu- " gawa w zyſku, ktorą maią, rozkoſz, wſzyſtko " im czucie ſzpetności odięła.

" Ale

piorum, quas ſubducere oculis bonorum nequeunt in fronte, vultu, voce, geſtuque notæ. Servi veluti, à Dominis, qui eos vili emerint, inuſti, inter honeſtos facile dignoſcuntur. Nam eorum ſub pretextu boni publici dicta factaque, alio non collimant, quam ut peſſimis artibus, tempus Comitiorum extenuent, ut rationem omnem concludendorum præpediant, ut cæterorum optimorum Civium omnem pro Patria laborem defraudent, ac inutilem reddant; Jd dum fecerunt, finem ſuum iniquiſſimi homines conſecuti ſunt. Nimium eſse oportet hebetem, qui hanc emptitiorum ejusmodi ſervorum rationem agendi, in ipſismet Comitiis non intelligat. Nam paulo poſt, pueri quoque & anus, tonſores & lippi, hos Comitiorum ruptores loquuntur, digitoque monſtrant Deinde verò ne externarum, quidem gentium, & qui ſint, qui Comitia diſſolverint, & quo pretio, & per quos conducti ſint, notitiam effugit,

" Ale ieżeli złych Synow Oyczyzny, za " nich ſamych nie wſtyd, pewnie dobrych y " wſtrzemiezliwych wſtyd za nich. Dla ma- " łu złych ludzi, grzechu hańba y na dobrych " ſpływa. Jako *Brennus* niegdy Rzym cały " nazwał był, przedaynym, tak naſzę Rzpltą " przedayną, Tron, Seym. Szlachecki Stan, " wielu zowią przedayne, ponieważ ci ſą na " przeday, ktorzy, rownym z nami wſzyſtkie- " mi wespoł żyią prawem. Tą maku ą imię " całego Narodu ſzpeci ſię. Nieſprawiedli- " wie to ieſt, że przez mało złych ludzi, idzie " na wielu niesława: gdyż tymże ſpoſobem y " Włosi, y Niemcy, y Francuzi, niemogliby " być uwolnieni od wielu niecnot, gdyby do- " prawdy niektorych Ziomkow niecnotliwe " akcye, należały do wſzyſtkich. Jnaczey to " bydz powinno: każdego ſwoy grzech za- " wſtydzić powinien. Tym czaſem niewiem " iakim ludzkiey ſpołeczności dzieie ſię to "nieſzczęściem, że mału ludzi ſprawy do " wſzyſtkich ſię ściągaią, Co na ten czas " miło ieſt, kiedy dobre uczynki, y drugim

" wſzyſt-

At verò, cùm honeſtis viris proprium ſit nihil metuere, niſi turpem famam; contra iſti, dedecus in tam turpi ſervitute, & in mala fama, nullum ſentire videntur. Abjectiſſimi hominum, quodam morbi genere laborant, quo ſordent aliis, olent ſibi. Quædam lucri infamis voluptas ſenſum omnem turpitudinis iis adimit. Sed ſi malos Cives ipſorummet non pudet, ſanctos & continentes pudet. Paucorum ſcelere parta contumelia

„ wſzyſtkim ſą użyteczne, nie ſamym tym „ ktorzy ie ſprawuią. Ale naprzeciw bardzo ieſt markotno, kiedy za złe iednych „ ſprawy, y dobrym wſzyſtkim odpowiadać „ przychodzi. Y dobrzy tedy muſzą często za złych ſię zawſtydzić. Nie przeto „ żeby ſami co złego czynili, ale, że między „ ladaco y złemi obcuią. Y tak więc ſię „ dzieie, że dobrzy od złych złą ſławą, iak „ powietrzem nieiako zarażeni, bywaią. Bo „ Cudzoziemcy maią ten zwyczay, nie tego „ albo owego zdraycą y łakomcą nazywać, „ ale cały Narod, iakby z nim miał przewodnią, za tenże kryminał obwiniać. Tak „ tedy y poczciwy za niepoczciwego karę „ musi odnosić. Coż tedy z takiemi czynić, „ N. W. MCwi Panowie, u ktorych wſzelki „ honor, wſzelka religia poſtponowane łakomſtwu? ktorzy ſzpetnie intereſsa Oyczyzny przedaią, ktorzy Rzpltą o niezliczone „ ſzkody przyprawuią, ktorzy wſtyd właſny „ ſtraciwſzy, nas wſzyſtkich hańbą, nieſławą „ napełniaią y żalem?

„Jeże-

in bonos redundat. Ut olim Roma Brenno, ita Respub: venalis, Tronus, Comitia, Nobilitas, venalia, nos venales vocamur, quia tales ſint, qui æquo jure nobiſcum ſunt. Hâc ab ijs macula univerſum gentis nomen inficitur. Male quidem è paucis ad plures derivata calumniâ, cùm eodem jure & Jtali & Germani & Galli, alijque omnes crimine liberari non poſſent, ſi revera gentilium improbitas, gentem univerſam involveret.

„Jeżelibym powiedział, że nowe iakie „ trzeba na nich ſtanowić prawo? WWMći „ Panowie mowiąc, że darmo tyle dawnych „ praw mamy, ktore ſkutku nieprzynoſzą żadnego, o tego lekarſtwa wątpić będziecie „ pomocy. Rzeczecie tudzież podobno, że na „ dobrych, praw nie potrzeba, a zli nie ſą „ im poſłuſzni. Dla dobrych doſyć ieſt prawo cnoty, dla złych żadne doſyć prawo. „ Prawa zaś ku wzgardzie przychodzą, gdy ich „ wiele ſtanowiemy, a mało przyprowadzamy „ do ſkutku.

„ Ale dla czegoż to tak nieſkuteczne ſą „ prawa? dla czego mocnieyſze u nas ſą niecnoty niż prawa? dla czego nie exekwuią „ ſię prawa? Mnie ſię widzi, że ſameż temu „ winne ſą prawa. Bo tylko karzą, tylko ſtraſzą, dla tego wzgardzone. A ponieważ y „ nieme y bezbronne ſą, nie mogą ani ſame „ ſię bronić, ani na gwałtownikow krzyczeć, „ ani z niemi na ſądach ſię ſpierać.

„ Alec

Secus id eſſe debet, ſuum cuique peccatum opprobrio ſit opportet. Tamen ita neſcio quo humanæ ſocietatis fato contingit: quod quidem tum gratum eſt, cum benefacta non ſolis auctoribus proſunt, at contra, peracerbum evenit, dum pro alienis malefactis, probis etiam Civibus ratio reddenda eſt. Bonis itaque ſæpè erubeſcendum eſt malorum cauſa. Non quod turpe aliquid, aut iniquum admiſerint, ſed quod turpes inter & iniquos vivant. Ex qua conſvetudine manat, ut quodam & culpæ & peſſimæ famæ, velut conta-

„ Alec do delatorow należy, aby gwał-
„ towniki praw pozywali do Sądu? Prawda
„ to iest, ale wieleż takich, ktorzyby zemstę
„ y złość złych ludzi darmo brać chcieli na
„ siebie? Takie ieno tylko postanowić raczcie
„ WW. Panowie Prawo: *Ktoby był o korrupcyą iaką, na zdradę Rzpltey oskarżony, oskarżonego, przewiedzionego, y zinfamizowanego dobra, niechay na zysk delatorowi idą, winowayca niechay z kraiu wypędzony będzie. Delator fałszywy niechay karę* talionis *popadnie. Ziemskie Sądy lub Grodzkie, niech będą właśne forum, a do Trybunału, ani nigdzie niech nie idzie appellacya od Dekretu.*

„ Tym

gio, boni à malis inficiantur. Nam externis hominibus moris jam est, non hunc aut illum proditorem, pecuniæ cupidum, sed gentem velut ream, & complicem criminis accusare. Jtaque honesto & innocenti Civi, pro malo impioque Cive, pænæ dandæ sunt.

Quid itaque cum iis agendum, Qv. apud quos amota verecundia, & Religio avaritiæ cessit? qui fædè Patriæ rationes divendunt, qui Rempubl: malis omnibus ac damnis afficiunt, qui proprii sensu pudoris amisso, vos ignominiâ, dedecore & dolore afficiunt? Si novam in eos legem statuendam esse dixero? Vos veterum multitudinem, quæ frustra sint, accusetis. Dicatis fortasse etiam, bonos non indigere, malos non obedire legibus. Bonis virtutem satis, malis legem satis esse nullam. Leges autem in contemptum venire, cum multæ feruntur, paucæ executioni demandantur. Sed quamobrem id ita est, quæso Quirites: cur fortio-

„ Tym sposobem WWMći Panowie y
„ prawo, y prawa zaraz exekucyą opiszecie.
„ Oskarżyciel, ktoryby pewnych nie miał do-
„ wodow na probowanie zarzutu, boiaźnią
„ kary talionis od wexowania się wstrzyma. A
„ kto zaś kryminał dobrze wyprobować mo-
„ że, chętniey odważy się do Procesu ze złemi,
„ gdy będzie swey pewien nadgrody. Sę-
„ dziowie w każdym Wojewodztwie lepiey
„ iest, aby byli ordynaryini, niż Trybunały.
„ Do ktorych gdyby appellacya pozwolona
„ była, żadnego końca y sądzeniom y nie-
„ cnotom nie będzie. Niech będą wyparo-
„ wani z Oyczyzny, ktorzy iey się niegodne-
„ mi stali. Postrach ztąd na inszych, aby
„ ktorą ręką posiągaią się po złoto, tąż swey
„ niestracili fortuny, y życia sposobu. De-
„ lator fałwy, gdy poczciwey dla Oyczyzny

„ przy-

ra apud nos sunt legibûs vitia? cur leges executioni non mandantur? mihi videtur, legum ipsarum vitio, id ita accidere. Quia tantum jubent, tantum minantur, despicatui sunt. Nec vero cum mutæ inermesque sint, aut semet defendere, aut contra violatores vociferari, aut ipsæmet in judiciis rem suam agere possunt.

At delatorum id est, ut violatarum legum reos citent, pænasque deposcant? ita quidem. Sed quotus ille, qui malorum invidiam, & odia gratis sibi esse suscipienda putet? quid ergo? talem rogo ferre legem: *qui largitione cujuscunque in fraudem Reip: corruptus accusaretur, rei, convicti & infamis, bona omnia delatori cedunto, reus exilio mulctator, delator falsus pænâ talionis punitor. Provin-*

„ przysstudze obaczy przywiązany pożytek. Bo „ dla Rzplitey, ze złemi ludzmi nieprzyiaźni „ ieżeli niepożyteczne sę a podobno y ieszcze „ szkodliwe, słusznie y poczciwych odrazić „ mogą. To moie iest zdanie, to iedno na „ umnieyszenie tego złego lekarstwo. Niech „ się tym niepodobaią, niech tym ciężkie zda- „ ią się te kary, ktorym przedaż Rzeczypospoli- „ tey, małym, y do wybaczenia łatwym zdaie- „ się kryminałem.

Ale

cialia quævis Judicia forum sunto: ad Tribunal Regni à Sententia non provacator.

Jta & legem & legis mox exequendæ modum præscripseritis. Accusator, qui careat, quo certum crimen probet, metu pænæ talionis vexando abstinebit. At qui palam crimen probare poterit, libentiùs cum malis pugnam certa aggredietur mercede. Judices *ultimæ sententiæ* in quavis Provincia ordinarios esse præstat, ne si ad Tribunal provocetur, nullum & Judiciis & sceleri ponatis finem. Amittant ita duo tresve hominum nequissimi bona, etiam cum fama, cujus solius jactura parvi apud eos est. Exulent Patriâ, qua se indignos fecerunt, cæteris inde metus, ne qua manu aurum externum quærunt, agros & modum vivendi amittant. Delator & accusator facilis, ubi honesto officio fructum quoque conjunctum proposueris. Nam Reip: causa cum sceleratis hominibus inimicitiæ, si inutiles aut verò damnosæ sint, meritò, bonos etiam deterrent.

Hæc mea sententia est. Hæc minuendo siqua alia medela morbo. Jllis displiceat, illis gravis isthæc videatur pæna, queis vendere Rempublicam, veniâ dignum crimen esse videtur.

Ale zakończmy iuż y wszystkie pierwsze, y ten ostatni sposob *utrzymywania Seymow*, *przez iak nayſurowsze na przedawce Rzplitey prawo*: dobre przeszłe, ale iak się pokazało, cale nieskuteczne. Dobry y ten, ale rownie nieskuteczny iest sposob. Niechay bowiem będzie y naysurowsze, iak ie kto może obostrzyć na biorących pieniądze prawo, iużeśmy dosyć wyżey w paragrafie VII. VIII. mowili o tym, że ladaco człowiek y na wziątek łakomy, może tak skrycie wziąść, czy od Cudzoziemcow, czy od kogo pieniądze, że tego wiedzieć nikt cale nie będzie. Więc tak srogie prawo większey tylko ostrożności przy niepoczciwości nauczy, a zli ludzie pieniądze brać będą. Nie mowię więc, żeby dobre takowe nie było prawo, y owszem potrzebne y zbawienneby było, ale w takim, w iakim iesteśmy rządzie, nigdy do skutku nie przyidzie, y rwania niezatamuie Seymow.

Wszak są iuż dosyć piękne, surowe y temu podobne dawne na takich zdraycow Oyczyzny prawa, tylkoby ie exekwować potrzeba. A ani exekucyi, ani skutku z nich niewidziemy dobrego, Boby się y o takich samych Praw exekucyą, mocno coraz y znowu coraz dopomnieć trzeba. Jnaczey, bez tego dopilnowania częstego, naturalnie prawa w zaniedbanie y zapomnienie iść muszą. A gdzież ich się dopomnieć? Na iednych Seymach. Na Sądach bowiem o to się do-

po-

pomnieć nie można, albo rzecz całe daremna: bo iak, ieżeli kto bierze korrupcye, ma sądzić o wziętą na Seymie korrupcyą?

Jakieżkolwiek *Forum* na tych przedawcow naznaczone będzie, y dowiedzienie ciężkie, y protektorow winowaycy wiele. Y tak napisane tylko *in Volumine* Konstytucyi takie prawo, Seymow nie utrzyma, aby dochodziły zawsze. Albo powtarzam, kryiomo brać będą y rwać będą Seymy zli ludzie, albo się w Sądach takich, iakie są, protekcyami obronią. Więc na Seymachby o tę zbrodnią upominać się potrzeba. A Seymy tym czasem się rwą; y tak ani tego choćby naysurowsze było, ani żadnego prawa dopatrzeć, domoc się, dokazać wypełnienia nie mozna. Bo ktoż niewidzi, że ci sami, co biorą pieniądze, czy ich fakcyi insi: dla tego samego Seym, czyli zerwą, czyli coraz insze materye, iak zwyczay, iedne po drugiey umyślnie wymyślaiąc y wnosząc, czas Seymu na rzeczach inszych do zgonu wycięńczą, aby do inwestygacyi nie przyszło o wziętą korrupcyą, y przedaż Rzpltey, aby surowego na przedawce Oyczyzny do exekucyi nie przyprowadzić prawa. Coż łatwieyszego, iak o zatrudnienia takie Poselskiey Izby? lub o pretext przeciw całemu protestowania się Seymowi? Trzeba tedy wprzod znaleść sposob inszy skuteczny utrzymywania Ordynaryinych Seymow, a dopiero na przedawce Rzplitey

Rzplitey takie prawa stanowić, y na nich potym, o takowych praw coraz starać się exekucyą. Gdyby Seymy zkąd inąd zawsze ieden po drugim bespiecznie y niewątpliwie dochodziły, y żeby zli y przedayni ludzie rwać ich żadnym pretextem nie mogli, utrzymałyby dopiero, y przyprowadziłyby z czasem do exekucyi y to na przedawce Rzplitey y insze prawa, kiedyby o nie na iednym, na drugim, na trzecim, na czwartym Seymie, a zawsze doszłych, coraz to mocniey dopominano się, y coraz skutecznieysze do exekwowania wynaydowano, opatrzono, y konkludowano sposoby. Tak nie inaczey we wszystkich kraiach utrzymuią się prawa, że o nich, nie tylko stanowieniu, ale potym y o exekwowaniu coraz radzą, y konkluduią radę. My zaś gdy takie ustanowiemy prawo, a po nim Seymy rwać się iakimkolwiek pretextem mogą, y rwane będą, czy przez skryte korrupcye, czyli insze przyczyny, to bez rady y przypilnowania exekucyi na Seymach, tyleż to prawo będzie warto, ile teraz warte są inszych tak wiele dawnieyszych.

Zeby więc Seymy przez to samo iedno, na przedawcow Rzplitey, prawo, wszystkie stawać miały szczęśliwie, tego nikt znaiący ludzi w Rzplitey, tuszyć sobie nie może, poki w teraźnieyszey rządu y rad formie iesteśmy, ktore każdy y zawsze zepsować może.

Już

Już tedy z tych kilkunastu dotąd roztrząśnionych sposobow, utrzymywania Seymow, dosyć zdami się pokazało się iawnie, że żaden z nich nic w sobie pewnego, gruntownego, y tak bespiecznego niema, iż ktory bykolwiek, czy wszystkie razem były od Rzplitey zażyte, moglibyśmy się z nich dochodzenia wszystkich ordynaryinych Seymow nieomylnego spodziewać. Zatym naturalnie zdaie mi się wypływać z nieskuteczności tych wszystkich sposobow, ten następuiący dyskurs.

§. XVIII.

Co rozumieć o tych maxymach: fatis suis permittendam esse Rempub: *Polska nierządem y nieporządkiem stoi.*

SĄ więc naostatek y tacy, ktorzy widząc, że Seymy ordynaryine temi wyżey specyfikowanemi sposobami w rzeczy samey niesą do utrzymania podobne; że Konfederacye niebespieczne. (1) *że prawa moc straciły, y tylko się złemi czy dobremi zwyczaiami rządziemy*; Zdaie im się, (2) *że niemasz iuż lekarstwa y poprawienia mieysca, gdzie te, co były bezprawia, iuż się obrociły w sam zwyczay.* Zatym desperuią o Rzplitey y wyrokom ią swoim zosta-

(1) Leges vim amisêre, moribus adhuc nostris regimur. *Montesqu: C. 15. de Inte: Rom:*

(2) Definit remedio locus, ubi quæ fuerunt vitia, mores sunt. *Sen: Epist: 39.*

zostawić, wszystkiemu dać pokoy, niepodobnych rzeczy daremnie y prożno nie tentować, za nayrozumnieyszy sentyment, y za regułę swego życia maią. Na co darmo, mowią, bez pożytku nadziei, pracować, na co darmo pocić się? (3) *Y woł niechętnie płonną ziemię kraie, dobra, choć znuży, lecz pszenicę daie.* Lepiey więc w Domu, iak mowią siać reczkę, niż dla tey Rzplitey cale niepożytecznie pracować, Ale przecięż chwała Bogu, że tych ktorzy niechcą się o Rzplitą nieużytecznie frasować, y nad daremne fatygi swoy przekładaią pokoy, że mowię, tych nie iest większa liczba nad drugich, ktorzy choć widzą że niepożytecznie pracuią przecięż dla Oyczyzny nieprzestaią pracować. Inaczey, gdyby wszyscy tak rezonowali, gdyby ten spokoyny wziął gorę sentyment, dopierożby trzeba doprawdy desperować o Rzplitey. Ale przecięż niech naywiększy pożar zaymie się w domu, byłby bardzo naganiony gospodarz, gdyby go ratować niechciał, poki ieszcze iest iaka do ratunku apparencya. Niepokryway-my niepodobieństwa pretextem zbyteczney własnego naszego pokoiu, y życia w domu cichego miłości, (4) *dla Oyczyzny y niepodobnych godzi się tentować sposobow, y nigdy zfatygować się nie godzi.* Jeszcześmy nie tentowali tak bardzo trudnych, Od kilkudziesiąt lat

(3) In steriles campos nolunt juga ferre juvenci, Pingve solum lassat, sed juvat ipse labor *Mart:*

lat nie widziemy, nieflyszemy dotąd, tylko zobopolne narzekania y skargi y prywatne o wielkich Rzplitey nieszczęściach dyskursy, a to nie naylepszy do zabieżenia im sposob. Jak żyiemy, ieszcześmy y iedney niewidzieli tentatywy, dążącey do poprawienia rządow y zarad Rzplitey. Bardzo więc desperuiemy zawczasu, bo pewnie nie z żadnych experymentow do tych czas. Grzech to zaś ciężki u dawnych owych republikantow bywał, nieodpuszczony, ile pierwszym y wielkim ludziom, desperować o Rzplitey, (5) *Wiele rzeczy iest, na ktore, nie dla tego, że są trudne, ośmielić się niechcemy, ale że na nie ośmielić się niechcemy, dla tego są trudne,*

Gorzey ieszcze y nierownie gorzey rezonuią ostatni, że to nie wadzi, iż niedochodzą Seymy, że to nic, choć słabi, y w takim nieporządku iesteśmy, (6) *że nierządem Rzplta stoi:* a postaremuż w nierządzie naszym, maią czego porządne zazdrościć nam kraie. Sąsiedzi nie dadzą nam upaść, ich to interess naszę utrzymywać wolność, Owoż to te przemądre maxymy, ktore żeby tak wszyscy adoptowali ślepo, iak ie adoptuią niektorzy, cożby iuż

(4) Amans patriam tentat etiam, quæ sperare non audet. Ne fatigeris, dum Patriam recuperare studes. *Euripides apud Lang:*

(5) Non quia difficilia sunt multa, non audemus, sed quia non audemus, difficilia sunt, *Seneca.*

(6) Confusione Polonia regitur.

iuż y po Seymach było? te wszystkie Krolow, Senatu y Szlacheckiego Stanu tak wyrażne o Oyczyznę starania, fatygi y myśli na coby się zdały? kiedy Polska nieporządkiem stoi, kiedy nas utrzymać, iest to Sąsiadow interes.

Aleć trzeba bydź nad wyrażenie wszelkie nikczemnego rozumu, trzeba wprzod postradać cale naturalnego rozsądku, trzeba bydź srogiego nad takiemi Oyczyzny nieszczęściami serca, nad ktore bydź większe nie mogą, trzeba bydź tey matki wyrodkiem, ktoby takim uwierzył maxymom, uczyniwszy nad niemi reflexyą, y one przywłaszczył za swoie. Podobnaż to rzecz iest? zgadzaż się to z zdrowym rozumem zdanie, żeby Polska nierządem stała? Dom prywatny, prywatna familia, wieś, miasteczko, miasto iedno, zawsze nierządem upada. (7) *cokolwiek zdraża z swego porządku, kolei wprzepaść leci, bez końca dobrego nadziei:* nikt o tym nie wątpi, wszystko więc nie porządkiem ginie, á Polska iedna nierządem, y nieporządkiem stoi? Rząd y porządek, własne ludzkiemu rozumowi dzieło: to Polska przeciwnym rozumowi sposobem dobrze się rządzi? y stać na wzgardę ludzkiego rozumu może? Wszystkie kraie rządem y porządkiem kwitną, y w gorę idą,

(7) Quidquid præcipiti via certum deserit ordinem, lætos non habet exitus. *Sen.*

(8) Ordine servato mundus servatur, omisso ordine, terra salô, pelagus miscebitur astris. *Lang: in Poli*

idą, Polſka iedna lepiey z nierządu korzyſta? ona iedna pod ſłońcem nieporządkiem trwać, y w długie ſtać będzie wieki? BOG porządkiem utrzymywa rzeczy, (8) *porządkiem niebo, ziemia, świat ſtoi w ſwey porze, bez niego z ziemią zmięſzaſz y z gwiazdami morze.* Bogu więc y ludziom nierząd y konfuzya nieprzyiazne y obmierzłe, ſamym będą miłe Polakom? ieſt że to rzecz godna y zdobiąca rozum człowieka, tak myśleć?

Widziemy oczywiście iak tym nierządem ſtoiemy. Znać to na Trybunałach, na woyſku, na beſpieczeńſtwie fortun, ſwobod, y życia naſzego, na praw naſzych całości. Znać na wielkim bogactwie kraiu, tak od Boga położonego dobrze, na handlach, na woynach od kilkudzieſiąt lat, na konſyderacyi naſzego u Sąsiadow Kroleſtwa, na granic y od Rzpltey dependuiących Prowincyi ninieyſzey ſytuacyi, na wsiach, Miaſteczkach, y Miaſtach w doſtatki zakwitaiących y żyzność, na ſławie narodu teraz Polſkiego u poſtronnych narodow, iak pięknie nierządem ſtoiemy, iak naſzey Oyczyzny mocno utrzymuią intereſſa Sąſiedzi, iak nam czego maią obce zazdrościć nacye. Znać że kroku zá granicę nie wynioſſ, albo ſłowa od Cudzoziemca nieſſyſzał ten, kto tak dobrą, o zazdrości godnym ſtanie, y rządzie naſzym ma u ſiebie opinią, gdzie naprzeciw, nierząd naſz y rady naſze pośmiewiſkiem ſą u wſzyſtkich narodow. Nie ma nic do tego cena

cena Szlacheckiego naſzego Stanu, ktory z ſwoich przywileiow wielki ma wſzędzie iak należy ſzacunek, ale z tym wſzyſtkim, obelga z nierządu pochodząca y ſpływaiąca na Nacyą, y Imie Polſkie, bydź większa nie może. Tyſiącami mam na to dobrych Patryotow świadkow, wolno ich ſię, ktorzy z kądkolwiek wrocili popytać. Atoż tak pięknie, tak chwalebnie y wewnątrz y zewnątrz nierządem kwitniemy.

§. XIX.

Dla czego, y w nierządzie, znaczne Kroleſtwa y Rzplite, ieſzcze cokolwiek ſtoią?

ZE zaś ieſzcześmy dotąd tym z gruntu nieupadli nierządem, że nacya ieſzcze ſię nacyą trzyma, że Polſka ieſt ieſzcze Polſką; iedno, że to ieſt bardzo wielkie y dobrze wkorzenione drzewo, ktore upaść w mgnieniu oka naturalnie nie może, ale powoli ſchnie, y na wſzyſtkich ozdobach doſyć widocznie upada. Fabryka ta niezmierna y wſpaniała nie w moment niknie, ale ſię oczywiście ruinuie y kapie. Druga, że to ieſzcze ſą reſzty zabytkow w Hiſtoryi, ſławy od naſzych nam zoſtawioney Przodkow, że ſię nie tak nagle ſławne to przedtym Polſkiego Narodu może zatrzeć imie. W reſzcie wielkiemi do zginienia idziemy krokami: Kto tego niepoſtrzega, chyba z ludzmi nie

nie myśli. Patryota od lat kilkudziesiąt żyiący, uważa y widzi, iakeśmy od iego zapamiętania dobrze na doł we wszystkim poszli. Dowody tego dobre na Miastach, Miasteczkach, wsiach, Zamkach, nieludności kraiu, y upadłych Krolestwa siłach, ale osobliwie na teraznieyszey monecie.

Są zaś pewne niektore powierzchowne y wewnętrzne przyczyny, dla ktorych Państwa iakie źle się wewnątrz rządzące, ieszcze iaki czas, może y długi, iakokolwiek stoią, y iak mowią wloką się, ale iednak prędzeyli, czy poźniey, dla wewnętrznego nierządu upaść muszą koniecznie. Tak właśnie iak człowiek zepsowane maiący wnętrzności, chetla czas iaki y ciągnie, aż z taiemnych muśi śmiercią zakonczyć defektow. Przydłuższe na to, wielkiego tego wieku Polityka, muszę tu wypisać reflexye o upadku Rzymskiey Rzpltey y Państwa. Wyliczywszy wewnętrzne ciężkie słabości panuiącego nad światem Rzymu, ktore były: *nayprzod*, szkaradne a nie ustanne kłotnie między ludem y Patrycyuszami. *Powtore*, nieuważna chuć Rzymian zdobywania y podbiiania coraz nowych Kraiow, a rozszerzenia bez końca potencyi, ktora dla wielkości swoiey ludzkim rozumem, ani żadnym zabiegiem utrzymać się nie mogła. *Potrzecie*, Hetmanow Rzymskich prepotencya, y ślepe do nich bardziey, iak do Oyczyzny przywiązanie, kilkaset mil zawsze od Oyczyzny oddalonego Woyska. *Po-czwar-*

czwarte. Cudzoziemcow naywiększy gmin osiadaiących w Rzymie, ktorego Miasta oni znać ani kochać nie mogli za swoię Oyczyznę. *Popiąte*. Zepsowanie wielkie w mieście obyczaiow przez łakomstwo, zbytek, y irreligią. *naostatek*: Trybunow ambicya, y zwady okrutne: Te były Rzymu wewnętrzne śmiertelne choroby, dla ktorych Rzplita upaść musiała, y naostatek po Farsalskiey upadła batalii. Wyliczywszy mowię te we wnętrznościach Rzymu zguby Jego przyczyny, mowi naostatek tak: (1.) " Jedną batalią zginęła Rzplita Rzym-
" ska, iednak nie ta iedna przegrana batalia by-
" ła prawdziwą iey zguby przyczyną, ale było
" iuż takie złe wewnątrz, dla ktorego tak zle
" w sobie się miała, że dosyć było na iey osta-
" tnią zgubę, iednę tę batalią przegrać.

" Włokło się cztersta kilkadziesiąt lat
" potym, panowanie dość długie, bo mocnych
" tylą kraiami y woyskami Cesarzow, ale te o-
" sobliwie trzy wewnątrz były w tym rządzie
" śmiertelne defekty: *pierwszy*, tyraństwo Cesa-
" rzow, *drugi*, przeniesienie ich Stolicy z Rzymu
" do Carogrodu. *trzeci* przeniesiona moc do

(1.) Uno prælio interiit Romana Respub: non tamen unum amissum prælium ejus causa interitûs, sed fuit jam malum intus, ob quod infelici unius prælii exitu debuit interire Respub: *Montesq*: *de increm*: *&* *interit*: *Rom*: *pag*: 203.

(2.) Jmperium orientis, quamvis pessima gubernatione, quamobrem adhuc paulo diutiùs steterit? Causæ sunt: Arabes, qui evertere primi poterant, inter se pro dominatione discordes: Persæ ab Ara-

„ woyſk obierania onychże: te trzy przyczyny „zachodnie ich Państwo naoſtatek zgubiły, bo „ przez one, Państwo Rzymſkie całe osłabiałe „znaleźli, y łatwo podbili Herulowie, Gotowie, Wandalowie, Longobardowie.

„ (2.) Dłużey ſię trzymało wſchodnie „Państwo Ceſarzow, chociaż źle y bardzo ładaiako rządzone. Dla czego z defektow wnętrznych upaść było dawno y prędzey powinno, ale były powierzchowne niektore, co „go utrzymywały poki mogły, przyczyny. „Pierwſza Arabowie, ktorzy nayprędzey obalić go mogli, między ſobą o panowanie niezgodni. Druga Perſowie od Arabow zwyciężeni, y opanowani, rownemiż niezgodami y domowemi roztargnieni woynami, od „Eufrata rzeki beſpieczne zoſtawili imperium. „*Trzecia*, ogień pewny nakſztałt wody płynący, y wodzie podobny, od Kallinika Syra „Architekta wynaleziony, y między Sekretami Państwa w Konſtantynopolu chowany, „(ktory ſekret całe zginął,) często całe flotty nieprzyiacioł ſpalił, że morzem fortec Ceſarſkich attakować długie wieki nieśmieli. „*Czwarta*: Konſtantynopol było Miaſto bardzo bogate y handlowne, zatym wiele razy „ſtraty woyſk reparować mogło. *Piąta*. Grube nad Dunaiem narody między ſobą niezgodne, y ſwemi nieſnaſkami mało mogły choćby chciały Ceſarzom ſzkodzić. Y owſzem „ſwemi zobopolnemi klęſkami ich beſpiecznych czyniły. Tak tedy tego Państwa źle „wewnątrz rządzonego, źle złożona machina, „gdy zewſząd klęſła y waliła ſię powoli, ieſzcze ią te zewnętrzne cokolwiek utrzymywały podpory, Przecięż naoſtatek od Turkow obalona y ſtarta upadła.

Toż ſię twierdzić y o wſzyſtkich y dawnych y poźnieyſzych Państwach, Kroleſtwach y Rzplitych może: długo choruią, długo cherlaią

bibus victi & occupati, paribus diſſidiis bellisque diſtenti civilibus tutum diu ab Euphrate reliquerunt Imperium. Jgnis quidam fluidus, & aquæ perſimilis, à Syro Callinico architecto inventus, & inter arcana Imperii Conſtantinopoli ſervatus, ſæpe totas barbarorum Claſſes exuſſit, ut mari nihil diu auderent. Conſtantinopolis mercaturâ, & inde immenſis opibus florens diu res ſæpe perditas reparare potuit, & refecit. Barbaræ nationes ad Danubium ſibi invicem infeſtæ, diſcordia ſua fractæ, parum nocere, quamvis vellent, potuerant Orientis Imperatoribus, quin eos mutuis inter ſe cladibus ſecuros reddebant. Jtaque Imperii peſſimè adminiſtrati moles illa malè intus compacta, cum ſemper ruinæ proxima omni ex parte paulatim dehiſceret, externis his tuta fulcris ſuſtinebatur. Imperium Turcicum hodie tale fere eſt, magnum, & malè cohærens, & imbecillum, ſtare tamen poteſt, ob trium Chriſtianorum in Europa Principum rationes, qui commerciis potentiores illud interire non ſinent, quorum bono & commodo divinitus permiſſum eſt, eſſe in mundo Turcas & N. N. homines in primis, natos ad magna imperia inutiliter occupanda. *Montesqu: Cap: 23. Pag. 268.*

łaią, długo ich wewnątrz toczą y dogryzaią nierządy; powierzchowne ſalwuią ie okoliczności czaſow y Sąsiadow: nie upadaią, bo ich nie ma kto popchnąć; á gdy rozumieią, że ſtać mogą y ſtoią, na ten czas za lada popchnieniem do oſtatniego y niepodźwignionego nigdy, przychodzą upadku. Ztąd więc zdrowym możemy miarkować rozumem, czy y naſz, bez rady zoſtaiących, wewnętrzny nierząd, długo ſtałość naſzey rokuie Rzplitey, ktora że ieſzcze z nim ſtoi, choć ma w ſobie wſzyſtkie do upadku przyczyny, źle bardzo rezonuiemy, że tak zawſze przy złym rządzie naſzym ſtać będzie.

Boć rzetelnie y krotko mowiąc, taka ieſt ſytuacya naſza reſpektem Sąsiadow naſzych, albo ſłabych, albo między ſobą niezgodnych, y nam ieſzcze niemogących ſkutecznie zaſzkodzić, iaki był długo Stan Zachodniego, zle rządzącego ſię, między Arabami y Turkami Państwa, od ktorych naoſtatek zginęło.

§. XX.

Czy Sąſiedzi nie dadzą nam upaść?

ZŁy więc bardzo tey naſzey nadziei ſtania w nierządzie zakładamy fundament, że Sąsiedzi, iak mowiemy, nie dadzą nam upaść. Oſtatnież to ieſt kraiu nieſzczęście y nędza każdego, na Sąſiadow opuſzczać ſię obronę, á o ſwey

ſwey właſney w domu nie myśleć. Dawna to, ze zrzodła roſtropności, experyencyi y prawdziwey polityki pochodząca, od godnego u nas Senatora wyrażona ta maxyma: (1.) *że iako każdemu Kroleſtwu, tak y nam nayzbawienniey-ſza rzecz ieſt, na właſnych fundować ſię, y właſnemi ubeſpieczać ſię siłami, nieoglądać ſię na cudze.* Każda albowiem potencya, ile ich na świecie ieſt, ma taką ſwego właſnego intereſſu pieczą, że pewnie dla uczynienia Sąſiadowi dobrze, ſwego właſnego nigdy bynaymniey nieuſzczerbi, dopieroż ſakryfikować nie będzie dobra. Więcey mowię, tak każdey ieſt ſwoy miły intereſs, ochrzczony imieniem, *ratio ſtatûs, naywyżſzy panowania Sekret, lub całość Kroleſtwa*, że każdy Dwor gotow ieſt, według ninieyſzey ba y dawno praktykowaney polityki, osiodłać, zgubić, kiedy ſię poda okkazya ſąsiada ſwego, aby ſobie kraiu przyczynić, aby na iego ruinach y klęſce ſiebie gruntowniey poſtawić, aby z iego ſłabości tym lepiey moc ſwoię utwierdzić, aby ſwe Państwo ſłabſzego granicami rozſzerzyć. Te ſą naganione zawſze pięknemi ſłowami, ale rzeczą ſamą adoptowane y wypełnione u Dworow Machiawela Kanony. Jeżeli między prywatnemi, dopieroż między potentatami, biada zawſze ſłabſzemu

(1.) Regna ſuismet auxiliis ſuſtentari oportet, nobis item ſalubriùs propriis ſuſtentari viribus. *Fredro in Henrico.*

mu. Tam może bydź, y to bardzo ostrożna między niemi y przyiaźń y liga, y zobopolne intereſſow utrzymywanie, gdzie ma wzgląd na mocnego mocny, gdzie ſię ieden drugiemu rownie na co przydać może. Ale między mocnieyſzym y ſłabym,ieſt to dyſkrecya,nie przyiaźń, ieſt to lwa ſąſiedztwo z ieleniem, nie ieſt to zobopolna obrona; ale nakſztałt hołdu, y protekcyi,albo w rzeczy ſamey y nie proſzona protekcya. U ſiebie tedy dobrze ſię rządzić, y w dobrym ſię poſtawić ſtanie, to ieſt naypewnieyſze beſpieczeńſtwo kraiu. Mogą na ten czas dopomoc ſąſiedzi y ſzczerze,kiedy uyzrzą że y my wprzod ſobie dopomagamy ſami, y im za podaną okkazyą dopomoc możemy. Daymy więc, że ſą y naſi (bez ſwoiey ſzkody, bo tey nikt dla nikogo nie powinien ponosić) przyiaciele prawdziwi, za takich, y ia ich liczę: ale y to niewątpliwa ieſt rzecz, że bywaią, a naoſtatek bydź mogą, y tacy, ktorzy według okoliczności czaſow, (bo te okoliczności odmieniaią wſzyſtko) raczey nas, ile od nich zawiſło, utrzymuią, alboli utrzymywać będą, całemi ſwey polityki siłami, w tym zamieſzaniu y nierządzie ſzkaradnym,abyśmy nigdy do dobrego rządu, nigdy do bogactw, nigdy do śił nie przyſzli,abyśmy oraz coraz ſtawali ſię ſłabſzemi, aby z nas mieli ſwe wſzelkie wygody, aby nas w ſwoiey dyſpozycyi y dependencyi iako im ſię podoba trzymali, aby naſzym kraiem przez ſwoie rozrządzali traktaty, aby ten kray

kray (ktory gdyby był dobrym rządzony porządkiem, naycelnieyſze w Europie mogłby porownać kraie) nigdy głowy nie podniosł, y im cienia nie czynił. A kiedyby do podziału iakiego na rowne między nich części przyſzło, co iuż proiektuią nie raz, obaczylibyśmy na ten czas, iakby upaść nam niedali. Ale darmo ſłow na remonſtracyą tak fałſzywych y nierozſądnych nie trawmy maxym, ktore naturalne ſamego zdrowego rozumu potępia światło. Nie ci tedy, ktorzy tak rezonuią, tey dobrze myślą Oyczyznie: nie ci ią z tey wydobędą toni, ale ci, ktorzy, kiedykolwiek potrafią, aby ordynaryine iey Seymy, y rady, były zawſze ſkuteczne.

§. XXI.

Konkluzya Części Pierwſzey.

Jako to wielkiey importancyi rzecz ieſt, ſtarać ſię, aby ſkuteczny Spoſob *utrzymywania Seymow ordynaryinych wynaleść.*

W Pierwſzey więc, ktorą kończę części, pokazałem,że nic w tey Rzpltey niemożemy robić, ani ſtać bez rady y Seymow, pokazałem kilkanaście Spoſobow utrzymywania Seymow, ale ich wſzyſtkich nieſkuteczność odkryłem. Pokazałem,że to ſą fałſzywe maxymy: Porzucić fatom ſwoim Rzpltą: nierządem Polſka ſtoi: ſąſiedzi nie dadzą nam upaść. Pokazałem że iedna przedaż Rzpltą gubi, y że iey trze-

trzeba zabieżeć ſkutecznie. Ale żadnego ſkutecznego, ani na zabieżenia tym przedażom, ani na utrzymywanie ordynaryinych Seymow, ieſzcześmy tu dotąd niewidzieli ſpoſobu. Myślmy przecięż o nim, á ia tę część, tym czaſem iedną tą prawdą kończę: że to ieſt rzecz nieſkończenie Rzpltey potrzebna, ſtarać ſię, aby iak nayſkuteczniey ſzy iaki utrzymywania Seymow, wynaleść ſpoſob.

Jeſt to bowiem iedno, ſtarać ſię o wynalezienie ſkutecznego ſpoſobu utrzymywania Seymow, co ſtarać ſię o wſzyſtkie razem naywiększe Oyczyzny dobra, o iey całość y trwałość, o iey śiły, o iey bogactwa, o iey pokoy, o beſpieczeńſtwo, o granice, o ozdoby, o ſławę, bo to wſzyſtko ſzczegulnie od iednych dependuie Seymow. Gdy Seymy niſzczeią, wſzyſtko to niſzczeć musi, y niſzczeie. Co w ciele duſza, to ſą w Rzpltey Seymy,co ciało bez duſzy, to Rzplta bez Seymow. Te to ſą żywiące duchy,te to tak pięknego, y rozłozyſtego drzewa wigor cały w ſobie zamykaiące korzenie, te tak obſzerney, y tak wſpaniałey fabryki fundamenta,bez ktorych ſtać żadną miarą nie może. Ta iedna ieſt dla Oyczyzny zbawienna Arka; ta iedna (bo ma co ſię ſzerzyć) tey Rzpltey iſtota.

Weźmy więc na ſzalę rozumu, kilka rzetelnych, y niezmiernie wielkich racyi, ktore nam oczywiście pokazuią naygłowniey ſzą y cale nieodbitą potrzebę, wynalezienia koniecznie

cznie iakiego Spoſobu utrzymywania Seymow.

Pierwſza przyczyna bierze ſię od nieuchybney w Kroleſtwie Rządu naywyżſzego potrzeby. Co ſą więc w kroleſtwach abſolutnych Monarchowie ſami, bez ktorych bydź nie mogą rządzone iako członki bez głowy, to u nas Seym ieſt, z Krola, y z dwoch inſzych ſtanow złożony. Musi wſzędzie wſzyſtkim naywyżſzy Ktoś rządzić. Nikt tylko Seym u nas rządzi wſzyſtkim naywyżey. Cicero o pierwſzych Rzymianach mowi: (1.) *Ktorym ſię panowanie Krolow niepodobało, niezamierzali ſobie, aby nikomu bydź nie mieli poſłuſzni, ale żeby iednemu poddani nie byli.* Y my tedy w tym wolnym Kroleſtwie, gdzie nam Krolowie panuią, ale wiele z praw y rządow ſwoich choynie uſtąpili Rzeplitey,y one z nią podzielili,kiedy iednego abſoluta y deſpoty nie mamy, a bez iakiego naywyżſzego obeyść ſię żadną miarą nie możemy rządu, to mamy ſtany, z Pana naſzego, z Senatu, y z reprezentuiących Stan Szlachecki Poſłow, zgromadzone, to ieſt, mamy iednym ſłowem nad nami Seym, abyśmy na nim, y Krolowi, y że tak rzekę ſobie ſamym, gdy wybranym od nas, rządzić ſię dali y im byli poſłuſzni. Seym tedy Monarcha y abſolut ieſt u nas. Seym naywyżſzy naſz Rządca. Bez Seymu

(1.) Quibus Regia poteſtas non placuit, non nemini, ſed non uni, parere voluerunt. *Lib*: 3. *de Legibus*.

Seymu, iak bez głowy na ciele, iak bez goſpodarza w domu, iak bez nauklera w okręcie, żadną miarą nie możemy ſię rządzić. Proſzę tu zatym każdego Patryoty dobrego, każdego rodowitego, y urodzonego w Oyczyſtey wolności Szlachcica Polſkiego, aby ſię nad tym zaſtanowił punktem; że grunt rządu, tego wolnego Kroleſtwa, na iednych zawiſł ſzczegulnie Seymach: że iako wſzędzie *reprezentacya* (iak zowią politycy) *naywyżſzey władzy*, ieſt w Krolach, tak u nas reprezentacya naywyżſzey władzy ieſt w Krolach y Seymach, *y bez Seymow tey zupełney Polſkiey Rzplitey* nie maſz *reprezentacyi*, że więc zatym rządu u nas tey Rzeplitey przyrodzonego y właſnego niemaſz, kiedy Seymow niemaſz: że z tym upadkiem Seymow, cały Polſki teraźnieyſzy rząd upaść musi. Konſekwencya więc ztąd ta oczywiſta idzie, że gdy gdzie indziey ſami Krolowie, u nas zaś nie ſami, ale Krolowie z Seymem kroluią, y rządzą; toć pſować Seymy, ieſt to pſować rząd, temu właſny Kroleſtwu: niemieć Seymow, albo ie zrywać lat kilka, kilkanaście, lub kilkadziesiąt, ieſt to nie mieć przez lat kilka, kilkanaście, lub kilkadziesiąt iſtotnego u ſiebie rządu: pſować mowię uſtawicznie Seymy, iedno to ieſt, iak kiedyby Państwo iakie nierządne Krolow y Rządcow ſwoich uſtawicznie zrzucało. Coż za tym idzie? ato, że iak takie Państwo wpadłoby w Anarchią, (co znaczy

czy *bydź* (2.) *bez rządu*,) tak my zrzucaiąc, zrywaiąc, pſuiąc, naſze uſtawicznie Seymy, iakośmy iuż dobrze wpadać poczęli, tak niewątpliwie w oſtatnią wpadniemy Anarchią. Boć gdy bez Seymow, to y bez rządu będziemy. Znosić zaś daley, y cierpieć, aby tak zawſze rwały ſię y niedochodziły Seymy, ieſt to powoli znieść ſame Seymy, toć y cały Rząd Rzeplitey. Bo coż po Seymach takich? mowiąc w rzetelności ſamey, czy takie będą daley, iakie teraz ſą, to ieſt konwokowane Seymy, ale zawſze rwane, czyli żadnych nie będzie Seymow, iedenże to ieſt na Rzplitą ſkutek. Polſzcze z takich Seymow nigdy lepiey nie będzie. Czyli zaś rwać ſię y niſzczyć wſzyſtkim Seymom dozwoliſz, czyli znieſieſz Seymy, zniſzczyſz y Rzplitą za czaſem, bo ta bydź bez Seymow niemoże. Poty Rplitey, poki Seymow: Prawdaż to więc ieſt? czy nie? pytam cie ſię urodzony Szlachcicu Polſki, pytam cie ſię, każdy Panie Polſki, każdy Patryoto, ktoryś ſię w tym wolnym narodzie y rządzie urodził: Ktoryś fortunę z Przodkow w tym wolnym Kroleſtwie, od wolney Oyczyzny nabył, ktoryś wolną Rzplitą, wolny iey przez Seymy rząd od Oycow y Dziadow y Pradziadow odebrał: Czy znieſieſz więc, abyś oboiętnym okiem y oziębłym ſercem patrzył, na tego w twych rękach rządu ſwobodnego zgubę, ktory ci twoi zoſtawili Przodkowie? A przynaymniey czy możeſz

(2.) Anarchia ſine regimine ſine dominatione.

możeſz zadać kłamſtwo, błąd, lub prywatny intereſs temu,ktory twierdzi,że iuż po Rzpltey, kiedy po Seymach : Jeźli na to zezwalaſz ? Zezwolżc y na to, że nic inſzego więc, tylko Rzeczplitą ten życzy y rząd iey utrzymać, kto chce Seymy utrzymać. Y niegodziſz ſię tedy dla utrzymania dawnego y ſwobodnego rządu, całemi śiłami ſzukać wſzelkiego ſpoſobu, do utrzymowania Seymow ?

Druga przyczyna bierze ſię od uſtaiącey y przenoſzącey ſię gdzie indziey mocy y władzy Rzpltey, kiedy ſpoſobu nie będzie utrzymywania Seymow. Gdy Seymow nie maſz, gdy ſię uſtawicznie zrywaią, moc Rzeczypltey ſłabieie, y powoli ginie, á gdzie indziey y gruntować ſię może.

Wyłuſzczmy to lepiey do poięcia każdego, (ktokolwiek nim ſię bydź ſzczyci,) Szlachcica Polſkiego; z pozwoleniem tych zacnych Ziemian, ktorzy tę rzecz bez naſzey doſkonale rozumieią explikacyi, ale wybaczą, że dla inſzych zrozumienia, iaśniey coś przydać ſię tu musi: abyśmy kiedykolwiek przeſtali ſzemrać y nieſprawiedliwie ſkarzyć ſię na Dwor, á raczey naſzę właſną y poznali, y poprawili winę.

Słychać częſte, á prawdziwie, y ze wſzech miar rzetelnie mowić ſię może, nieſprawiedliwe utyſkiwania, y narzekania na Dwor. Ze Dwor, mowią, tak abſolutnie wiele rzeczy czyni, że coby ſię dziać w wielu Rzplitey intereſ-

ſach, y okolicznościach bez Seymu niepowinno, mocą Dworu ſię dzieie: że Dwor powoli wſzyſtko na siebie przeciąga. Lecz proſzę, niech to każdy zważy, kiedy Seymow niemaſz, kiedy ſię uſtawicznie rwą, iakie naturalnie y koniecznie ztąd muſzą wypływać konſekwencye ? Niepodobna bowiem rzecz ieſt, żeby każdych dwoch lat, dopieroż w przeciągu, kilku, y kilkudzieſiąt lat, takie nienapadły intereſſa publiczne, ktore koniecznie rezolwować potrzeba, ktore lubo do Krola y Seymu rezolucyi należą, ale ktore naturalnie odwlec ſię nie mogą; á tym czaſem Seymu żadnego lat kilkanaście lub kilkadzieſiąt niemaſz. Intereſſa te tedy niecierpiące odwłoki muſzą iakoś ſię koniecznie zakończyć, y w ſwym czasie minąć. Coż czynić ? ktoś im na tym świecie, w owey nieuchybney nagłości ład iakiżkolwiek dać musi. Y nie widzicież tu kochani Bracia Szlachta, że my ſami, gdy Seymy nieuſtannie y nieuważnie rwiemy, moc w takowych nieuchybnych intereſſach, ktoraby do całego należała Seymu, my ſami mowię w ręce Dworu, niechcącego y chcćby o tym niemyślącego, wtrącamy ? Ze tak ſprawiedliwego, zakonnego, ſumiennego, y dobrego Pana nam Nieba dały, to ſzczęście naſze, ale przy tylu nieuważnie zerwanych Seymach,gdyby to berło nie w tak Oycowſkich y ſprawiedliwych znaydowało ſię rękach, coby ſię ſtać dotąd mogło ? Lecz czy nie wi-

 dzie-

dziemy z tego, że więcey pełne ku nam dobroci, nad publicznemi tylu Seymow ſkazionych nieſzczęściami Jego ubolewa ſerce, niż naſze, nad oczywiſtym niebeſpieczeńſtwem własnym? Smiymyż ſię więc ieſzcze ſkarzyć niewiem o co y niby z nałogu na Dwor, á my Seym po Seymie iuż kilkanaſty niepamiętnie zrywaymy. Skarzmy ſię, o Poſelſtwa: o Sądy Zadworne: o Trybunały y jurisdykcye zmieſzane, narzekaymy że obce woyſka bez wiedzy y konſenſu Seymow Rzplitey przez kray z tak znaczną aggrawacyą przechodzą, á my Seymy rwiymy. Niech ſię ſkarzą, po pamiętnym każdemu, ſrebrney, y międzianey monety u nas wyniſzczeniu, iż tynfy, y groſze, bez ktorych kray iuż ſię nie mogł obeyść, bez Seymu wprowadzone: że intereſs Ordynacyi do Seymu należał: exageruymy, że ſkarb, ruynuiący ſię Pałac Krolewſki, bez Seymu, znacznym reparował koſztem, na Spiczę Mondawſką y na bruki, bez ktorych Warſzawa obeyść ſię niemogła, znaczne Summy łożył; á my Seymy rwiymy: niech ſię ſkarzą niektorzy ſłuſznie, czy nieſłuſznie, wcale tu nie wchodzę, że Kurlandzki także do odwleczenia niepodobny intereſs, acz wyraźną Konſtytucyą 1736. Krolowi oddany, bez nowego był ułożony Seymu: na te mowię, y ieżeli ktore tym rzeczy podobne, ſkarzmy ſię; iakich ſkarg y za Auguſta Wtorego, y za Jana, y za Michała, y za Kazimierza y za Władysława, y za Zygmun-

gmuntow, po Hiſtoryach y po manuſkryptach, od owych Zborowſkich, Tarnowſkich, Zebrzydowſkich, Radziejowſkich, Kmitow, Krzyckich, Bronowſkich, Taſzyckich, pełno, á tym czaſem Seymy dla tych ſamych intereſſow potrzebne my ſami rwiymy, lub do oſtatniego rożnemi pretextami wycieńczaymy momentu: ſkargi te więc naſze, niech ſobie z nas każdy pomyśli, iaką w ſobie ſprawiedliwość mieć będą? koniecznie to wſzyſtko, mowiemy, na Seymie bydź traktowane powinno, prawda: á my Seymy kaziemy? na Krola y Dwor, że bez Seymu to y owo ſię dzieie, zwalamy inwidyą, á my Seymy kaziemy? niedoradza ſię Dwor Rzplitey w prawach do niey należących, mowiemy: a my Seymy kaziemy? Czy niepomuiemy, czy poiąć niechcemy Dembickiego Podkomorzego niegdyś Sandomirſkiego, (z rwanych Seymow naturalnie wypływaiące ſkutki, opiſuiącego) przeſtrogi: *Kiedy ſię rwą Seymy* (mowi) *naywyżſſa rządzenia moc przy Krolach zoſtaie, większa y daleko większa, niż gdyby była coraz okryślona y uięta prawami. Zrywamy Seymy, abyśmy beſpieczeńſtwa nie mieli praw, y ſwobod naſſych. Wolności bowiem*

(3.) Quando rumpuntur Comitia, ſumma auctoritas gubernandi penes Reges manet, major & longè maxima, quàm ſi legibus ſtringeretur poteſtas. Rumpuntur Comitia, ne habeamus ſecuritatem jurium & libertatum noſtrarum. Libertatum enim conſervatio unicè à Comitiis dependet. *Załuſki* Tom. 1. pag. 170.

wiem zachowanie, y całość, iedynie od Seymow zawiſła: Te słowa Dembicki piſał ieſzcze za Krola Michała Roku 1669. po Seymie Warſzawſkim zerwanym.

Alec coż naturalnieyſzego iako to, że kiedy my rwiemy dobrowolnie Seymy, moc coraz większa zoſtawać ſię powinna przy tych, ktorzy nam ią oni ſami nadali: powoli tam wſzyſtko nazad przenosić ſię muſi. Choćby Krolowie y nayświętsi byli, y naylepiey Rzeczyplitey życzyli, y nayrzetelniey za iey radą y konſenſem wſzyſtko czynić chcieli, y żeby, nic tey, ktorą oni ſami ſtanom Oyczyzny udzielili, mocy tykać niechcieli: lecz gdy Seymow niemaſz, ſama ſię rzecz przez siebie czyni, że nadaney od Krolow mocy y władzy Rzplitey coraz ubywa, á Panuiącym, chcącym czy niechcącym y niemyślącym przybywa. Rzplitey bowiem, (każdy to rozumie y widzi) do rządu zgromadzoney nigdzie niemaſz, nigdzie iey nie widać, tylko na iednych Seymach. A kiedy Seymy ſię rwą, kiedy Seymow niemaſz, to nigdzie Rzplitey niemaſz: á kiedy y daley Seymow, to ieſt Rzplitey niebędzie, coż za dziw, że ſię powoli gdzie indziey y moc rządzenia przeniesie? Powoli ſię Narod ſam cały odſtrycha, oddala, y odzwyczaia od rządow, przez rwanie rad y Seymow; niech to tak y daley y dłużey będzie, kiedyż ſię y iak potym do opuſzczoney ſwoiey własności przywroci? Jeżeli kto na świecie, to poprzysięgam,

gam, Pan nam panuiący, day Boże w naydłuższe lata, krzywdy żadney y uſzczerbku Rzplitey niechce, ani o nim nie myśli: wſzyſcy dobrzy Patryotowie (zoſtawmy iaki zły y płochy ięzyk) tę niewątpliwą y o nim opinią, y w nim maią ufność: y ſprawiedliwie, bo pozoru y cienia w Panie ſumiennym nie widzą iakich przeciwnych zamysłow, ktorym długi nierząd zwykł dawać okazyą: to więc dobrze poty, y chwała Bogu że tak ieſt: ale niech y na potym, iak iuż kilkanaście zerwanych, zrywa ſię y niſzczeie Seymow, my naſzą winą ſami ſię zgubiemy, my ſtanow dwoch moc zwątlemy y utraciemy, my nieſkończoną y niepowetowaną ſobie y Potomkom naſzym uczyniemy krzywdę. Nieſkarzmy ſię tedy niewinnie y daremnie na Krolow y Dwor, że ſię intereſſa Rzplitey, bez iey wiedzy, rady, y konſenſu ſprawuią, że czy Dwor, czy Senat, Stan naſz Szlachecki odſtrychaią od rządu, ale ſzukaymy raczey ſkutecznego ſpoſobu utrzymowania Seymow, áby Stan Szlachecki powoli od rządow, y mocy mu od Panow y Krolow nadaney, nieodpadł.

Reflexya trzecia. Skarżemy ſię tudzież, że prożne y nieſkuteczne prawa, że exekucyi niemaią, a zrzodła tego tak ſtraſznego widzieć niechcemy defektu, to ieſt, że Seymow y rady niemamy. Ze prawa w inſzych kraiach obſerwowane ſą, bo ieſt zawſze, kto prawa zachowania dogląda, kto ma moc exekwowania prawa

prawa, poprawienia prawa. y ieżeli się mniey skuteczne znayduie, obostrzenia, y koniecznie go przyprowadzenia do skutku. U nas nikt tey mocy niema, tylko iedne Seymy. Stanęła naprzykład przed trzydziestą lat korrektura Trybunału, wiele się w niey obserwuią defektow, ktore poprawićby trzeba. Doskonale razem co zrobić, nie iest rzecz rozumu, y siły ludzkiey. Gdyby były dochodziły Seymy, to na drugim, na trzecim, y czwartym y piątym, nieochybnie cosby się było doskonaley y oraz skuteczniey zrobiło, y zapewne mnieyby niesprawiedliwości zostało. A tak gdyby naygorzey Trybunały y z swemi prawami upadły, ktoż im poradzi, kiedy Seymow niemasz? Toż samo o wszystkich innych prawach mowić się może. Prawa są nieme. Prawa w Księgach raz napisane butwieią. Ale narod ludzki zawsze potrzebuie dozoru, y przymuszenia do dobrego. Co więc ieden postanowi, niedosyć: trzeba żeby drugi Seym, y dziesiąty, y setny tyle razy do skutku y exekucyi prawo przywodził, ile razy niedbalstwo, y złość ludzka przestępować, zapominać, lub go gwałcić poczyna. Pokazaliśmy to iuż obszerniey w paragrafie drugim, tu więc nieszerząc się z tym więcey, pytam tylko: Coż tedy za dziw, że u nas prawa są bez skutku, bez exekucyi, bez wigoru? bo Seymow niemasz, ktore są iedne praw obrońciele, stroże, dozorcy, y exekutorowie. Seymow

mow tedy essencyalnie potrzeba, żeby prawa utrzymywane, poparte y zachowane były. Bez Seymow, nic prawa niewarte.

Krotko tu iuż tylko, *czwartą*, liczoną tyle razy wyżey, między naygłownieyszemi przyczynami, wspomnę przyczynę utrzymywania Seymow, to iest, że dla niezliczonych interessow y potrzeb Oyczyzny, corocznych y miesięcznych, y owszem codziennych, potrzeba nam koniecznie Seymow, y że niezliczone te y wielkie Rzplitey sprawy y dobra upadać muszą dla Seymow zniesienia y rwania. Religia, Trybunały, Sądy, Woysko y siły Rzplitey, Szlacheckie prerogatywy, wolność, swobody, prawa, skarb, handle, nawigacya, moneta, manufaktury, rzemiesła, Szpitale publiczne, fundacye, Akademie, Szkoły, Zamki, Grody, Miasteczka, Wsie, prowincye, granice, traktaty, bespieczeństwo, sława, całość Krolestwa, wszystko upadać musi, iak niknie, bez Seymow. Rady temu wszystkiemu trzeba, bez rady nic się z tego wszystkiego utrzymać niemoże, a rady temu żadney niemasz, kiedy Seymow niemasz. Toć na wszystkim tym narod ten niszczeć musi, y oczywiście niszczeie bez Seymow. Nietrzeba na to spekulacyi. W oczach naszych iuż iest zguba tego wszystkiego. Lecz mowiłem o tym iuż obszerniey w paragrafie pierwszym.

Alec y ta do skutecznego szukania ocalenia Seymow, niemało *piąta* pobudzićby powin-

powinna reflexya, na właſnym każdego intereſsie, y na właſney ufundowana miłości, że gdyby ſtawały Seymy, iak wiele dobrego y ludziomby partykularnym przybyło? Tysiąc intereſſow prywatnych na Seym każdy ſię ciśnie, ktore bez decyzyi, bez łaſki Rzplitey obeyść ſię niemogą. Jak wielu upadaią pożytki y nadzieie z Seymow walnych upadkiem? Do tego, nikt niemoże bydź ſzczęśliwy, w nieſzczęśliwey Oyczyznie, nikt ſwego beſpieczny, w niebeſpieczney y ſłabey Rzplitey. Co ſię dziesiącią y kilkudziesiąt lat zbiera, rok ieden, tydzień y dzień zabiera, przez nieprzyiaciela, czyli złego ſąsiada inwazyą. Domy, żony, dzieci, familie, fortuny niepewne, opreſsye y zewnątrz, y wewnątrz nieznośne. Czyż nieczuiemy tego? czyż nie napatrzemy ſię tego? czyż nienaięczemy ſię y nie napłaczemy na to? Zkądże to idzie? z nierządu tak pięknego y możnego kraiu: nierząd zkąd? że y rady y Seymow niemamy. Więc ſama miłość dobra y intereſsu właſnego czy w nas niewzbudza pragnienia, aby Seymy utrzymywane były? y my przyſzli do lepſzego porządku, beſpieczeńſtwa, y naſzych ſpokoynego zażycia fortun?

A coż mowiemy na tę *ſioſtą* reflexyą? iako Stan Szlachecki wzgardzony, iako Poſłowie na Seymach mało warci? á po Seymach bez żadney zaſługi y ſławy? iako Sędziwi y godni ludzie ſprobowawſzy raz, wyrzekaią ſię Poſelſtwa? iako Senat zliſzony, iako Senatu rady ceremonialne tylko, y na przemowieniu kończące ſię oracyi? A gdyby dochodziły zawsze Seymy, pomyśleć proſzę, iakby chętnie każdy, y nayſędziwſzy, naymędrſzy, nayſpoſobnieyſzy podeymował ſię Poſelſtwa? iakby każdy ſtarał ſię dyſtyngwować, y dyſtyngwowałby ſię Poſeł? ktoby pracy, zdrowia, y koſztu żałował, wiedząc że pewnie y nieuchybnie Seym doydzie? gdzie teraz, wiedząc że Seym zapewne ſpełznie, każdy, ſprawiedliwie mowi: żal ſię Boże, y ſłow daremnie tracić; na co mi ſię zda, co, by naylepſzego proponować, y usilnie radzić, kiedy ſię to na nic niezda, y nic z Seymu nie będzie? Coż to za meritum dziś, że kto był y dziesięć razy Poſłem? coż zrobił dobrego Oyczyznie? Co y Senatorowi, by naymędrſzemu y naypoczciwſzemu potym? wielkiemi zdaniami Senatorſkie napełniać wota? by naywalnieyſzy Rzplitey rozſądnie y gorliwie popierać intereſs? kiedy wie zapewne, że rada jego żadnego nieweźmie ſkutku? co potym by naydoſkonalſzemu y naybardziey akkredytowanemu Miniſtrowi, y iak naywierniey, iak nayrozumniey, iak nayusilniey co głoſem Miniſtrowſkim doradzać? wysilać rozum dla wielkich ułatwienia trudności? kiedy iak na dłoni widzi, że to daremna fatyga, że nic z Seymu, zatym y z iego niebędzie rady. Coż teraz więc ma za wdzięczność y zapłatę od nas Senat?

Senat? *Ministeriū*? ato na nich wołamy, że o nas nie radzą, á my Seymy im rwiemy. Ktoż więc nie zezna, że daleko większa Senatorow, Ministrow, Posłow, Urzędnikow, po Województwach zacnych ludzi, byłaby w Oyczyznie konsyderacya, większa nawet y samego Majestatu powaga, gdyby Seymy stawały ? Krola bowiem panowania honor natym zaległ, aby iak nayłepszym rządem kwitnęło Krolestwo, gdzież rząd dobry wprowadzić może, tylko na iednych Seymach ? Senatu cały zaszczyt, powaga y sława iest, dobrze radzić Oyczyznie, gdzież te rady ich mogą skutecznie Oyczyznie pomoc, tylko na iednych Seymach ? Szlacheckiego stanu prawdziwy interess, tak wielkie swoie swobody wolności, przywileie, fortuny, formę rządu, kraiu całość, sławę swego wiecznemi czasy utrzymywać Narodu, starać się, aby było dobrze Rzplitey, y coraz lepiey, odwracać wszystkie od niey wewnętrzne y zewnętrzne nieszczęścia y szkody: gdzież to wszystko odwroci, gdzie się wystara, gdzie to wszystko utrzyma, tylko na iednych Seymach ? y nietrzebaż więc Krolowi, Senatowi, Stanowi Szlacheckiemu, utrzymywania Seymow szukać iak nayskuteczniejszego sposobu ?

Zważyć ieszcze *siodmą* y tę, o doyście Seymow starania się przyczynę, to iest zważyć ziazdy nasze co dwoletnie w Warszawie y w Grodnie, wziąć na szalą prace, mozoły, expensy, niewygody, podroże, Krola, Senatorow, Szlachty, y niezliczonego ludu, ciągnące się przez blisko pułroka, na *Senatûs Consiliū* poprzedzaiącym, na publikowaniu Uniwersałow, na Seymikach Przed-Seymowych, na Seymach ? na następuiących *Senatûs* Konsiliach, na relacyinych Seymikach, zważyć co to zdrowia, co fortuny, co zgryzot każdego kosztuie ? zważyć wiele to millionow na Seymikach y Seymie każdym generalnym na to potrzeba expensy, y w samey expenduie się rzeczy ? zważyć owe tak straszne zabiegi niepoięte y niewyrażone Krola, y naypierwszych w Oyczyznie ludzi, dzień y noc fatygi, zważyć tak wielkie na Seymach dla honoru Rzplitey y swego własnego figury w ekwipażach, Stołach, Pałacach, Dworach, zważyć Posłow cudzoziemskich, y wszystkich Cudzoziemcow y postronnych kraiow nad nami attencyą y świata całego ciekawość, rzucić oko na ten Majestat Pana, Senatu, y Szlacheckiego stanu, całą Rzplitą reprezentuiących, na ow wybor ze wszystkich Województw wybrakowanego ludu, zmiarkować nadzieie, wota, oczekiwania wszystkich Województw y Prowincyi, co tam dobrego Seym nam generalny przyniesie ? aż tu w moment ieden, cała owa tak wielka, wspaniała, nieskończona gruchocze się y obala machina, w moment ieden, miliony, prace, nieokryślone słowami tylu tysięcy ludzi godnych fatygi y zawody, niszczeią y nikną, y iak dziecinna iaka rozsypuią się zabawka.

Człek

Człek ieden (czyli kilku zakupionych) nieuważa, co psuie, ieden mowię, zaślepiony czyli pasyą, czyli zyskiem, nieczyniąc sobie na sumnieniu skrupułu, z tak wielkiey obalenia struktury, z tak niewyrażonych kosztow y prac zgubienia, z tak śmiertelney Oyczyznie zadaney rany, za nic maiąc wszystkich ludzi poczciwych przeklęctwa y żale, za nic maiąc wielkość grzechu, nad ktory incendiarij czyli zapalacze Kościołow y Miast mniey grzeszą daleko, za nic wieczną imienia swego infamią, albo z fatalnym wypada *protestor*, y wszystko słowem iednym kazi, albo iak teraz iest, niby wydać się, że Seym zrywa, niechcąc, (lubo ta taiemnica y dzieckom wiadoma) pozornemi pretextami wyciąga y wycieńcza minuty zbawienia, aby czas Seymu mizernie do ostatniego dokapał momentu, Oyczyzna tym czasem co raz bardziey grąznie, potrzeby iey coraz cięższe, choroby coraz iey śmiertelnieysze, y do uleczenia trudnieysze się staią. Y wielu utwierdza się rozpacz, że iuż nigdy w tey Rzplitey bydź lepiey niemoże. Y toż wszystko ieszczeż nas niedeterminuie dosyć? do wynalezienia by naytrudnieyszego, ale zbawiennego, y nieuchybnie potrzebnego, Seymow naszych inakszego iak teraz kończenia?

Przebiegłem y napomknąłem tylko w siodmey dopiero reflexyi, o ochydzie, ktorą sobie u postronnych Narodow z naszego co dwuletnego Seymowania czyniemy: alec, gdyby

by nic inszego, to ta iedna uwaga, ktorą kładę za *osinę*, serca Patryotow dobrych przeniknąćby powinna. W iakiż to kontempt, w iakież to pośmiewisko, y u Cudzoziemcow zacnych, znayduiących się czy w Warszawie czy w Grodnie, y u naycelnieyszych w Europie nacyi, sąsiedzkich y dalszych, idziemy? Seym ow Polski na Hollenderskim od iakiegoś kuglarza reprezentowany Teatrum, ktory wor wroblow świergocząccych wysypał, á gdy te z niezmiernym hałasem porozlatywały się po izbie, y każdy w swą stronę, uleciały przez okna, spektatorowi powiedział, że to iest Seymu Polskiego obraz, że taki Seym widział w Warszawie. Seym mowię nasz pod tą w obcych kraiach często reprezentowany figurą, rozśmieszyć że nas, a nie raczey zawstydzić y zażalić powinien? Co o naszych siłach? co o naszey obronie? co o rządzie wszystkim obce myśleć maią Narody? kiedy widzą, że Seymy ustawicznie zrywamy? że cale iesteśmy bez rady? czy nieczuiemyż iuż skutkow tey opinij, ktore maią sąsiedzi o tym bezradnym Krolestwie? czy iużeśmy zahartowani, czyśmy zakamienieli iuż na sentyment niesławy y hańby? ktorą przed całą Europą nasz nas nierząd okrywa.

Służyłaby mi tu za walną *dziewiątą* przyczynę starania się o utrzymywanie Seymow, Konstytucya, Roku 1659. uchwalona, pod tym tytułem: *O sposobie konkludowania rad publi-*

blicznych: na ktorego wynalezienie, Stany Rzeczypltey, zatrwożone tylą zerwanemi Seymami, naznaczyły były liczną dosyć Senatorow y Posłow Kommissyą, ktora do dziś dnia żadnego szczęśliwego niewzięła skutku. Ale o tym w inszym mieyscu obszerniey przypadnie mi mowić. Służyłyby mi tu ieszcze y wielu zacnych, mądrych, prawdziwych Patryotow serdeczne nad złym wolności używaniem y nád rwaniem Seymow narzekania y ięki: Kromera, Sarnickiego, Piaseckiego, Fredra, Zawadzkiego, Załuskiego, Kochowskiego, Szczuki, Brauna, y tylu inszych, ktorych wyraźne o tym nieszczęśliwym bezprawiu sentymenta do inszey odkładam tey Książki części. Dwoch tu iednak prawdziwie Oyczyznę kochaiących Ziomkow naszych pamiętne muszę przytoczyć słowa: Wielkiego Szczuki Podkanclerzego Litew: *Comitiorum ruptura pessimum ad Remp: evertendam inventum* y Kochowskiego niemniey, iak my Oyczyzną kochaiącego wolność, ále na iey złe narzekaiącego zażycie, owe smutne westchnienie: *Deus aut priscam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculosæ huic libertati afferat!* Dość tych żalow tym czasem. Tu iuż tylko to rzeknę, że nie ia pierwszy, ale iuż tak dawno nad niedochodzeniem Seymow z dobremi Synami Rzplta utyskuie y ięczy, y bezprawiu temu chce tamę wynaleść, widząc oczywistą swoię z ustawicznie rwiących się Seymow ruinę y zgubę.

Nie-

Niechay tu zaś kto chce mowi, że nie wszystkie zerwania Seymow są szkodliwe y fatalne Oyczyznie, że bywáły y rwane Seymy dla dobra Oyczyzny, że nieraz bylibyśmy byli wprowadzeni w to, czego niechcemy, ile w woyny niektore, gdyby były owe Seymy doszły, na ktorych podobne knuły się materye, lecz były szczęściem Oyczyzny zerwane. W inszey części tey Książki zachowuię na to odpowiedzi rzetelne, bo tu do końca się śpieszę: to tylko tu śmiele twierdzę, że to bayki są, Kochani Bracia, żeby ktory Seym dotąd, aby ieden, był z dobrem Oyczyzny zerwany. Jest to iedno, co ogniem pożar gasić, trucizną leczyć, co chcąc Dom naprawić, fundamenta pod nim podkopywać y kruszyć, á rwaniem Seymow chcieć pomoc Repliтey. Radzić tu trzeba, radzić, nie radę znosić kiedy chcemy co dobrego uczynić Oyczyznie, lub ią oswobodzić od złego. Co to za Doktor, ktory febrę lecząc w malignę lub w manią pacyenta wpędza? To to we wszystkich inszych Krolestwach y Rzplitych rady koniecznie potrzeba, aby kraiowi co zrobić dobrego, lub go od zguby wybawić! na zbawienie zaś Polski, na uczynienie iey dobrze, trzeba radę rwać y kazić koniecznie? czy ci nasi Politycy wyperswaduią to komu zdrowego rozumu? Niesłychana tedy dotąd rzecz w narodzie ludzkim, dopiero praktykowana u nas, żeby całość y bespieczeństwo Oyczyzny, Sey-

mow

mow rwaniem, y rady ſkazieniem warować. Alec pretext to tylko uſtawiczny na każdym Seymie, rwą go zawſze iacyś zelanci, rwą go iacyś kochankowie Oyczyzny, rwą go poczciwi, za iakich oni ſami maią ſię, ludzie: w rzeczy ſamey, prawdy niemaſz prawdziwſzey nad tę, że y ieden Seym y za naſzey pamięci (przypomniymy ie ſobie) y przed nami, zerwany nigdy dla dobra publicznego niebył: dowodzę tego gdzie indziey niżey na kilkudziesiąt Seymach. Prawda że tamuiąc *activitatem*, proteſtacye czyniąc, rwąc Seymy, Oyczyſte dobro, Praw zachowanie, całość od ſąsiadow, wolność y ſwobody brzmiemy: ale w rzeczy ſamey emulacye między Domami, ambicya, zemſta, zazdrość, złość przeciw Dworowi lub rownym, dependencye plugawe, fakcye cudzoziemſkie, łakomſtwo, pieniądze, nadzieie prywatne, wſzyſtkie, co do iednego, dotąd Seymy, zerwały. Szlachta (Kromerowe, iak niżey będzie, piſzczałki) Szlachta rwą Seymy, czy Seymiki, ale żaden nie rwie nienadęty od kogo, żaden nigdy ſam niewie, za co Seym rwie prawdziwie. Ci wiedzą, ktorzy Seym zrywać im każą. Niech inaczey wierzy Indyiczyk nie Polak. Lecz potym obſzerniey o tym.

Kończmy, lubo tysiączne przychodzą, tą *oſtatnią* uwagą. Coż to ieſt? coż to ſłyſzeć? coż to za iakaś rozpacz u wſzyſtkich prawie Patryotow? że iuż nigdy lepiey nie będzie, że iuż

iuż nigdy ſię złe nie odmieni, że iuż kroku cofnąć niemożna od zguby. Nieuſłyſzyſz nikogo, ktoryby o polepſzeniu Oyczyſtego ſtanu coś lepiey rokował. Coś nakſztałt czasow Cycerona w Rzymie, iakie w liſtach wielkiego tego człeka opiſane widziemy. Nieſnaſek y rozdwoienia umyſłow wſzędzie tak pełno, że iuż patrzeć na nie, ſłyſzeć o nich nudno, y okropno ſię zdaie. Ale zkądże proſzę te niegodziwey deſperacyi o Rzplitey ſentymenta pochodzą? Ktoż tego niewidzi, kto, że tak rzekę, rękami niedotyka, że te wſzyſtkie niewczeſne ale zawſze fatalne o Oyczyznie rozpacze, niewypływaią znikąd, tylko z iednego Seymow tylu po Seymach niedochodzenia y rwania? Po każdym zerwanym Seymie, coż inſzego widziemy, tylko więkſze co raz między Panami y inſzemi roziątrzenia umyſłow? coż inſzego ſłyſzemy? tylko te deſperackie o Rzplitey y naypoczciwſzych myśli, narzekania, y ſmutne wrozby: *nec videmus quis finis, præter exitium, futurus ſit.*

Alec ten Bog Krolestw y Narodow naywyżſzy y miłosierny Rządca, ktory, gdy lud ſwoy widział, że *appropinquaverunt usque ad portas mortis, miſit verbum ſuum & ſanavit eos, & eripuit eos de interitionibus eorum*: ten mowię Bog, od zguby, ktorey wſzyſtkim tak ſię bliſkiemi zdaiemy, ſłowem iednym wſzechmocnym wybawić nas może, gdy w Jego Opatrzności Narod naſz, ſwych Przodkow przy-

kładem, nadzieię y ufność położy. Aza Boska Jego mądrość natchnie wszystkich Patryotow dobrych, y pokaże im sposob, z tey toni y nierządu swoiey salwowania Oyczyzny. O co tu rozpaczać? konserwuie nam Bog łaskawy w dobrym zdrowiu Nayiaśnieyszego Pana, Oyca Oyczyzny, y tak dobrze zawsze temu życzącego Krolestwu. Znamy w Senacie, w Ministeryach, w stanie Szlacheckim po Woiewodztwach, wielką moc poczciwych y dobrych Oyczyzny Synow. Zaczniymy tylko skutecznie co myśleć o ratunku Oyczyzny, o poprawieniu rad y Seymow formy, o wynalezieniu y ustanowieniu skutecznego y trwałego sposobu utrzymywania Seymow, rady temu naturalney Krolestwu, á wszystko z pomocą ramienia Boskiego, od tey, ktorą sobie groziemy, ruiny łatwo się podzwignie. *Non si male nunc, & olim sic erit.* Co zaś szczera prawda iest, y na co fatalnym nie trzeba bydź wieszczkiem, bo to zdrowy rozum powiada, że ieżeli tak daley bez rady będziemy, ieżeli rwania Seymow śmiertelnego Oyczyznie nie zatamuiemy bezprawia, to naturalnie, iako każde, tak y to, bez rady zginąć muśi Krolestwo: Ale teraz przecięż iest ieszcze czas temu zabieżeć, aby się zagęszczone te po kraiu nieszczęśliwe nie spełniły rozpacze, ktore same, do szukania rzetelnego y skutecznego Rzplitey ratunku, celnieyszych, mędrszych, y dzielnieyszych w niey ludzi, mocno powinny pobudzić,

Uwa-

Uwagi te więc wszystkie krotko w tey wyrażone Konkluzyi, á razem wzięte, szkod, y straty Oyczyzny, generalnie upadaiącey na wszystkim, zostaiącey lat tyle bez własney sobie y rady, y rządu, niebespieczeństw oczywistych wewnętrznych y zewnętrznych, Stanu obracaiącego się w Anarchią, niezmiernych kosztow, y zawodow y prac daremnych, niesławy, wzgardy, y naśmiewiska postronnych z naszego nierządu, rozpacz publicznych o Oyczyznie, uwagi te mowię y tym podobne tysiączne, czyż nas niepowinny pobudzić do starania się o sposob ieden iaki, ktory naylepszy bydź może, y zawsze skuteczny, utrzymywania Seymow? Czy niechcemy pierwsi mieć tey sławy, aby za naszych czasow taki sposob wynaleść? aby nam zań potomkowie nasi, y przyszłe wieki na zawsze obligowane były? bo kiedyżkolwiek nieuchybnie przyiść musi do niego. Niepodobna, żeby Prowidencya tak nas zawsze opuścić miała, w tak oczywistym błędzie. Niepodobna, żeby rozum u nas nie miał wziąść kiedy gory. A za coż nie u nas samych! za co mowię nie za naszych czasow!

Daymy więc pokoy, y niegodziwym o polepszeniu Stanu Rzplitey desperacyom, y tym wyżey examinowanym utrzymania Seymow błachym y nieskutecznym sposobom. Niechodźmy koło celu, (iak mowią) idźmy do samey rzeczy. Insze sposoby nitki to są, nie mocne łańcuchy do dźwigania y rządzenia

 tey

tey machiny. Liście y gałązki to ieſt ocieſywać, nie rdzeniowi y korzeniowi co radzić. Koło ſtrumykow bawiemy ſię darmo, nie idziemy do źrzodła. Pewien ieſtem, że mamy na myśli wſzyſcy, że dobrze rozumiemy to wſzyſcy, od czego potrzeba tu zacząć, y co *iedno* zrobić. Czy nieśmiemy z tym *iednym*, a tak iednym, że niemaſz drugiego, ſkutecznym oświadczyć ſię *ſpoſobem*? Już go z początku, za ſentymentem ludzi wielkich idąc, w krotkich tych zamknąłem ſłowach: wſzyſtko dobrze poydzie, ſylko trzeba nayprzod poprawić *malam Conſiliorum formam.*

Kto zaś niekontent, że ia, nieſkuteczność wielu ſpoſobow, ktore inſi do Seymow utrzymywania podaią, dotąd odkrywſzy, żadnego przy tym ſkutecznego utrzymywania onychże nie wyraziłem ſpoſobu, niech mnie o to gani, niech o to co tu braknie nalega: rzecz gotowa ieſt. Mnie ſię zapatrywać należy, iak tę pierwſzą część, pierwſi, możnieyſi, naypoczciwſi, naylepſi, y naymędrſi Patryotowie przyimą, co o niey ſądzić będą, czego po mnie życzyć, co y mnie daley czynić rozkażą. Przyięcie od nich pierwſzey części, będzie mi pobudką do drugiey, y do dalſzych wydania.

KONIEC PIERWSZEY CZĘŚCI.

REJESTR

Materyi Pierwſzey Części.

§. X.

Koniec Rejestru Pierwszey Części.

CENSURA ORDINARIA.

Optimo Reipublicæ hujus Cive dignam lucubrationem, Cui titulus: O Skutecznym Rad Sposobie, albo o Utrzymywaniu Ordynaryinych Seymow: Nemo est tam inimicus causæ huic &c. Część Pierwsza: *nedum nihil fidei bonisque moribus continere contrarium; sed etiam publicæ rei bono perutilem fore: atque adeò non expectata etiam alterâ quam Auctor promittit, operis parte, luci publicæ quàm primum exponi debere censeo.* Varsaviæ Nonis Januarii, Anno CIↃ. D. CC LXI.

Petrus H. Sliwicki è Congreg: Missionis Visitator Generalis. *mpp.*

JMPRIMATUR

THEODORUS Episcopus Posnaniensis & Varsaviensis.

mpp.

2

2